Radny Grzegorz Duda walczy o przejście na Laskowskiej

strona 5

Urząd w Dębowej Kłodzie jak nowy

Wójt Grażyna Lamczyk

strona 22

strona 23

Jabłoń u bratanków

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

5 - 11 października 2021 r. ▪ nr 40 (708) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Na muralu Podhalańczycy zamiast kleeberczyków

Autor: Nie miałem materiałów

Autor „improwizował", bo - jak przekonuje - trudno o materiały nawiązujące do bitwy pod Milanowem.

Są jednak zdjęcia, choćby dowódców - generała Kleeberga, czy płk. Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem.

Paweł Krępski, wójt gminy Milanów

Nastąpiło pewne przekłamanie historyczne, ale nie robiłbym z tego wielkiej afery

STRONA 12

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Fot. Facebook

Na niedzielnym, uroczystym odsłonięciu muralu pojawiła się posłanka Monika Pawłowska

Migranci przenikają granicę. Pola niszczy zwierzyna wystraszona przez manewry Łukaszenki

STRONA 11

Mieszkaniec strefy stanu wyjątkowego: Grupki od kilku do kilkunastu osób przerzucane są na pontonach przez Bug.

Linia kolejowa Parczew - Lubartów niemal gotowa

Pociągi pasażerskie pojadą 120 km/h, a towarowe – 80 km/h. Wrócą połączenia Lublin – Łuków.

STRONA 12

Tak prezentuje się przystanek Parczew Kolejowa

Wsiadła po kielichu i wjechała w ogrodzenie. „To nie ja kierowałam"

43-latka z gminy Milanów miała ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Z zapisu monitoringu wynika, że podróżowała sama.

STRONA 10

Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przęsła o długości 8 metrów

Włamał się do szaletu, bo coś go podkusiło. Łup - 10 zł

STRONA 9

18-latkowi z Parczewa grozi do 10 lat więzienia.

Tragedia w Nowym Orzechowie. Sąd nie wydał wyroku

Sprawa śmiertelnego potrącenia rowerzysty poczeka na rozstrzygnięcie. Zobacz, dlaczego?

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1830
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 6ee102127c

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

Niedawno na naszej stronie internetowej pisaliśmy o zakończeniu przebudowy parkingu przy parczewskim szpitalu. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Mieszkaniec: To, co było wolało o pomstę, ale to, co zrobiono (ażurek) tanim zapewne kosztem, też niewiele lepsze.

Lilith: Kobiety zniszczą sobie buty na tych ażurowych kostkach.

Brukarz: Nawet jakby marmurem wyłożyli, to pewnie by Ci kolor nie odpowiadał.

Driver: Na tym starym parkingu oberwałem zderzak w aucie na krawężniku. Może po remoncie będzie lepiej? Pożyjemy, zobaczymy.

Trochę wdzięczności: Nasz Pan Burmistrz tak dużo robi dla Parczewa, a my tego nie doceniamy. To bardzo smutne.

Jak: Przydałby się teraz remont parkingu przy Kolejowej, pawilon handlowy itp.

Zosia samosia: A ja bym chciała skocznię narciarską i linię metra ze stacji PKP do centrum.

Nakaz chwili: Jest ważniejsza sprawa niecierpiąca zwłoki. Należy jak najszybciej zorganizować wolontariuszy, aby chodzili po mieście i wręczali ulotki propagujące Nowy Ład, wzorem innych miejscowości w Polsce.

Im się to po prostu należy: Premier, wiceministrowie oraz posłowie będą zarabiać o około 6 tys. zł więcej niż obecnie, a marszałkowie Sejmu i Senatu o 9 tys. zł więcej. Głosami partii rządzącej przyjęto stosowną ustawę.

Do niżej: Niczego od nich nie chcę oprócz tego, żeby mi coraz więcej nie zabierali, a wpływ mam, przy urnie i stosownie im za to podziękuję.

A co mnie to obchodzi: Zabierali i będą zabierać. Nie mamy na to wpływu. Jak nie masz, to weź od nich.

Wybrał GR

Powiat Parczewski w ramach kampanii informacyjno-promocyjnej pragnie poinformować o zakończeniu realizacji projektu nr RPLU.05.02.00-06-0063/17 pn.

„Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej Powiatu Parczewskiego".

Celem głównym zrealizowanej inwestycji była ochrona i poprawa stanu środowiska naturalnego oraz poprawa jakości i warunków życia mieszkańców poprzez poprawę efektywności energetycznej w budynkach użyteczności publicznej Powiatu Parczewskiego.

Zakres rzeczowy projektu pn. **„Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej Powiatu Parczewskiego"** realizowanego na podstawie Umowy nr RPLU.05.02.00-06-0063/17-00 z dnia 17.10.2018 r. obejmował wykonanie robót budowlanych i prac termomodernizacyjnych w budynkach Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, w szczególności:

- ocieplenie ścian fundamentowych budynków,
- ocieplenie stropodachu i ścian zewnętrznych budynków,
- wymianę stolarki okiennej i drzwi zewnętrznych,
- wymianę instalacji centralnego ogrzewania, węzła cieplnego oraz instalacji wodociągowej,
- wymianę instalacji wody zimnej,
- wymianę pokrycia dachowego na starszej części budynków,
- wykonanie opaski wokół budynków,
- instalację systemu zarządzania energią.

Inwestycję zrealizowała firma IMPULS CONSULTING Sp. z o.o. z Lublina a funkcję inspektora nadzoru inwestorskiego nad robotami budowlanymi wykonywała firma INVESTCOM Sp. z o.o. z Białej Podlaskiej.

Realizacja projektu umożliwi obniżenie kosztów ponoszonych przez instytucje publiczne na zapewnienie dostarczenia energii cieplnej. Osiągnięcie założonego celu pozwoli na znaczne podniesienie jakości wypełniania zadań własnych Powiatu Parczewskiego wobec społeczności w zakresie ochrony środowiska i przyrody, co bezpośrednio wpłynie na podniesienie jakości życia mieszkańców.

Projekt nr RPLU.05.02.00-06-0063/17 pn. **„Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej Powiatu Parczewskiego"** zrealizowany został w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Oś Priorytetowa 5: Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działanie 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 6ee102127c

Tragedia w Nowym Orzechowie. Sąd nie wydał wyroku

Włodawski sąd, wbrew zapowiedziom, nie wydał na niedawnej rozprawie wyroku ws. 43-letniego kierowcy ciężarówki, który zdaniem prokuratury pod koniec ubiegłego roku w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica), śmiertelnie potrącił rowerzystę. Wznowiony został przewód sądowy, czyli główna część postępowania.

Fot. Patrycja Parczew

Warunki na drodze były bardzo trudne. - Jezdnia była mokra ze względu na padający deszcz – relacjonował Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie

Dramat rozegrał się 30 grudnia ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 820. Ciężarowe renault kierowane przez 43-letniego obecnie Pawła Ł. potrąciło jadącego w tym samym kierunku 36-letniego rowerzystę. Mieszkaniec gminy Sosnowica zginął. Kierowca ciężarówki był trzeźwy.

Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica) skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do miejscowego sądu. Proces ruszył pod koniec sierpnia. Kierowca częściowo przyznał się do winy i składał wyjaśnienia. Kolejny termin został wyznaczony na wrzesień.

Na niedawnej rozprawie miał zostać ogłoszony wyrok, ale tak się nie stało.

– Sąd wznowił przewód sądowy (to główna część postępowania, w której prowadzi się postępowanie dowodowe i m.in. przesłuchiwani są świadkowie – aut.). Kolejny termin został wyznaczony na 5 listopada – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Zdaniem włodawskiej prokuratury, kierowca „umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego".

Przypomnijmy, że Paweł Ł. usłyszał zarzuty dopiero po kilku miesiącach od tragicznego wypadku, pozwoliła na to dopiero szczegółowa opinia biegłego. Zdaniem włodawskiej prokuratury, kierowca „umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego".

– Jechał z prędkością nie mniejszą niż 64 kilometry na godzinę, a jednocześnie nie większą niż 67 km/h w obszarze zabudowanym, czyli w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. W dodatku jezdnia była wówczas mokra ze względu na padający deszcz – relacjonował kilka miesięcy temu Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Pawłowi Ł. grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia. Mężczyzna odpowiada z wolnej stopy, śledczy nie zastosowali wobec niego żadnych środków zapobiegawczych.

Dzień po tragedii w Nowym Orzechowie w sylwestrowy wieczór w miejscowości Zaniówka (gm. Parczew) audi zderzyło się z volkswagenem. 20-letni kierowca audi w ciężkim stanie trafił do szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach.

Grzegorz Rekiel

Czytelnik: Tuż nad jezdnią zawisł kabel. Mogło dojść do tragedii

Na zwisający tuż nad jezdnią kabel energetyczny w miejscowości Szytki (gmina Parczew) zwrócił uwagę jeden z naszych Czytelników. Problem został już rozwiązany.

Chodzi o ulicę Działkową w Szytkach, będącą drogą gminną.

– Prawdopodobnie ktoś uderzył autem w słup energetyczny, a centralnie nad drogą wisi kabel. Jak przejeżdżałem samochodem, to jeden z mieszkańców podnosił kabel widłami, bo inaczej nie mógłbym przejechać. Miejsce nie jest zabezpieczone, obawiam się, że po zmroku ktoś może wpaść w ten kabel i go rozerwać. Wprawdzie jest on izolowany, ale zagrożenie jest realne – relacjonował jeden z naszych Czytelników, który poinformował nas o sprawie.

Dariusz Sadłowski z Urzędu Gminy Parczew wyjaśnił, że „usterka" została już naprawiona.

– Nie zgłaszaliśmy sprawy służbom ratunkowym, bo przed nami zrobili to mieszkańcy. Na miejsce została wezwana m.in. straż pożarna ze względu na zagrożenie dla osób postronnych. Kabel został usunięty z drogi, stało się to bez naszego udziału – mówi przedstawiciel gminy.

Fot. Czytelnik

Taka pułapka czekała na kierowców i innych użytkowników drogi w Szytkach

GR

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

R E K L A M A

Battle® Delta 600 SC
Ochrona przed chwastami

Jesienne rozwiązanie problemu miotły zbożowej i szerokiego zakresu chwastów dwuliściennych w zbożach ozimych.

Battle® jest znakiem towarowym FMC Corporation i podmiotów stowarzyszonych.

www.battledelta.pl

Wygrana batalia o plon

FMC An Agricultural Sciences Company

Produkt dostępny w:
Agronom Sp. z o.o.
Jasionka 102
21-200 Parczew

ZE ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN NALEŻY KORZYSTAĆ Z ZACHOWANIEM BEZPIECZEŃSTWA. PRZED KAŻDYM UŻYCIEM PRZECZYTAJ INFORMACJE ZAMIESZCZONE W ETYKIECIE I INFORMACJE DOTYCZĄCE PRODUKTU. ZWRÓĆ UWAGĘ NA ZWROTY WSKAZUJĄCE RODZAJ ZAGROŻENIA ORAZ PRZESTRZEGAJ ŚRODKÓW BEZPIECZEŃSTWA ZAMIESZCZONYCH W ETYKIECIE.

DEBATA WSPÓLNOTY!

Co zrobić, żeby skarbonka stała się skarbem

Trzeba trochę prawdy i trochę odwagi

Kiedy słyszę po raz setny, że pałac to nasz największy skarb, to mi się nóż w kieszeni otwiera. Zacznijmy odróżniać odwagę od odważnika i skarb od skarbonki. Na razie trwa desperacka walka o to, żeby wydmuszka się bilansowała.

Na początku dwa drobiazgi, ale chcę, żeby mocno wybrzmiały.

Po pierwsze, żeby potem nie wracać do tematu: wielkie dzięki i wyrazy uznania dla wszystkich, którzy przyczynili się i przyczyniają do pozyskania pieniędzy, przeprowadzenia remontów itd. Na pewno są to te momenty i taka robota, przy której wszyscy uczestnicy mają prawo czuć ekscytację i wiedzą, że robią coś szczególnego. Szacunek.

Po drugie - tylko sygnalizacyjnie, bo tu z kolei temat chyba wymaga obszerniejszego wyjaśnienia: co do diabła z tymi badaniami archeologicznymi? Poważnie nikt nie zadbał, nikt nic nie wpisał? Ja cały czas mam nadzieję, że to fałszywy alarm, ale chciałbym gdzieś przeczytać jakieś szczegółowe informacje. Być może wiemy wystarczająco dużo, być może co potrzebne już zrobiono (bo to też nie jest tak, że każdy średniowieczny kapeć czy kawał cegły ma jakąś nadzwyczajną wartość naukową), ale, wobec pojawiających się wątpliwości, chciałbym to jeszcze raz usłyszeć.

A teraz do konkretu.

Makaron nawinięty na uszy

Zasadniczo są dwa warianty pozwalające mieć nadzieję, że pałac nie pozostanie świetnie odremontowaną wydmuszką.

Pierwsze, to można przekonać kogoś w Warszawie, żeby umieścić tu jakąś instytucję o kluczowym znaczeniu dla kultury polskiej, coś o skali Muzeum Powstania Warszawskiego czy Muzeum Żydów Polskich (czyli pomysł z serii Muzeum Muzyki, Muzeum Sarmatyzmu, Muzeum Ziemiaństwa itd.), finansowaną z budżetu centralnego, bo przecież nawet budżet województwa tego nie udźwignie. Rzecz jest praktycznie nie do załatwienia, no, chyba że się jest spragnionym głosów, spoconym w pogoni za władzą politykiem miesiąc przed wyborami - bo wtedy to: tak na pewno załatwię, zaraz robimy! - opowieści płyną wartkim potokiem! Każdy będzie cuda obiecywał, z punktu widzenia polityka, to nawet fajnie mieć taki żelazny punkt do robienia „z tata wariata i z mamy panoramy".

Rozwiązanie normalne, czyli niemożliwe

Drugie, pozornie tylko nieco prostsze. Tak, jak to robi się w całym świecie. Oddanie pałacu komuś, kto wie, skąd się biorą pieniądze na świecie, jak się zatrudnia ludzi, na czym polega ruch w interesie itd. Czyli dać to, w sensowny sposób z mądrą umową, wentylami bezpieczeństwa itd. sensownemu hotelarzowi. Kto widział jak działają np. hotele na Mazurach w dawnym zamku krzyżackim czy pałacu biskupim, to wie o co chodzi.

Oczywiście w naszych warunkach niemożliwe do zrealizowania, bo zawsze będzie brakowało odwagi do tego, żeby stanąć przed ludźmi i przyznać: ten pałac nas przerasta, przerasta rząd, marszałka, starostę i burmistrza. Stwierdzić banalny fakt, że samorząd nie jest od prowadzenia hotelu i kawiarni. Nawet, gdyby ktoś się odważył to uczciwie powiedzieć, to zawsze znajdą się gotowi na każdą bzdurę „obrońcy sreber rodowych", którzy zrobią z tego przedwyborczą motykę, łom i sztachetę - patrz rozdział poprzedni. Może ktoś by się odważył dzień po wyborach, żeby ludzie do końca kadencji zobaczyli efekty.

Fot. Tomasz Niesiołał

Wizja umieszczenia w Pałacu jakiejś instytucji o strategicznym znaczeniu dla polskiej kultury wraca zawsze w formie przedwyborczych obiecanek, ale w realną możliwość realizacji chyba nikt nie wierzy

Jak pozbyć się tematu

Na razie *in concreto* realizowana jest koncepcja trzecia: poutykanie w pałacu różnych instytucji, co do których jest nadzieja, że zapłacą jakikolwiek czynsz. Na przykładzie Archiwum Państwowego: niesłychanie istotnej instytucji życia urzędowego, naukowego i kulturalnego (kto tego nie rozumie jest kołek). Aliści, zamiast zadbać o jakąś sensowną, w miarę nowoczesną siedzibę, umieszczono ją w pałacu. Mówiąc o skarbie i potencjale regionu poważnie ktoś ma na myśli, że pałac to rezerwuar powierzchni biurowo-magazynowej? Że te sklepienia, sale, zbudowane, by w nich biesiadować, tańczyć, modlić się itd., są po to, by gromadzić papier? Co gorsza, co usłyszy biznesmen, który miałby rzeczywiście jakiś fajny pomysł na zagospodarowanie? - „Eeee, wie Pan, tego, w sumie to nieźle brzmi, ten hotel i centrum konferencyjne, ale tam jest, wie Pan, archiwum...". Oczywiście to samo dotyczy umieszczenia tu jakiegoś urzędu, domu kultury itd. Maksimum to szkoła muzyczna, która jest w jednym skrzydle, ma swoją tradycję i kontekst kulturalny w tej lokalizacji. Dałoby się to jakoś zgrabnie powiązać.

Pałac zamieniony w przestrzeń biurową nie jest pałacem, tylko głupio zaprojektowanym, niefunkcjonalnym biurowcem. Amen.

Kto ma realizować chytry plan?

W poprzednim numerze Adam Świć, z właściwą sobie uprzejmością i umiarem, rozważa niuanse przedstawionego przez magistrat i, rozsądnych skądinąd ekspertów, planu zagospodarowania. Czyni to serio, pewnie mu nawet brew nie drgnęła. Bo mnie na przykład kusi, żeby się ponabijać, iż do wymyślenia, iż w pałacu potrzebna jest kawiarnia i fortepian najęto fachowców z Warszawy. To jednak by była linia najmniejszego oporu. Bo główne pytanie dotyczy tego, skąd on też miałyby się tam wziąć. Miasto spółkę powoła? Dom Kultury będzie prowadził? Przetarg się ogłosi i ktoś zainwestuje w kawiarnię w miejscu, gdzie nic się nie dzieje? Umieszczone na piętrze kilka sal Muzeum Sarmatyzmu przyciągnie dzieciaki z pobliskiej podstawówki, ale poważniejsi turyści pojadą do Kozłówki. Jeżeli zrobi się coś, co gabarytami i skalą przypomina - świetne skądinąd! - muzea z Kocka i Woli Gułowskiej, to w efekcie będziemy mieć coś, co byłoby w stanie zdynamizować Wolę Gułowską.

Dla odwiedzających potrzebny będzie tylko parking, a nie hotel. Czy bankomat - wątpliwe...

Plan ułożony przez urzędników zawsze będzie planem ułożonym przez urzędników. A politycy nie żyją ze skutecznego rozwiązywania problemów, tylko z samej zabawy w rozwiązywanie.

Jeśli nie powiemy sobie paru słów prawdy, to owszem, będą remonty, kolory, okna, gzymsy itd. To jest nasz minimalny obowiązek wobec potomnych, żeby dostali substancję w dobrym stanie. Ale tylko tyle.

Zbigniew Smółko

Fot. mp

Zbigniew Smółko
radny powiatu, dziennikarz „Wspólnoty"

- Pałac zamieniony w przestrzeń biurową nie jest pałacem, tylko głupio zaprojektowanym, niefunkcjonalnym biurowcem

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Remont i co dalej? Czy utrzymanie pałacu nie będzie zbytnio obciążało budżetu miasta? Co powinno znaleźć się w odnowionych wnętrzach? Czy - pod względem marketingowym - Radzyń ma szansę stać się drugą Kozłówką? Czym przyciągnąć turystów?

CZEKAMY NA PAŃSTWA OPINIE
Piszcie: radzyn@24wspolnota.pl

Dziedziniec pałacu zostanie przeskanowany georadarem

W poprzednim numerze pisaliśmy o fragmencie rzeźby odnalezionej podczas prac ziemnych na dziedzińcu Pałacu Potockich i pracach rewitalizacyjnych, które są prowadzone bez obecności konserwatora.

Cytowaliśmy też opinię z portalu społecznościowego, że taki model prowadzenia prac, to „całkowita porażka systemu ochrony zabytków".

Wysłaliśmy w tej sprawie pytania do radzyńskiego magistratu. Interesowało nas m.in., czy nadzór archeologiczny, który sprawuje pieczę nad pracami ziemnymi przy rewitalizacji pałacu wywiązuje się ze swoich obowiązków na tyle, że dziedzictwo kulturowe Radzynia jest należycie zabezpieczone? Czy prace ziemne zostały poprzedzone badaniami georadarem? Czy prawdą jest, że dokopano się do fragmentów starych fundamentów, do lochów, tuneli?

Dziś do sprawy odnosi się burmistrz Radzynia Jerzy Rębek, który informuje, że fragment rzeźby - kamienna głowa - został przekazany archeologowi.

Burmistrz zapewnia też, że prace związane z rewitalizacją centrum miasta, w tym Pałacu Potockich, przebiegają płynnie i idą zgodnie z harmonogramem.

Potwierdza, że w związku z prowadzeniem prac na dziedzińcu (związanych z instalacjami wodną, kanalizacyjną, co, gazową), odkryte zostały fragmenty murów.

- Nad inwestycją czuwa archeolog, który jest tam niemal codziennie, a firma Lubren jest firmą profesjonalną, mającą olbrzymie doświadczenie w tego typu pracach. Nad robotami prowadzonymi na terenie kompleksu pałacowo-parkowego czuwa fachowa kadra inspektorów, kierowników budowy, ale i fachowców z innych dziedzin; jest stała opieka archeologiczna i wszelkie elementy prowadzenia odkrywek są uzgadniane z archeologiem. Nie ma obaw, by cokolwiek zostało zlekceważone - stwierdza.

mm

Znalezisko archeologiczne wydobyte z ziemi podczas prac budowanych na dziedzińcu pałacu przez kilka dni stało oparte o mur pałacu i mokło w deszczu

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia Podl.

Mamy do czynienia z obiektem fascynującym

- Cały dziedziniec zostanie przeskanowany georadarem, w ten sposób mury zostaną zinwentaryzowane (co posłuży do ukazania historycznego rysu pierwotnych obiektów, które były tu zlokalizowane przed wiekami) i zabezpieczone, m.in. przed ich zniszczeniem przy kładzeniu infrastruktury podziemnej. Zostanie wykonana archeologiczna dokumentacja dziedzińca i otoczenia pałacu, która posłuży do opracowania historycznego rysu obiektów, jakie były tu zlokalizowane.
Stała troska i pełna kontrola nad pracami, które są prowadzone na tym obiekcie, wynika z faktu, że mamy do czynienia z obiektem wyjątkowym, fascynującym

eprasa.pl 6ee102127c

Pracują nad nowym studium. Jeszcze można zapoznawać się z dokumentem

Nowe studium zagospodarowania przestrzennego będzie mieć miasto Parczew. Dokumentacja ws. zmiany uchwalonego kilkanaście lat temu dokumentu została wyłożona do publicznego wglądu. Można się z nią zapoznać do piątku, 8 października.

Studium zagospodarowania przestrzennego to obowiązująca w danej gminie „konstytucja planistyczna", z którą zgodne muszą być miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Trzeba dostosować studium do obecnych uwarunkowań

Obowiązujące dla Parczewa (chodzi wyłącznie o teren miasta) studium zostało przyjęte w czerwcu 2007 roku, a po trzech latach uległo zmienianie.

– Od tego czasu polityka przestrzenna miasta uległa dezaktualizacji, co pociąga za sobą konieczność zrewidowania ustaleń studium i zaktualizowania jego zapisów. Musimy dostosować je do obecnych uwarunkowań gospodarczych, społecznych i przestrzennych, a także odrębnych przepisów mających przełożenie na dokument – tłumaczy Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew i dodaje, że „w mieście występuje największe zainteresowanie terenami, na których będzie możliwość realizacji zabudowy mieszkaniowej, usługowej, produkcyjnej".

Jakie będą kierunki rozwoju przestrzennego Parczewa?

Przewiduje się m.in. „intensywny rozwój społeczno-gospodarczy z zapewnieniem prawidłowego funkcjonowania lokalnych systemów przyrodniczych decydujących o jakości przestrzeni zamieszkania w odniesieniu do koncepcji urbanizacji".

Inne „preferencje rozwojowe" to „koncentracja zainwestowania w wyznaczonych strefach aktywności gospodarczej", a także „rozwój infrastruktury transportowej, zapewniającej sprawność powiązań komunikacyjnych, minimalizującej zagrożenia bezpieczeństwa publicznego oraz kolizje z elementami regionalnej sieci ekologicznej".

Zapoznaj się ze zmianami

Mieszkańcy, firmy i instytucje mogli składać wnioski do projektu zmiany studium. Wpłynęło ich około 150. W czerwcu burmistrz Paweł Kędracki poinformował o ich rozpatrzeniu. Na przykład nieuwzględniony został wniosek dotyczący przeznaczenia terenów zielonych przy ul. Kościelnej 52 pod zabudowę mieszkalno-usługową.

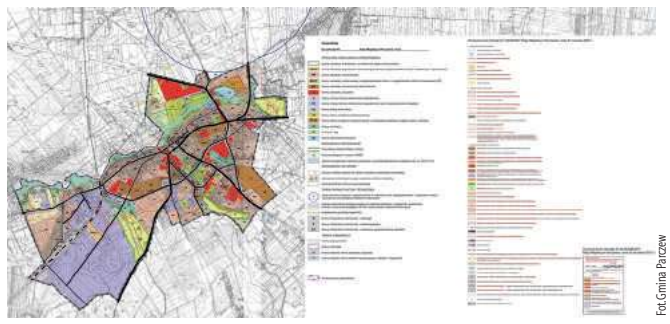

Fot. Gmina Parczew

Tak wygląda grafika przedstawiająca kierunki zagospodarowania przestrzennego

Podobny dotyczył mieszczących się przy tej samej ulicy pięciu działek. Został uwzględniony tylko w zakresie dwóch. Dwa wnioski dotyczyły „rozszerzenia przeznaczenia terenu przy ul. Składnicowej o dopuszczenie zabudowy mieszkalno-usługowej". Chodzi w sumie o cztery działki – oba wnioski zostały uwzględnione tylko częściowo.

Projekt zmiany studium zagospodarowania przestrzennego jest obecnie wyłożony do publicznego wglądu. Z dokumentami można się zapoznawać do piątku, 8 października. Są dostępne m.in. w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Parczew.

Grzegorz Rekiel

Fot. Tomasz Dominik

Agnieszka Hawryluk
sekretarz gm. Parczew

Potrzebna aktualizacja

Polityka przestrzenna miasta uległa dezaktualizacji, co pociąga za sobą konieczność zrewidowania ustaleń studium i zaktualizowania jego zapisów. Musimy dostosować je do obecnych uwarunkowań gospodarczych, społecznych i przestrzennych, a także odrębnych przepisów mających przełożenie na dokument.

Policjantka spotkała się z uczniami

Fot. Policja Parczew

Spotkanie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Omawiana tematyka dotyczyła m.in. przestrzegania przepisów drogowych

Z uczniami Szkoły Podstawowej w Milanowie spotkała się policjantka parczewskiej komendy. Rozmawiała z dziećmi m.in. o zasadach bezpieczeństwa na drodze.

Od początku września policjanci spotykają się z uczniami z całego powiatu parczewskiego. Jednocześnie trwają kontrole w rejonie szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Niedawno policjantka z parczewskiej komendy zajmująca się „profilaktyką społeczną" spotkała się z uczniami Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie.

– Policjantka podkreślała, jak ważne jest noszenie elementów odblaskowych i ich odpowiednia widoczność dla kierujących pojazdami. Omówiła też zasady zachowania szczególnej ostrożności przed przejściem dla pieszych oraz obserwacji drogi, jak też jej otoczenia – wylicza starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Policjantka przypomniała, że jeśli wzdłuż drogi nie ma chodnika, trzeba iść poboczem z lewej strony jezdni. Dodała, że przez ulicę trzeba przechodzić tylko w miejscach wyznaczonych. Przypomniała, że przechodzenie przez jezdnię w miejscu, gdzie nie ma świateł, wymaga zatrzymania się i spojrzenia we wszystkie strony. Wyjaśniła uczniom, że na drugą stronę jezdni można przejść dopiero po upewnieniu się, że zrobimy to bezpiecznie.

Policjantka przypomniała również uczniom, że w stosunku do osób nieznajomych należy się kierować „zasadą ograniczonego zaufania". – Mówiła, że bez zgody rodzica nie wolno przyjmować żadnych prezentów czy jedzenia od obcej osoby – dodaje E. Semeniuk.

GR

Radny Duda: Trzeba zbudować przejście dla pieszych na Laskowskiej

O budowę przejścia dla pieszych na ulicy Laskowskiej przy skrzyżowaniu z ul. Zbożową i Klonową w Parczewie apelował radny Grzegorz Duda. Wniosek w tej sprawie burmistrz Paweł Kędracki przekazał do Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Radny Grzegorz Duda:
Brak przejścia stwarza realne niebezpieczeństwo wypadku przy pokonywaniu ul. Laskowskiej

„Radny Grzegorz Duda zauważył, że po niedawnej modernizacji pobliskiej ulicy Zbożowej, wzmógł się ruch drogowy w tej okolicy"

Burmistrz Paweł Kędracki:
Interpelację z wnioskiem o wykonanie przejścia dla pieszych przekazałem do zarządcy drogi

Ulica Laskowska jest bowiem częścią drogi wojewódzkiej numer 813, która łączy Międzyrzec Podlaski z niewielką miejscowością koło Łęcznej. Grzegorz Duda, miejski radny z Parczewa, zauważył, że po niedawnej modernizacji pobliskiej ulicy Zbożowej (droga gminna) wzmógł się ruch drogowy w tej okolicy.

Przejście dla pieszych jest niezbędne

– Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego wzrosła liczba pieszych, ponieważ cześć uczniów porusza się właśnie ulicą Zbożową. Brak przejścia stwarza realne niebezpieczeństwo wypadku przy pokonywaniu ul. Laskowskiej. Jego wybudowanie przy skrzyżowaniu z ul. Zbożową i Klonową uważam więc za jak najbardziej zasadne – ocenił radny, który poprosił burmistrza Pawła Kędrackiego o złożenie w tej sprawie wniosku do Zarządu Dróg Wojewódzkich, bo właśnie ta jednostka jest zarządcą ulicy Laskowskiej.

Burmistrz przychylił się do apelu.

– Interpelację z wnioskiem o wykonanie przejścia dla pieszych przekazałem do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie – poinformował P. Kędracki.

Kompleksowa poprawa stanu dróg miejskich

Przypomnijmy, że nowa ulica Zbożowa jest uzupełnieniem „brakującego łącznika" pomiędzy ul. Laskowską a Al. Jana Pawła II. Zakres zakończonych wiosną prac obejmował: wykonanie nowej konstrukcji drogi wraz z jej oznakowaniem, budowę zjazdów do posesji, budowę kanalizacji deszczowej, budowę chodników czy odtworzenie terenów zielonych.

Miasto tłumaczyło, że „budowa ul. Zbożowej stanowi kontynuację działań mających na celu kompleksową poprawę stanu dróg miejskich".

– Poprawią się parametry techniczne, polepszy dostęp do zakładów pracy i terenów inwestycyjnych, do usług publicznych i obszarów zamieszkałych – wyliczali urzędnicy.

Budowa ulicy Zbożowej pochłonęła nieco ponad 2 miliony złotych brutto. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które wygrało przetarg ogłoszony przez miasto w czerwcu ubiegłego roku. Urzędnicy nie musieli dokładać brakujących pieniędzy, bo oferta „mieściła się" w zaplanowanej kwocie 2,5 mln złotych.

Budowa ul. Zbożowej została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. Parczew dostał około 1,2 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW
24wspolnota.pl

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.
515 595 795

eprasa.pl 6ee102127c

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Monter rolet i żaluzji, BiałaPodl./Sagitar	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakkalavita	2900 zł/umowa o pracę
Magazynier, Strzakły	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Instruktor terapii zajęciowej, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Operator układarki kostki brukowej, Dokudów Drugi	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Grabanów Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik w Fast Food, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w firmie transportowej, Piszczczac/Wulkan	2800–3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./Bunasta	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Mościbrody	3300 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Zakalinki Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedsiębiorczości, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25-30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel języka migowego, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25-30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel przedmiotów florystycznych, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Kodeń/GOPS	3000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel gry na fortepianie, Biała Podl.	2949 zł/umowa o pracę
Kelner, Międzyrzec/Tirmet	2800 zł/umowa o pracę
Lektor angielskiego, Biała Podl.	50 zł/godz./umowa zlecenie
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./POL-KRES AGRA	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko-ładowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Tronus	20 zł/godz./umowa zlecenie
Projektant - telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelnica	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo-budowlany, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL -KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Rozbieracz wykrawacz, Bezwola/Drobos	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Magazynier, Radzyń/GFN	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Borki	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	2800–3000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Wola Osowińska, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Magazynier – kierowca, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Tragiczny finał poszukiwań Mikołaja ze Stanina

W niedzielę znalezione zostało ciało 15-latka.

W piątek 1 października na poszukiwania chłopca ruszyło 50 strażaków i 30 cywilów ochotników. (Fot. OSP Stanin)

Żal, rozpacz i pytanie, które być może na zawsze pozostanie bez odpowiedzi: dlaczego?

Od tygodnia zaginionego Mikołaja szukała najbliższa rodzina, cała łukowska policja i mieszkańcy gminy Stanin.

Jakie są fakty? Młody chłopak przepadł jak kamień w wodę w sobotę 25 września. Gdy długo nie wracał, rodzina poprosiła o pomoc policję.

- 15-latek w sobotę późnym wieczorem wyszedł z mieszkania, z zamiarem spaceru w okolicach domu. Jednak nie powrócił już na noc do mieszkania, jak również nie nawiązał kontaktu z rodziną - informował w komunikacie asp. szt. Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Wiadomo, że ok. 21 Mikołaj był jeszcze widziany. Nie reagował na wołanie. Miał pobiec do pobliskiego lasu.

Do akcji ruszyli łukowscy policjanci. Monitorowali komunikator internetowy chłopaka. Sprawdzali z kim mógł się kontaktować. Rozmawiali z rodziną i kolegami. Bez skutku.

Ponad 100 osób na poszukiwaniach

Z inicjatywą wspólnych poszukiwań wystąpili strażacy ochotnicy ze Stanina.

- Do wszystkich, którzy chcą pomóc w odnalezieniu Mikołaja. Zapraszam przed garaż OSP Stanin na godzinę 9.30. Zostały ogłoszone przez Policję poszukiwania, zadysponowane zostały patrole policji i zastępy straży pożarnej. Mamy nadzieję że wasza pomoc pomoże nam szybkim odnalezieniu jednego z mieszkańców naszej miejscowości - zaapelowali w mediach społecznościowych. Poszukiwania zostały zorganizowane w piątek 1 października. Jak poinformował nas wówczas sierż. szt. Maciej Zdunek z łukowskiej policji, zaangażowało się w nie 50 strażaków i 30 cywili i wszyscy policjanci pełniący tego dnia służbę. W sumie było to ponad sto osób.

Poszukujący przeczesywali okoliczne lasy, pola i łąki w poszukiwaniu chłopca. Sprawdzane były okolice Stanina, Kosut, Jarczówka i Wesołówki. Policjanci zapukali do każdego domu w Staninie i rozmawiali z mieszkańcami pytając czy nie wiedzą, co może się dziać z Mikołajem.

W piątek poszukiwania spełzły na niczym.

Adam Makosz,
zastępca prokuratora rejonowego w Łukowie
Wstępnie wykluczyliśmy udział osób trzecich w tym zdarzeniu

Tragiczna niedziela

Miejscowi nie odpuścili. Część osób kontynuowała poszukiwania przez weekend na własną rękę. W niedzielę okazało się, że Mikołaj nie żyje. Według nieoficjalnych informacji jego ciało zostało znalezione w jednym z pustostanów na terenie Stanina - około 100 metrów od miejsca skąd w piątek zaczynały się poszukiwania. W niedzielę na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora.

- Wstępnie wykluczyliśmy udział osób trzecich w tym zdarzeniu. Cały czas trwa śledztwo mające na celu wyjaśnienie dokładnych przyczyn i okoliczności śmierci chłopca - mówi Adam Makosz, zastępca prokuratora rejonowego w Łukowie.

Śledczy zlecili sekcję zwłok. Na jej wyniki trzeba będzie poczekać.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

eprasa.pl 6ee102127c

Nadleśnictwo Radzyń Podlaski otworzyło Ogród Edukacyjny

Nasze lasy w pigułce. Czegoś takiego nie ma nikt

Leśnicy mają nadzieję, że Ogród Edukacyjny będzie żył, że będzie licznie odwiedzany przez przedszkolaków, uczniów, mieszkańców, całe rodziny. - Tu będzie można odpocząć, zrelaksować się, a jednocześnie zbliżyć się do przyrody, głębiej ją poznać i bardziej pokochać... - zapraszają

Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie podlega 25 nadleśnictw, ale Ogrodem Edukacyjnym może pochwalić się tylko radzyńskie. Co więcej, nadleśnictwo wybudowało go z własnej kasy.

Pomysł zrodził się w 2006 roku i można powiedzieć, że wyrósł z „Dębu Papieskiego", który został wówczas posadzony na terenie nadleśnictwa przy ul. Warszawskiej w Radzyniu. To potomek najstarszego polskiego dębu, dębu Chrobrego, z którego zostały zebrane nasiona, poświęcone następnie przez Jana Pawła II.

Podczas sadzenia dębu zrodziła się idea, by wokół drzewa rozpościerał się ogród edukacyjny, który będzie Nadleśnictwem Radzyń Podlaski w pigułce – z fragmentami boru sosnowego, grądu (lasu liściastego z przewagą dębów, grabów, lip, klonów), drzewostanu brzozowego... A pośród drzew będą wiły się ścieżki zdrowia, ścieżki sensoryczne dla dzieci (ale nie tylko), gdzie będą stały atrakcyjne tablice edukacyjne, a nawet skocznie pozwalające mierzyć długość skoków zwierząt.

Chodziło o miejsce, gdzie będzie można połączyć rekreację z zajęciami edukacyjnymi i kontaktem z prawdziwym, radzyńskim lasem i jego skarbami.

Czas dla każdego, czas dla całych rodzin

Powstał projekt, który w 2014 roku zatwierdził dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Lublinie w ramach programu edukacji leśnej radzyńskiego nadleśnictwa.

Nad ideą parku i pierwszymi planami pracował ówczesny nadleśniczy Krzysztof Hołowiński.

– Pragniemy mieć swój wkład w życie lokalnej społeczności, szczególnie dzieci i młodzieży. Gdy przekuwaliśmy nasz pomysł w projekt, pragnęliśmy połączyć edukację przyrodniczą z elementami rekreacji, żeby można było na tym obiekcie prowadzić żywe, atrakcyjne lekcje przyrody, ale także, by mogły tu czas spędzać całe rodziny – tłumaczył wówczas nadleśniczy.

Po różnych zawirowaniach, z poślizgiem, w czasie, gdy dwa razy dokonano zmiany na stanowisku nadleśniczego, we wrześniu 2021 roku podwoje Ogrodu Edukacyjnego zostały otwarte.

Na własne oczy

W innych nadleśnictwach są wprawdzie izby edukacyjne, ale ogrodu w takim stylu, jak w Radzyniu Podlaskim, nie ma nikt.

Powierzchnia ogrodu to 1,3 ha. Jego sercem jest Izba Edukacyjna, plus część zadaszona, z ławkami i stołami. To miejsce, gdzie można wysłuchać wykładu, ale też pobiesiadować.

– W Izbie są pokazane różne gatunki zwierząt i roślinności występujące na obszarze radzyńskiego nadleśnictwa – opowiada obecny nadleśniczy, Leszek Gajuś. – Są nasionka podstawowych u nas gatunków drzew leśnych (sosna, dwa gatunki dębu: szypułkowy i bezszypułkowy, a także brzoza, olszyna, klony). Dzieci mogą się nauczyć je rozpoznawać na podstawie liści. Jeśli chodzi o zwierzynę płową, to występują u nas m.in. zwierzęta jeleniowate, czyli łoś, jeleń, daniel i sarna. Oczywiście są dziki (zwierzyna czarna), są też coraz częściej wilki, gatunek objęty całkowitą ochroną. Jak pójdzie się na spacer, to naprawdę te zwierzęta można u nas zobaczyć na własne oczy – zachęca do odwiedzenia Ogrodu i do wysłuchania pasjonujących opowieści leśników nadleśniczy Gajuś.

Umów się na zajęcia

Jak zapewniają gospodarze, czas spędzony w tym miejscu będzie żywą lekcją przyrody. Ogród ma służyć grupom zorganizowanym, głównie szkołom i przedszkolom, ale każdy może się zgłosić indywidualnie. Trzeba tylko umówić się na zajęcia z edukatorem, zapoznać się z regulaminem prowadzenia edukacji, wypełnić i przesłać do biura nadleśnictwa kartę zgłoszeniową (https://radzynpodlaski.lublin.lasy.gov.pl/oferta-edukacyjna).

Zajęcia mogą odbyć się w dni powszednie w godzinach 7-15.

Monika Mackiewicz

Fot.M. Malczewski

Symbolicznego przecięcia wstęgi, czyli w tym przypadku girlandy z gałązek jodłowych, dokonali m.in. trzej radzyńscy nadleśniczy, którzy budowali ogród: Krzysztof Hołowiński, Piotr Kiszczak i Leszek Gajuś

Park będzie udostępniany od początku kwietnia do końca października. Jednorazowo przyjmie ok. 60 osób (dwa autokary). W ogrodzie jest dość miejsca, by miło spędzić czas

Leszek Gajuś,
nadleśniczy Nadleśnictwa Radzyń Podlaski

„Nie widzi lasu ten, któremu wszystko przysłaniają drzewa"

Zasadność budowy tego obiektu została zauważona przez media, nominując nadleśniczego nadleśnictwa Radzyń Podlaski do tytułu osobowość roku 2020 w kategorii polityka, samorządność i działalność lokalna w powiecie radzyńskim przez kapitułę Kuriera Lubelskiego. Udało nam się zwyciężyć, uzyskując ten tytuł. Zdobytą nagrodę dedykuję moim poprzednikom, którzy sercem i ciężką pracą byli zaangażowani w powstanie naszego ogrodu: nadleśniczemu Krzysztofowi Hołowińskiemu oraz nadleśniczemu Piotrowi Kiszczakowi. Dziękuję za zaangażowanie wszystkim pracownikom Nadleśnictwa Radzyń Podlaski, ale chciałem tutaj wyróżnić szczególnie dwie osoby: sekretarza nadleśnictwa pana Leszka Bilskiego, odpowiedzialnego za nasze inwestycje oraz panią Kasię Mirosław, odpowiedzialną za prowadzenie edukacji w nadleśnictwie Radzyń Podlaski.
Rok 2020 oraz początek roku 2021 nie sprzyjały prowadzeniu zajęć edukacyjnych, pragniemy, aby wraz z nowym rokiem szkolnym nasz obiekt zapełnił się dziećmi i młodzieżą. Zapraszamy na zajęcia edukacyjne wszystkich z terenu w zasięgu naszego nadleśnictwa (jest to 16 gmin), ale również odwiedzających nasz region z innych części kraju.

STAN POSIADANIA

Nadleśnictwo Radzyń Podlaski zarządza lasami położonymi w północnej części województwa lubelskiego na terenie pięciu powiatów: radzyńskiego, parczewskiego, lubartowskiego, łukowskiego i bialskiego.

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Palacz kotłów ciśnieniowych – parowych, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Dozorca, Parczew/Sobianek	3000–4000 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Monter żaluzji, Siemień	3000 zł/umowa o pracę
Recepcjonista, Białka	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Majster, Rudzieniec/Monterdach	4000-8000 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr. 2	3000 zł/umowa o pracę

Chcieli zainwestować w kryptowaluty, stracili prawie 100 tys. zł

BIAŁA PODLASKA: Duże pieniądze straciło dwoje mieszkańców Białej Podlaskiej, którzy zaufali nieznajomemu podszywającemu się pod konsultanta firmy inwestycyjnej.

Do bialskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta, która wspólnie ze swoim narzeczonym padła ofiarą oszustów. Pod koniec sierpnia jej partner znalazł na portalu społecznościowym informację dotyczącą szybkiego zysku w związku z inwestowaniem w kryptowalutę. Mężczyzna zainteresowany był inwestowaniem pieniędzy i zalogował się na podanym portalu giełdowym.

Po chwili zadzwonił do niego nieznajomy mężczyzna twierdząc, że będzie jego doradcą inwestycyjnym. Działając za namową „doradcy" pokrzywdzony zainstalował na swoim komputerze program do zdalnej obsługi komputera. Miał on służyć, jak twierdził fałszywy doradca, do szybszej obsługi inwestycji. Chciał też, by pokrzywdzeni zainstalowali ten program na swoich telefonach, jednak nie zgodzili się na to.

Pokrzywdzony zgodnie z poleceniem nieznajomego przelał na podane przez niego konto równowartość tysiąca złotych. W ciągu następnych dni, aż do końca września, w ramach prowadzonych inwestycji przelewał na wskazany rachunek kolejne kwoty.

- Jednak, gdy pokrzywdzeni mieli otrzymać środki z wypracowanego zysku, pojawiały się „trudności", a fałszywy konsultant próbował namówić parę na dodatkowe opłaty związane na przykład z podatkiem za zarobione pieniądze - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wykonanych zostało 10 przelewów, a pokrzywdzeni stracili ponad 94,5 tysiąca złotych. Gdy zorientowali się, że padli ofiarą oszustów, całą sprawę postanowili zgłosić policji.

(McM)

eprasa.pl 6ee102127c

- Praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia - podkreśla specjalista

Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają

- Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafią na intensywną terapię, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczepione. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni - alarmuje prof. dr hab. Mirosław Czuczwar, szef Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali, z różnych powodów. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc - mówi prof. dr hab. Mirosław Czuczwar ze szpitala przy ul. Staszica w Lublinie

Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byliby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić.

W Jak obecnie wygląda sytuacja na Oddziale Intensywnej Terapii? Ilu macie chorych na COVID-19?

- Większość Oddziału jest stale zajęta przez pacjentów z COVID-19. Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają. To straszne, że ryzyko zgonu w tej chorobie jest bardzo wysokie, jeżeli dojdzie do rozwoju ciężkiej postaci COVID-19. Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafią na OIT, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczepione przeciwko COVID-19. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni. I to tacy, którzy dotychczas na nic nie chorowali. Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byliby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić. To wszystko są niepotrzebne stany zagrożenia zdrowia i życia. Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali z różnych powodów. Bo się boją. Bo nie wierzą, że jest pandemia. Bo twierdzą, że jest to jakiś spisek czy inscenizacja. Dlatego zwlekają do ostatniego momentu. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc.

W Jak wygląda wasza praca na OIT z pacjentami chorymi na COVID-19? Co robicie, by pomóc pacjentom?

- To nie różni się specjalnie od tego, co robi się z innymi pacjentami w stanie ciężkim i krytycznym. W dużym uproszczeniu: chodzi o podtrzymanie funkcji życiowych pacjenta, dzięki zastąpieniu niewydolnych organów. Na przykład: niewydolne płuca zastępujemy respiratorem, niewydolny układ krążenia stymulujemy farmakologicznie, niewydolne nerki zastępujemy sztuczną nerką.

W W jaki sposób pacjenci niewierzący w pandemię i niezaszczepieni tłumaczą się wam, lekarzom?

- Człowiek, który ryzykuje własnym zdrowiem i życiem, z powodów na ogół mało racjonalnych, nie jest typem osoby skorej do przyznania się do błędu. Często ci ludzie idą w zaparte, że pandemii nie ma. To jest co najmniej dziwne, że człowiek się dusi, wokół jest mnóstwo ludzi z takimi samymi objawami, a nadal uważa, iż jest to nieprawda. Inni twierdzą, że zostali wprowadzeni w błąd. I tu pojawia się długa lista winowajców. Mnóstwo osób mówi, że to lekarze im mówili, by się nie szczepić. Trudno w to uwierzyć, bo zdecydowana większość pracowników służby zdrowia jest zaszczepiona. W moim szpitalu to jest ponad 90 proc. To próba zrzucenia odpowiedzialności za swoje niezbyt mądre decyzje na kogoś innego. Jest grupa ludzi, która z nie do końca znanych powodów namawia rodaków do tego, żeby się nie szczepić. Straszy wyimaginowanymi zagrożeniami i wypisuje bzdury w internecie. Część ludzi wierzy takim wątpliwym autorytetom, odrzucając rzeczywiste autorytety. Nie rozumiem tego.

W Jak postawa pacjentów negujących pandemię i odmawiających szczepienia się, którzy trafiają na OIT, wpływa na emocje personelu medycznego w waszym Oddziale?

- To jest przykre, jak widzi się na OIT młodych ludzi, którzy przedtem byli zdrowi. Przed nimi jest całe życie. Tak jak ostatnio, gdy mieliśmy tu kilku dwudziestoparolatków, którzy umierają. A umierają dlatego, że nie zechcieli się zaszczepić. Żal i smutek to są u nas dominujące uczucia. Z drugiej strony nie jesteśmy w stanie nikogo do niczego zmusić. Możemy tylko zachęcać i apelować. To jest taka szkoda straconych szans. Jeśli nie byłoby skutecznego leku, którym w tej sytuacji jest szczepionka, nie byłoby możliwości profilaktyki, to można byłoby powiedzieć „trudno". I traktować to jako tragedię nie do uniknięcia. Ale tak nie jest. Możemy dziś śmiało powiedzieć, że praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia.

W Osoby w pełni zaszczepione przeciwko COVID-19 nie mogą czuć się w pełni bezpieczne. Dlaczego?

- Dlatego, że szczepionka nie jest skuteczna w 100 proc., a w ponad 90 proc. Siłą rzeczy, część pacjentów zaszczepionych po kontakcie z osobami zakażonymi może zachorować. Osoba, która świadomie się nie szczepi, a do tego jeszcze ignoruje objawy i roznosi wirusa, nie naraża tylko siebie, ale naraża też innych. Ciągle to podkreślamy: jeśli nie chcesz się zaszczepić dla siebie, to zrób to dla swojej rodziny i całej społeczności. Niektórzy twierdzą, że skoro nie wierzą w wirusa, to jest to wystarczająca motywacja do tego, by się nie szczepić. Dla mnie to jest wyjątkowo egoistyczne podejście. Jeżeli młody człowiek uważa, że nic mu nie grozi, to niech pomyśli chociaż o swoich rodzicach czy dziadkach. To powinien być ważny argument dla każdego racjonalnie myślącego człowieka.

W Po co nam trzecia dawka szczepionki?

- Chodzi wyłącznie o to, żeby stymulować odporność nabytą w wyniku pierwszych dwóch dawek szczepionki. Lub jednej dawki, w zależności od tego, jaką szczepionkę się przyjęło. To jest tzw. booster. Cel to pobudzenie układu odpornościowego, który wytworzył odpowiedź immunologiczną na koronawirusa, przed kolejnym sezonem zachorowań. Żeby mieć pewność, że ta odporność będzie w sytuacji zagrożenia.

W Czeka nas coroczne szczepienie się przeciwko COVID-19?

- Tego nie wiem. To zależy od wyników badań, które toczą się teraz na całym świecie. U pacjentów będą badane poziomy przeciwciał, stopień zachorowań. Niewykluczone, że takie coroczne szczepienia będą przewidziane tylko dla określonych grup wiekowych. Być może dla innych szczepienia będą zalecane rzadziej, a dla innych w ogóle niekonieczne. Mamy jednak jeszcze za mało wiedzy, by na to pytanie już teraz odpowiedzieć w sposób jednoznaczny.

Rozmawiał Dominik Smagała

Minister zdrowia przyjechał do Lublina, by bić na alarm

W Lubelskiem jest najwięcej zakażeń. Są trzy przyczyny

- Do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie - przekonywał w Lublinie Adam Niedzielski, minister zdrowia. W naszym regionie jest najwięcej zakażeń koronawirusem w całym kraju.

Adam Niedzielski
minister zdrowia
Nie unikajmy testowania. I nie lekceważmy objawów

Minister zdrowia Adam Niedzielski spotkał się 1 października z wojewodą oraz lekarzami z Kliniki Chorób Zakaźnych z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, gdzie leczeni są chorzy na COVID-19.

- Sytuacja w województwie lubelskim bardzo odstaje od sytuacji w kraju, na poziomie bardzo różnych parametrów. Dotyczy to liczby zakażeń na 100 tys. mieszkańców, odsetka pozytywnych testów, które są tu wykonywane. Wynosi on na Lubelszczyźnie osiem procent, podczas gdy w całym kraju mamy przeciętną na poziomie trzech procent - mówił Adam Niedzielski w Lublinie podczas spotkania z przedstawicielami mediów.

Mniej czasu na ratowanie życia

Zmieniła się charakterystyka przebiegu choroby COVID-19 w stosunku do tego, jak to wyglądało jeszcze przy poprzedniej fali zakażeń. To efekt mutowania koronawirusa.

- Najbardziej, po rozmowie z profesorami z Kliniki SPSK 1 w Lublinie, martwi mnie to, że do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie. W jednym przypadku osoba miała saturację na poziomie 30, gdy normą jest... 95 - dodał.

Minister zdrowia apelował w Lublinie o to, by wykonywać jak najwięcej testów na koronawirusa.

- Nie unikajmy testowania. I nie lekceważmy objawów - przekonywał szef resortu zdrowia.

Trzy przyczyny

Dlaczego to właśnie w województwie lubelskim jest najwięcej zakażeń koronawirusem w kraju? Minister wskazał trzy przyczyny.

- Po pierwsze, trzecia fala na Lubelszczyźnie miała stosunkowo łagodny przebieg, co oznacza, że stosunkowo niewiele osób przechorowało COVID-19 i uzyskało odporność. Dlatego koronawirus ma tu duże pole do rozwoju. Po drugie, jest to pogłębione tym, że odsetek szczepień jest tu stosunkowo niewielki. W efekcie obecność przeciwciał i odporność jest na Lubelszczyźnie niska. Po trzecie, przestrzeganie norm sanitarnych, szczególnie dotyczących podstawowych zabezpieczeń. Chodzi o noszenie maseczek, np. w transporcie publicznym, zachowanie dystansu i pamiętanie o dezynfekcji. Musimy wrócić do konsekwentnego stosowania tych zabezpieczeń - stwierdził Niedzielski.

Jesteśmy liderem

W ciągu ostatnich tygodni województwo lubelskie wciąż jest na pierwszym lub drugim miejscu w klasyfikacji województw z największą liczbą zakażeń - w sumie w kraju notuje się około 1 tys. zakażeń dziennie, z czego około 200 w naszym regionie. Podobne wyniki są jeszcze tylko w woj. mazowieckim.

To w naszym regionie wciąż są powiaty z największym współczynnikiem zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców. W powiecie świdnickim to 1,81 - w poniedziałek najwięcej w całym kraju. Podobne liczby notowano w Chełmie (1,62) oraz powiatach bialskim (1,36) i parczewskim (1,16).

dsm

R E K L A M A

eprasa.pl 6ee102127c

Pan Włodzimierz Skowron z Białej koło Radzynia sam chciał opowiedzieć czytelnikom Wspólnoty o swojej wstrząsającej historii i o traumie, którą przeżywała z nim cała rodzina

Uciekł śmierci spod respiratora

„Pielęgniarki nazywały mnie covidek"

Nie dawano mu większych szans. Ale przeżył. Rodzina mówi o cudzie. Dziś opowiada, jakim koszmarem jest covid. Swoją historię dedykuje antyszczepionkowcom.

Trafił do szpitala 17 marca. Dwa tygodnie przed Wielkanocą zapadła decyzja o podłączeniu go do respiratora. Przeżył. Schudł 20 kg, ale przeżył.

Dzisiaj mówi wszystkim antyszczepionkowcom i niedowiarkom: - Nie wiem, co trzeba mieć w głowach, aby mówić, że koronawirusa nie ma, że to bujda, zorganizowana zmowa. Ja jestem żywym przykładem tego, że koronawirus jest i że może spowodować śmierć człowieka w kilka dni. Mówię i apeluję: szczepcie się!

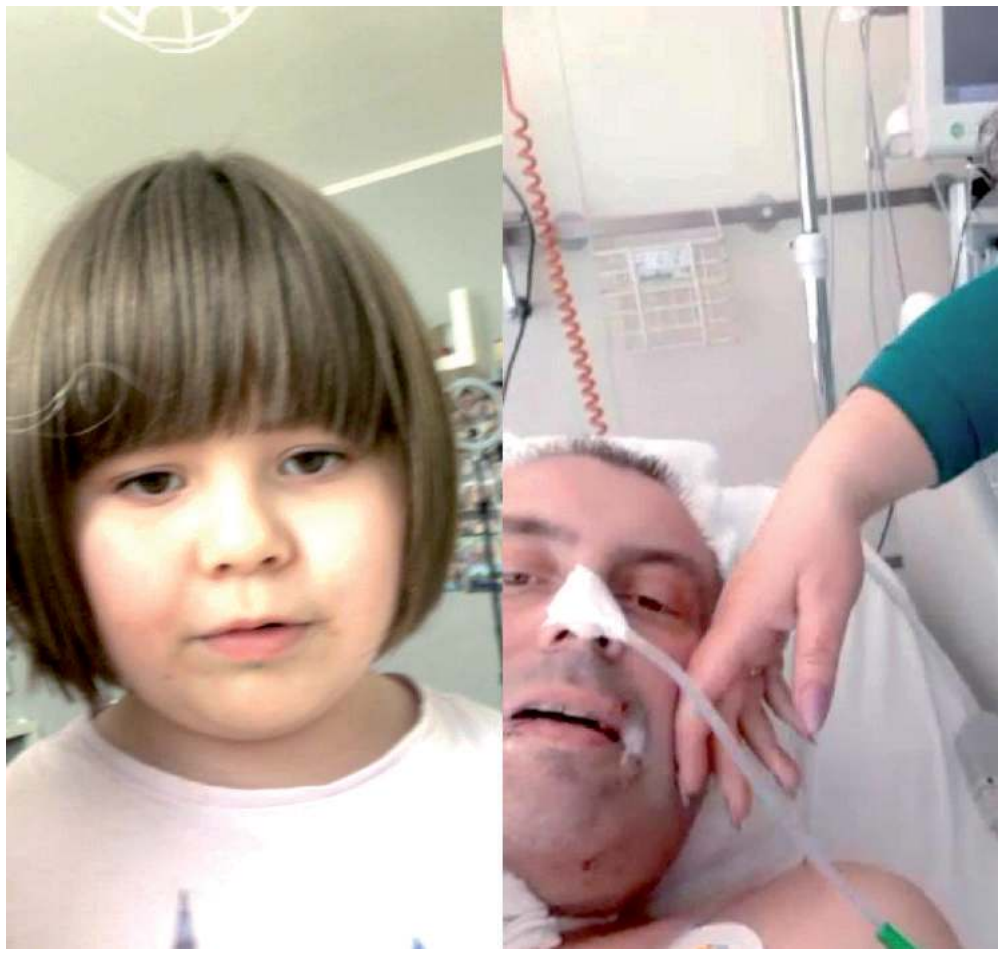

- Chcę wyrazić wielki szacunek dla dr. Dariusza Kacika i dla całego oddziału intensywnej terapii, dla pielęgniarek. Dziewczyny się starały. Nazywały mnie nawet z sympatią „covidek" - mówi Włodzimierz Skowron (na zdjęciu z córką Leną)

Katarzyna Skowron

To ludzie wokół, rodzina, dawali siłę

Chcę powiedzieć, że ludzie wokół nas, rodzina, znajomi, sąsiedzi, koleżanki i koledzy z pracy odegrali w tym wszystkim bardzo dużą rolę. Wsparcie było ogromne. Pytali, pocieszali. Chcemy podziękować ogromnie całemu personelowi szpitala w Radzyniu za wspaniałą opiekę, za życzliwość, troskę. Zawsze mogłam zadzwonić, zostałam wysłuchana, poinformowana. Mąż do dzisiaj mówi, że lekarz Jarosław Warwas to jego Anioł Stróż. Rehabilitacja, pomoc dr. Dariusza Kacika, to rzeczy bezcenne. Uratowali mojemu mężowi życie.

Jak się zaczęło?

Dziś nikt tego dokładnie nie sprawdzi, ale rodzina podejrzewa, że żona pana Włodzimierza, Katarzyna, która pracuje jako skarbnik w Urzędzie Gminy w Ulanie-Majoracie, mogła zarazić domowników.

Najpierw 16-letnia córka, Zuzia, straciła węch i smak, ale to były jedyne dolegliwości. Pan Włodzimierz odczuwał lekkie przeziębienie i w tym czasie pojechał jako kierowca samochodu ciężarowego w trasę do Niemiec. Po podróży, która trwała pięć dni, wrócił do domu z temperaturą. Żona miała już potwierdzony pozytywny wynik choroby. Poszedł więc do lekarza rodzinnego po skierowanie na badania. Wykazały covid, ale miał nadzieję, że może „przejdzie", jak u żony. Rano było już bardzo źle. Miał silne duszności i trafił do szpitala.

To, co przeżyliśmy, jest nie do opowiedzenia

- Nie ukrywamy, że mąż zaniedbał leczenie - przyznaje pani Katarzyna. - Jest cukrzykiem, ale kiedy czuł się dobrze i zdrowo, nie przyjmował systematycznie leków. Kiedy do cukrzycy dołączył covid, myśleliśmy o najgorszym - przyznaje.

- Życie mężowi uratował tak naprawdę doktor Warwas. To on zdecydował o podłączeniu go do respiratora. I to już w trzecim dniu leczenia szpitalnego. To była pierwsza próba, bo mąż przestraszył się i nie wyraził zgody - opowiada.

Rodzina przeżywała dramatyczne chwile. - Już nie dzwoniłam do męża, nie wiedziałam, czy on jest w stanie odebrać telefon. Do lekarza nie mogłam się dodzwonić, akurat wypadł weekend... Wtedy mąż zadzwonił do mnie. Zapytałam: dlaczego nie wyraziłeś zgody, skoro jest tak źle? Powiedział, że nie wiedział, co ma zrobić. Mąż po prostu bardzo bał się tego respiratora. Śledziliśmy to, co się dzieje i wiedzieliśmy, że żaden pacjent zakażony koronawirusem nie przeżył, nie wyszedł żywy z respiratora w Radzyniu. Mąż to miał gdzieś z tyłu głowy i trudno się mu dziwić. Byłam zrozpaczona. Wszyscy byliśmy w rozpaczy.

Pojawiła się jednak iskierka nadziei. – Okazało się, że wyniki męża z soboty na niedzielę poprawiły się. Saturacja, czyli nasycenie krwi tlenem, wzrosła z 40 do 70,5. Lekarz uszanował brak zgody męża na respirator. Załamanie przyszło w poniedziałek rano, saturacja znacznie spadła, mąż był jeszcze przytomny, ale już było bardzo niebezpiecznie – wspomina pani Katarzyna.

Dostała telefon od lekarza: – Czy chce Pani porozmawiać z mężem? Zaraz zostanie uśpiony i podłączamy go do aparatury? Skamieniałam. Byłam w stanie tylko wykrztusić do słuchawki: Kocham Cię.

To były straszne dwa tygodnie

Rodzina mogła tylko czekać i modlić się. Pan Włodzimierz był nieprzytomny, podano mu leki na zwiotczenie mięśni.

Najbliżsi przeżywali horror.

– To było codzienne drżenie rąk. Mniej więcej o godzinie 10, o stałej porze, dzwoniłam do lekarza i bałam się tego, co mogę usłyszeć. Bałam się całe dnie, w nocy praktycznie nie spałam. Ciągle człowiek stał pod takim strachem – wspomina żona.

Lekarze nie ukrywali, że stan męża jest bardzo poważny i ma małe szanse na przeżycie.

Nadzieja przyszła w Wielką Sobotę

W końcu przyszło przełamanie choroby. W Wielką Sobotę znajoma pielęgniarka podtrzymała panią Katarzynę na duchu i powiedziała, że zdarzył się cud, że jej mąż otwiera oczy i jest z nim kontakt.

Włodzimierz Skowron

Dotąd jako jedyny przeżyłem respirator w radzyńskim szpitalu

– To rzeczywiście był cud. To był najpiękniejszy prezent na święta – mówi wzruszona. W lany poniedziałek, drugi dzień świąt, Włodzimierz został odłączony od respiratora. Przeżył, przewalczył najgorszą fazę choroby.

Schudł 20 kg, ale daje radę

Po tych dwóch ciężkich tygodniach mijały kolejne. Pan Włodzimierz był pacjentem szpitala przez dwa i pół miesiąca. Wyszedł 21 maja. Rozpoczął się długi okres rehabilitacji. Pacjent nie miał czucia, nie mógł poruszać nogami, przez cały czas leżał, miał zmieniane pampersy.

– Doktor Dariusz Kacik przy wypisie zastrzegał, żebym się przygotowała na to, że mąż jeszcze przez pół roku nie będzie chodził, nie będzie w stanie samodzielnie korzystać z łazienki. Odpowiedziałam: To nic, to wszystko nic, najważniejsze, że żyje. Byłam napełniona taką energią, pewnością, że będzie dobrze, że nawet nie wierzyłam w tak długi czas rehabilitacji. I okazało się, że mąż już po dwóch miesiącach pojechał nad morze i wrócił, nie pozwolił mi usiąść za kierownicą – podkreśla pani Katarzyna.

I dodaje: – Mąż teraz czuje się dobrze, ma jedynie kłopoty z kręgosłupem. Szybko stanął na nogi i niestety ten wysiłek, obciążenie kręgosłupa, było dosyć spore. Ale wykonuje wszystkie prace w domu, jeździ samochodem. Moje marzenie, żebyśmy w wakacje, razem z mężem i z dziećmi, razem usiedli na tarasie, jednak się spełniło.

Żyję od nowa

– Dostałem drugie życie – podsumowuje pan Włodzimierz. – Teraz wygląda to wszystko zupełnie inaczej. W moim przypadku nie są już ważne pieniądze, tak jak wcześniej było. Chciałem zarabiać, dorabiać się. Teraz wiem, że zdrowie jest najważniejsze i najcenniejsze. Nie kupi się go za żądne pieniądze.

Monika Mackiewicz

Ukradł z szaletu 10 zł

18-letni mieszkaniec Parczewa włamał się do miejskiego szaletu i ukradł z niego 10 złotych – tak twierdzi policja.

Szalet przy ulicy Nowej w Parczewie został obrobiony pod koniec września. Ktoś zniszczył i wyłamał wkładkę na monety, a następnie zabrał znajdujące się w środku... 10 złotych. Straty oszacowano jednak na 1300 złotych. Prezes Zakładu Usług Komunalnych zgłosił sprawę na policję.

Policjanci zabezpieczyli znajdujący się wewnątrz budynku monitoring.

– Ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o włamanie. Okazał się nim 18-letni mieszkaniec Parczewa – informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, p.o. oficera prasowego KPP w Parczewie. W czwartek chłopak został zatrzymany. Policjanci postawili mu zarzut kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia mienia.

– 18-latek przyznał się do winy. Swoje zachowanie uzasadniał działaniem pod wpływem chwilowego impulsu. Sprawca wspólnie ze znajomymi pił alkohol w rejonie szaletów miejskich. Jak tłumaczył, zmuszeni byli wejść do środka za potrzebą. Jednak jak twierdził, w pewnym momencie "coś go podkusiło, żeby rozebrać zamek w drzwiach, by sprawdzić co jest w środku" – relacjonuje Semeniuk.

GR

25-letni pseudokibic z Lublina okradł magazyn

Za włamanie i kradzież mienia o wartości ponad 16 tysięcy złotych odpowie 25-letni mieszkaniec Lublina.

W ostatni weekend złodziej za cel obrał sobie magazyn jednej z firm przy ulicy Mełgiewskiej w Lublinie. Wyniósł elektronarzędzia, koła do samochodu oraz kasy fiskalne.

Funkcjonariusze szybko ustalili sprawcę. Włamywaczem okazał się 25-letni mieszkaniec Lublina - aktywnie związany jest ze środowiskiem pseudokibiców jednej z lubelskich drużyn piłkarskich.

Policjanci odzyskali część skradzionego mienia.

Red

eprasa.pl 6ee102127c

Zabójstwo przy ul. Szulca: Paweł B. pojedzie na obserwację psychiatryczną do Krakowa

POWIAT LUBARTOWSKI: Dwóch biegłych nie było w stanie określić, czy Paweł B. jest poczytalny. Dlatego mężczyzna aresztowany za zabójstwo byłej żony pojedzie na czterotygodniową obserwację do Krakowa.

Paweł B. będzie skierowany do Krakowa na badania psychiatryczne

Dwóch biegłych nie dało rady

- Wystąpimy o przedłużenie aresztu dla Pawła B. W tym przypadku zachodzi konieczność przeprowadzenia badania psychiatrycznego. 29 września z Sądu Okręgowego przyszło prawomocne postanowienie o skierowaniu na obserwację. Jeśli będzie znany termin, Paweł B. zostanie przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Krakowie. Tam jest możliwość przeprowadzenia obserwacji w warunkach aresztu śledczego. Paweł B. był już badany w sierpniu przez dwóch biegłych, ale nie udało im się określić stanu jego zdrowia psychicznego. Prokuratura zwróciła się więc z wnioskiem do sądu, który postanowił o skierowaniu go na czterotygodniową obserwację w odpowiednim zakładzie - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Paweł B. został w lipcu aresztowany za zabójstwo byłej żony, 38-letniej Anny B. 12 lipca na rogu ul. ks. Szulca i Krzywe Koło w Lubartowie kobieta szła ze swoim obecnym partnerem Marcinem D. Tam zaatakował ich Paweł B. Najpierw ubliżał im, potem zaatakował ich nożem. Ugodził nim Annę B. i Marcina D. Kobieta odniosła rany na tyle poważne, że zmarła. Osierociła trzech synów. Marcin D. został tylko lekko ranny. Już kilkanaście minut po zabójstwie Paweł B. został zatrzymany przez policję. Jest człowiekiem o bogatej przeszłości kryminalnej. Był karany m.in. za znęcanie się nad rodziną - Anna B. zeznawała w sądzie, że w czasie małżeństwa często ją bił, potwierdzają to członkowie jej rodziny. Paweł B. miał też wyroki za znieważenie funkcjonariuszy policji i naruszenie nietykalności interweniującej policjantki. Ma na koncie atak na poborcę skarbowego.

Obrona: areszt zaszkodzi zdrowiu Pawła B.

15 sierpnia 2020 r. Paweł B. wyszedł na wolność po odbyciu kary. W spokoju wytrzymał zaledwie kilka dni. Już 19 sierpnia podpalił drzwi domu Marcina D. Groził Annie B. i Marcinowi D., że ich zabije. W rozmowie telefonicznej z Anną B. powiedział, że poderżnie jej gardło.

Za te czyny ponownie trafił za kraty, przed sądem stanął w kwietniu 2021 r. Wyraził skruchę, sąd skazał go na rok pozbawienia wolności zaliczając na poczet kary 8 miesięcy, które spędził w areszcie. Sąd zakazał też Pawłowi B. zbliżania się do Anny B. na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres dwóch lat. Mężczyzna został wypuszczony na wolność, czekał na wezwanie do odbycia dalszej części kary.

12 lipca zabił Annę B. 15 lipca został aresztowany na trzy miesiące. 26 lipca jego adwokat złożyła zażalenie na areszt podając, że „istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B.”.

Marcin Kusyk

Wsiadła po kielichu i wjechała w ogrodzenie. „To nie ja kierowałam”

Fot. Policja Parczew

Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przęsła o długości 8 metrów

Ponad trzy promile alkoholu w organizmie miała 43-latka z gminy Milanów, która wjechała autem w ogrodzenie posesji. Przesiadła się na fotel pasażera i przekonywała funkcjonariuszy, że to nie ona siedziała za kierownicą.

W środę po godzinie 15. na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o osobowym audi, które w miejscowości Kopina, wjechało w ogrodzenie jednej z posesji. Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przęsła o długości 8 metrów. Właściciel wycenił później szkodę na około 10 tys. zł.

– Funkcjonariusze ruchu drogowego zastali w rozbitym samochodzie kobietę siedzącą na miejscu pasażera. Kontakt z nią był utrudniony z uwagi na bełkotliwą mowę oraz silnie wyczuwalną woń alkoholu. Kobieta o własnych siłach opuściła pojazd twierdząc, że to ktoś inny kierował samochodem – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Do czasu przyjazdu karetki policjanci cały czas monitorowali stan zdrowia kierującej. Po badaniu okazało się, że pomoc medyczna nie jest jej potrzebna.

Na posesji, przy której doszło do zdarzenia, zainstalowany jest monitoring. – Z zapisu wynikało, że 43-latka podróżowała sama, a zatem to ona kierowała audi. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona na komendę. Noc spędziła w policyjnym areszcie. Badanie wykazało, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Przyznała się do kierowania w stanie nietrzeźwości – dodaje E. Semeniuk.

GR

- Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - niedowierzała oskarżona

Więzienie za oszukiwanie na materiałach budowlanych. Oszukani stracili ponad milion

Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej została uznana za winną zarzucanych jej czynów i skazana na karę pozbawienia wolności. Ma też oddać ponad milion złotych.

57-letnia Honorata G. była oskarżona o dokonanie prawie 40 oszustw w latach 2012 i 2014 oraz 2018-2020. Ustalenia śledczych wskazywały, że kobieta miała dwie metody działania: odbierała towar budowlany z odroczonym terminem płatności, ale nie regulowała długu albo oferowała klientom materiały poniżej wartości rynkowej, po czym pobierała od nich pieniądze na poczet zakupów, ale zamówienia nie dostarczała.

Zawierane przez nią transakcje opiewały na różne kwoty - od kilku do nawet 158 tys. zł. Długi w wyniku oszustw urosły łącznie do kwoty ponad 1,1 mln zł.

„Czyli dostałam karę trzech lat więzienia?”

Wyrok zapadł w czwartek, 30 września, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-latka została uznana za winną dokonania kilkudziesięciu oszustw. Wyrok: trzy lata i dwa miesiące pozbawienia wolności. Do tego grzywna w wysokości 3 tys. zł. To nie wszystko. Sąd nakazał jej naprawić wyrządzone szkody - oddać oszukanym osobom pieniądze. - Kara wydaje się być karą łagodną w porównaniu do tego, jakie szkody pani spowodowała. Biorąc jednak pod uwagę pani sytuację rodzinną, przyznanie się do winy i postawę w czasie procesu, sąd doszedł do przekonania, że taka kara będzie adekwatna do wagi popełnionych przestępstw i stanie się zadość sprawiedliwości - uzasadnił sędzia. - Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - pytała niepewnie na koniec oskarżona, która była w sali sądowej podczas ogłaszania wyroku.

- Tak. Prokurator domagał się kary sześciu i pół roku - skwitował sędzia. Wyrok nie jest prawomocny. **Zyskiwała zaufanie** - Oskarżona zawierała umowy i się z nich nie wywiązywała. Działając w środowisku miejscowym w okolicach Białej Podlaskiej uchodziła za osobę, która dostarcza materiały budowlane w bardzo atrakcyjnych cenach. Stąd osoby, które prowadziły różnego rodzaju inwestycje lub były zainteresowane zakupem materiałów budowlanych, decydowały się na nawiązanie kontaktu z oskarżoną lub sama oskarżona nawiązywała z nimi kontakt. Dochodziło do zawierania transakcji - wyjaśniał sędzia.Niejednokrotnie Honorata G. najpierw zapracowywała sobie na zaufanie u klientów.

- Kolega wcześniej zamawiał u niej materiały i wywiązała się z zamówień, więc było zaufanie. Oferowała materiały w bardzo dobrych cenach. Na rynku pustaki kosztowały po 10 zł za sztukę, u niej były po 7,50 zł. Oczekiwała płatności gotówką, całości przy składaniu zamówienia. Ryzykowne to było, nie powiem, że nie... - wspominał na pierwszej rozprawie jeden z poszkodowanych.

57-latka szybko znajdowała chętnych na skorzystanie z jej - jak się wydawało - usług na bardzo korzystnych warunkach. - Sama często oferowała sprzedaż innym osobom materiałów, mówiąc, że ma np. dostęp do deweloperów, zniżki lub znajomości. Używała różnych argumentów, by być wiarygodną, skąd bierze materiały za ceny poniżej rynkowych obowiązujących w danym czasie - podsumował sędzia, uzasadniając wyrok.

„Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę”

Oskarżona oczekiwała dużo łagodniejszej kary. Jeszcze przed początkiem procesu wnioskowała, by sąd wymierzył jej karę bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Proponowała dla siebie elektroniczny dozór, prace na cele społeczne lub grzywnę. Deklarowała, że regularnie zgłasza się do prokuratora i jest z nim w kontakcie oraz jest w kontakcie z klientami. Zapewniała, że powoli spłaca swoje zadłużenie. Wskazywała, że „media już wydały wyrok” i już to jest dla niej dotkliwą karą. Dodała, że musi opiekować się chorym synem. - Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę. Chciałabym, żeby się ta sprawa skończyła. Zwrócę pieniążki, tylko potrzebuję czasu - mówiła niepewnym głosem podczas pierwszej rozprawy.

Kobieta nie przyznała się do całości postawionego jej zarzutu.

- Pobierałam pieniądze, ale nie miałam zamiaru nie dostarczyć towaru. Po prostu przeciąga się to w czasie. Klienci dostali większość materiałów - tłumaczyła się.

Dominik Smagała

eprasa.pl 6ee102127c

Do grudnia Bug pod szczególnym nadzorem

Migranci na pontonach przepływają przez granicę. Pola niszczy zwierzyna wystraszona przez manewry Łukaszenki

- Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt przygranicznych Sławatycz.

Fot. Jerzy Szabieła

Straż Graniczna potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach. Takie przypadki były w okolicach Sławatycz i Włodawy

Stan wyjątkowy został przedłużony o 60 kolejnych dni na części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego. Ma to pozwolić na odpieranie przez mundurowych szturmu imigrantów ekonomicznych z terenu Białorusi, którzy już niekiedy przedostają się przez Bug na pontonach.W Urzędzie Gminy Sławatycze dowiadujemy się, że zazwyczaj co dwa dni migranci przepływają na naszą stronę granicznej rzeki. - Grupki od kilku do kilkunastu osób przerzucane są na pontonach przez Bug – mówi nam jeden z mieszkańców Sławatycz.

Także sławatycki wójt Arkadiusz Misztal nie kryje zaniepokojenia.

- Sytuacja nie jest wesoła. Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt.

Dodaje, że pewne problemy mogą pojawić się na początku listopada, gdyż rokrocznie na Wszystkich Świętych na położony na obszarze objętym obostrzeniami stanu wyjątkowego sławatycki cmentarz przybywa wiele osób z innych rejonów kraju.

- Na uroczystości religijne i rodzinne powinny być wpuszczane osoby przyjeżdżające do nas – zauważa Arkadiusz Misztal.

Migranci na pontonach

Porucznik Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach.

- Nie dopuszczamy do tego. Odnotowujemy pojedyncze przypadki w okolicy Sławatycz i Włodawy, gdzie strażacy uratowali grupkę migrantów na bagnach – potwierdził porucznik.

Przyznał, że Nadbużański Oddział Straży Granicznej otrzymał 5 nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych, na których zamontowane zostały systemy optoelektroniczne, takie same jak są stosowane na wieżach obserwacyjnych.

- Oczywiście, nie powiem, gdzie one pracują. Wprowadzenie stanu wyjątkowego przy granicy wpłynęło m.in. na ograniczenie prób przemytu – zauważył Dariusz Sienicki.

Rzecznik nie wie kiedy może być budowane przez wojsko ogrodzenie z drutu kolczastego na około 3-kilometrowym granicy lądowej w Terespolu (gdzie Bug wchodzi zakolem na terytorium Białorusi). Wątpi, aby możliwe było postawienie słupków w grząskim gruncie na dalszym odcinku granicy, która przebiega rzeką.

Odwołana pielgrzymka mężczyzn

Obecna sytuacja wpływa też na życie religijne w obszarze stanu wyjątkowego.

W środę ks. biskup siedlecki Kazimierz Gurda odwołał planowaną na 3 października XI Diecezjalną Pielgrzymkę Mężczyzn do Pratulina, który znajduje się w strefie objętej stanem wyjątkowym. Nastąpiło to po „konsultacjach przeprowadzonych ze służbami mundurowymi odpowiedzialnymi za czuwanie nad bezpieczeństwem w tym regionie".

Z okazji jubileuszu 25. rocznicy beatyfikacji Męczenników Podlaskich biskup siedlecki jednak wystąpił z listem pasterskim przypominając, że do tej rocznicy cała wspólnota diecezjalna przygotowywała się poprzez dziewięciomiesięczną nowennę odprawianą we wszystkich parafiach w każdy 23. dzień miesiąca.

kpt. Damian Stanula
oficer prasowy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Żołnierze WOT wspierają Straż Graniczną, m.in. uczestniczą w patrolach w strefie przygranicznej

Poparcie i bezradność

Stanisław Żmudziński-Caruk, przewodniczący Rady Gminy w Janowie Podlaskim, popiera przedłużenie stanu wyjątkowego.

- Tu gra idzie o bezpieczeństwo. Nie mam sygnałów od naszych mieszkańców o negatywnym przyjęciu decyzji o przedłużeniu stanu wyjątkowego. Liczę na to, że wojsko będzie wspierać Straż Graniczna i policję – mówi przewodniczący.

Przyznaje, że problemem dla zablokowanych w strefie firm agroturystycznych i gastronomicznych będą spore straty w sezonie jesiennym. Przedsiębiorcy uzyskają rekompensaty, które jednak trudno będzie wyliczyć dla nowych, dopiero startujących firm.

Nadzwyczajne restrykcje uderzyły dotkliwie w znane z seriali telewizyjnych Uroczysko Pensjonat Zaborek, które zazwyczaj jesienią bywało oblegane przez gości.

- Obecna sytuacja, w jakiej się znalazła nasza rodzinna firma, jest dla nas bardzo trudna i depresyjna. Nasza bezradność i niemoc w tej sprawie odbiera nam nawet chęć i siłę do jakiegokolwiek wypowiadania się i komentarza – zaznaczyła Katarzyna Okoń-Szczepaniak, właścicielka tego pensjonatu, który znajduje się w Janowie Podlaskim, w odległości 5 km od granicy, ale objął go obszar geodezyjny sięgający Buga. Prezes spółki Stadnina Koni nawet nie odpowiada na pytania dotyczące obecnej sytuacji.

Zamiera także ruch w obiektach położonych poza strefą stanu wyjątkowego. Próbują się one jednak ratować oryginalnymi pomysłami. Zamek Janów Podlaski zorganizował w miniony weekend trzydniowe Podlaskie Święto Piwa z degustacjami i innymi atrakcjami.

Granicę przekroczyły też łosie i jelenie

Wójt gminy Kodeń Jerzy Troć informuje nas, że niedawne rosyjsko-białoruski manewry Zapad-2021 organizowane na dużym poligonie obok Brześcia wystraszyły stada dzikich zwierząt, które rzuciły się do ucieczki przez Bug.

- Dzwoniły wtedy szklanki w naszym urzędzie. A w lasach mamy pełno łosi i jeleni, które żerują na plantacjach kukurydzy, która z niebem gada, taka piękna – mówi wójt.

Dodaje, że powstał problem, bowiem koła myśliwskie nie mogą strzelać w strefie stanu wyjątkowego...

- Zapierają się, że nie mogą strzelać i szacować szkód u rolników powodowanych przez zwierzynę. Przy ustalaniu uchwały o rekompensatach za straty podczas stanu wyjątkowego nie mówiono wcale o rolnikach poszkodowanych przez zwierzęta – podkreśla Jerzy Troć.

Stanisław Kałużyński, prezes spółki Avena posiadającej duże plantacje kukurydzy i słonecznika nie ukrywa kłopotów.

- Żal patrzeć na niszczone nasze pola. Straty już szacujemy na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Z roku na rok populacja zwierzyny jest coraz większa, najbardziej zagrażają nam łosie – mówi prezes. Dodaje, że zwierzęta zgryzają rzepak ozimy przy samej ziemi. Łoś bez problemu pokonuje siatkę leśną o wysokości 2 m.

- Ogrodzenie wyrywa ze słupkami. Musimy je ciągle naprawiać, tam, gdzie mamy działki ogrodzone. Niestety, myśliwych pozbawiono prawa prowadzenia gospodarki łowieckiej w rejonie stanu wyjątkowego – podkreśla prezes.

Przyznaje, że za szkody chronionych przez państwo łosi odpowiada urząd marszałkowski, który wcześniej wcale nie chciał zajmować się tym problemem, a w minionym roku jego służby zaczęły szacować szkody „z różnym skutkiem".

Prezes nie kryje krytycyzmu obserwując liczne patrole policyjne legitymujące ludzi wjeżdżających do strefy stanu wyjątkowego.

- Rosną olbrzymie koszty zakwaterowania tych służb i ich pracy w bramkach kontrolnych nawet na polach. To idiotyzm - uważa Stanisław Kałużyński.

Terespolska prowokacja polityczna

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol, też potwierdza, że także na rozległym terenie jego gminy ustały polowania.

- Jest to spory okręg nad Bugiem. Myśliwi nie wykonają planu odłowu. Nie mamy jednak zgłoszeń rolników i gastronomii w sprawie rekompensat. Ludzie mniej narzekają na coraz krótsze kolejki przy patrolach policji, gdy się wjeżdża do Terespola – mówi wójt.

Burmistrz Terespola powiedział nam, że stan wyjątkowy niewiele wpływa na życie miasteczka.

- Jest spokojnie, ludzie normalnie robią zakupy. Kilku właścicieli miejscowych sklepów wystąpiło do nas o umorzenie podatków. Wnioski są w fazie rozpatrywania – podkreśla burmistrz Jacek Danieluk. Dodaje, że w Terespolu jest dużo wojska, funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej.

- Podtrzymuję swoją opinię, że wprowadzenie stanu wyjątkowego było najlepszym rozwiązaniem, aby odpowiednio strzec granicę – twierdzi burmistrz.

Z powodu tego stanu musiał zeznawać w sądzie.

We wrześniu dwóch aktywistów wystąpiło o zezwolenie na zorganizowanie zgromadzenia publicznego w dwóch różnych miejscach w strefie stanu wyjątkowego. Marek Epler, działacz podlaskiego KOD, chciał zorganizować swój protest w słynnym Usnarzu Górnym, a Marcin Skubiszewski ze Stowarzyszenia Obserwatorium Wyborcze 17 września (!) w Terespolu. Twierdzili, że chcieli potępienia wojen i przypomnienia, że Polacy też kiedyś byli uchodźcami. Kiedy samorządy im odmówiły, odwołali się do sądów w Białymstoku i w Lublinie.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że nie rozumie grup i działaczy, którzy tak postępują, jak wynikało to z wniosku o zorganizowanie w Terespolu zgromadzenia protestującego przeciw stanowi wyjątkowemu.

- Można domniemywać, że wszystko było już wcześniej z góry przygotowane. Przecież samo odwołanie miało ponad 100 stron z zarzutami, że źle został wprowadzony stan wyjątkowy – mówi burmistrz. Podkreśla, że aż trzy godziny musiał stracić na rozprawę w sądzie.

- Dobrze, że sąd podtrzymał moją decyzję – zaznacza.

W odwołaniu do sądu Marcin Skubiszewski uzasadniał, że to stan wyjątkowy narusza prawo.

Sądy jednak odmówiły badania tego zarzutu.

Infolinia wsparcia

Pod numerem, codziennie, przez całą dobę 800-100-115 działa infolinia wsparcia Wojsk Ochrony Terytorialnej dla osób z rejonów przygranicznych, które mogą czuć się niepewnie w sytuacji wprowadzonego stanu wyjątkowego.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 6ee102127c

Na muralu podhalańczycy zamiast kleeberczyków.

Autor: nie miałem materiałów

Pomimo kontrowersji odsłonięto mural, upamiętniający bitwę pod Milanowem, który przypomina fotografię ilustrującą żołnierzy walczących w bitwie o Narwik.

Fot. Stowarzyszenie Cichosz

Tak wygląda milanowski mural

Fot. Inny

Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik

30 września 1939 roku, w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych. Sowieckich żołnierzy poległo około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa Polesie odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój z Niemcami.

Stowarzyszenie Cichosz z pobliskiego Cichostowa wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie. Mural wykonał Cezary Szewczyk, artysta z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych (autor mówi, że pieniądze jeszcze nie zostały mu przelane).

Dzieło budzi jednak kontrowersje: widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga. Ujęcie jest bardzo podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii. – To najbardziej znane, ikoniczne wręcz zdjęcie brygady.

Cezary Szewczyk nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Podkreśla, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa nie może być mowy. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest „redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i inne zastosowania".

Konrad Dąbrowski, prezes stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła, utrzymywał, że był bardzo zaskoczony, gdy pod koniec września zwróciliśmy mu uwagę na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Autor muralu zapewnia z kolei, że zleceniodawca o wszystkim wiedział już wcześniej.

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek". W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Szewczyk tłumaczył, że „ze względu na ogromną trudność ze znalezieniem jakichkolwiek materiałów graficznych w dobrej jakości, musiał trochę improwizować".

O ile rzeczywiście nie sposób znaleźć w internecie zdjęcia nawiązującego do bitwy pod Milanowem, to bez problemu można odszukać fotografie dowódców, np. generała Kleeberga, jako dowódcy SGO Polesie.

– Jest też fotografia pułkownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń. Znalezienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Wystarczyłoby wpisać: „polska piechota 1939" i wyskoczy tabun zdjęć – komentuje nasz Czytelnik.

Dlaczego Szewczyk nie wybrał zatem choćby zdjęć Kleeberga? – Nie było powiedziane, że musi być jego fotografia – przekonywał i dodał, że projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. – Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością – zapewnił.

Po stronie autora muralu częściowo stanął wójt Krępski.

– Nastąpiło pewne przekłamanie historyczne ze strony pana Szewczyka, a zatem po publikacji artykułu pojawił się pewien niesmak, ale nie robiłbym z tego wielkiej afery. Próbowałem ustalić pewne fakty. Dotarłem do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, gdzie znajdują się hełmy widoczne na fotografii przedstawiającej Podhalańczyków. Mogła się zatem wydarzyć taka sytuacja, że w oddziałach Kleeberga walczyli żołnierze, którzy później bili się na drugim froncie z Niemcami – powiedział Krępski, nawiązując do tego, że kleeberczycy walczyli z sowietami, a Podhalańczycy, którymi zainspirował się autor muralu, bili się z Niemcami.

Czytelnik: znalezienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Jest np. fotografia pułkownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń

Mural został odsłonięty zgodnie z planem, przedwczoraj (w niedzielę, 3 października). W programie była m.in. uroczysta msza święta w intencji żołnierzy walczących w bitwie pod Milanowem. Wszystko zwieńczyła część artystyczna.

O odniesienie się do nowych faktów, czyli do kwestii korespondencji mailowej, jaką autor muralu prowadził w kwietniu ze stowarzyszeniem, poprosiliśmy w piątek K. Dąbrowskiego. Był zajęty, dlatego poprosił o wysłanie pytań mailem. Jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi.

Grzegorz Rekiel

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek". W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Autor muralu:
Projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością. Nie było powiedziane, że musi być umieszczony wizerunek Kleeberga.

Przebudowują linię kolejową Parczew - Lubartów. Prace są zaawansowane

Kończą się prace przy modernizacji linii kolejowej między Parczewem a Lubartowem. Mieszkańcy skorzystają m.in. z nowego przystanku w Laskach. Wszystko powinno być gotowe w grudniu.

Prace na linii Parczew - Lubartów są częścią modernizacji linii kolejowej łączącej Lublin z Łukowem. Nowy tor między Parczewem a Lubartowem jest przygotowywany przez specjalistyczne maszyny. Pociągi pojadą tędy w grudniu. Na stacji Parczew widać już nowy, wyższy peron. Montowane jest oznakowanie oraz infokiosk, na którym będą wyświetlane informacje o rozkładzie jazdy. Zakończyły się prace przy torze. Ruszyły próby urządzeń sterowania ruchem kolejowym.

Fot. PKP PLK

Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów

Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów. Na nowym przystanku w Laskach (gm. Parczew) montowane są wiaty. Nowy peron jest wyższy, co ułatwi podróżnym wejście do pociągów. Dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się przygotowano dogodne dojścia. Dzięki pracom między Parczewem a Lubartowem pociągi pasażerskie pojadą z prędkością maksymalnie 120 km/h, a pociągi towarowe – 80 km/h. Wyższy poziom bezpieczeństwa zapewni 13 zmodernizowanych przejazdów kolejowych. Nowe urządzenia sterowania ruchem umożliwią obsługę większej liczby składów. W grudniu 2021 r. zakończą się prace, które pozwolą na wznowienie ruchu pociągów (podczas prac na jednotorowej linii, zgodnie z ustaleniami, obowiązuje zastępcza komunikacja autobusowa).

Paweł Kaliszewski, asystent wiceministra infrastruktury Andrzeja Bittela powiedział, że „zaawansowanie prac na odcinku Lubartów – Parczew potwierdza powrót regionalnych i dalekobieżnych połączeń na linię z Lublina do Łukowa". Wartość projektu „rewitalizacja linii kolejowej nr 30 na odcinku Lubartów - Parczew" to koszt 90 mln zł netto. Projekt jest współfinansowany z pieniędzy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 6ee102127c

Parczewianin został gwiazdą internetu

Szef kultury przyjedzie z siekierą i porąbie drewno

Na swoim profilu na facebooku dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościańczuk opublikował swoje zdjęcie z siekierą w rękach. Zapowiada, że będzie pomagał osobom potrzebującym w przygotowaniu opału na zimę.

Adam Kościańczuk
- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra

Post na facebooku

Najpierw był wpis na facebooku. Na swoim profilu dyrektor Adam Kościańczuk pisze:"Hej, w związku z podłączeniem mojego rodzinnego domu do gazu, w tym roku nie będę mógł wykonywać swojej ulubionej jesiennej czynności, czyli rąbania i ciosania drzewa

Wobec tego, że moja pamięć mięśniowa domaga się powyższej aktywności, a inwestycja w postaci zakupionego profi sprzętu (Fiskars) stoi bezużytecznie i tęskni za moimi dłońmi, OGŁASZAM: - jeśli znacie jakąś starszą, bądź schorowaną osobę z powiatu parczewskiego i lubartowskiego, która potrzebuje pomocy przy przygotowaniu opału na zimę - służę bezpłatną pomocą! Dojadę, pomogę, pogadam, jak trzeba to i zakupy ze sobą przywiozę Dajcie znać na priv, jeśli znacie takie osoby. Będę dostępny od 12.10.2021, w każdy powszedni dzień tygodnia, po godz. 16. Czuwaj!".

Brak zwykłych gestów

Wpis dyrektora zyskał natychmiast wielką popularność wśród internautów. Ma 1400 serduszek, 1200 polubień, ponad 500 komentarzy i aż 5,5 tys. udostępnień.

Adam Kościańczuk przyznaje, że rzeczywiście lubi rąbać drewno. - Wolę taką aktywność, niż np. ćwiczenia ze sztangą - mówi. Zamieszczając wpis nie spodziewał się tak ogromnej popularności. - Wrzuciłem wpis, spodziewałem się kilku komentarzy. Poszedłem na basen, wracam - a tu szaleństwo, komentują ludzie z całej Polski, Pomorza, Poznania, Wrocławia. Wszystkie wpisy pozytywne - relacjonuje dyrektor. Jak tłumaczy tak szeroki odzew?

- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra. Już zresztą są efekty. Są zgłoszenia pani, która jest chora, pana, który mieszka sam i nie jest w stanie porąbać drewna. Wracam z urlopu 12 października, pracuję do godz. 16, po tej godzinie biorę siekierę i ruszam w teren - zapowiada dyrektor. Kościańczuk mieszka w Parczewie. Lubartowskiej kulturze szefuje od ponad roku. Wcześniej zajmował się promocją muzeum w Kozłówce i gminy Firlej.

Marcin Kusyk

Natalia Marczuk nagrała płytę. „Jestem dumna i szczęśliwa"

BIAŁA PODLASKA:
- Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - mówi bialska kompozytorka i wokalistka, która skorzystała z projektu dla młodych artystów Radia Lublin.

Fot.archiwum prywatne Natalia Marczuk

Do swojego zespołu Natalia zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandre Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor

Fot.archiwum prywatne Natalia Marczuk

- Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, w którym tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory. Jestem z nas dumna - mówi artystka

Natalia jest absolwentką Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego na wydziale wokalistyka jazzowa. Od 8 roku życia uczęszczała na zajęcia wokalne u wielu bialskich instruktorów, a także na prywatne lekcje z gry na pianinie. - Byłam nagradzana na wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach. Aktualnie zajmuję się tworzeniem własnej muzyki i koncertowaniem.

Pierwsza autorska płyta

Teraz wydała swoją pierwszą EP-kę (EP-ka to płyta zawierająca od trzech do czterech utworów) przy współpracy z Radiem Lublin, gdzie zarejestrowano jej w pełni autorskie utwory. To dotychczasowy największy sukces artystki. Jak doszło do powstania nagrania?

- Zobaczyłam na Facebooku Radia Lublin projekt dla młodych artystów, którzy piszą swoje utwory, ale nie mają możliwości ich wydania. Stwierdziłam, że jest on stworzony dla mnie. Spróbowałam, udało się i jestem z tego bardzo dumna i szczęśliwa - mówi Natalia.

Nagrania trwały tydzień i odbywały się w nowo wyremontowanym Studio Lublin.

- Pracownicy radia byli bardzo uprzejmi, pomocni i profesjonalni. Cały zespół czuł się tam komfortowo, dzięki temu proces twórczy przebiegł w inspirującej atmosferze - tłumaczy wokalistka.

Granie z przyjaciółmi

Do swojego zespołu zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandrę Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor. - Skład powstał niedawno, bo zaledwie tydzień przed rozpoczęciem nagrywania. Są to młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania, którzy włożyli wiele serca i świeżości w ten projekt - opowiada NataliaUtwory to w pełni kompozycje Natalii. Artystka pisze od 15 roku życia, jednak dopiero w tym roku przełamała się i wykonała po raz pierwszy swój utwór przed publicznością - był to jej koncert dyplomowy.

- Teksty mają zazwyczaj charakter poetycki i opowiadają o codziennych problemach, wyzwaniach, z jakimi musi zmierzyć się człowiek. Są to dla mnie bardzo osobiste teksty - mówi artystka.

Na wysokim poziomie

Natalia jest zadowolona z nagrań w studio Radia Lublin.

- Wiadomo, że po przesłuchaniu, na chłodno, po takim czasie znalazłoby się parę rzeczy do poprawienia, ale sądzę, że poradziliśmy sobie świetnie, jak na tak krótki czas przygotowania.

I dodaje: - Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, gdzie tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory, które są na wysokim poziomie. Jestem z nas dumna.

Jakie plany na przyszłość? Artystka skupia się na razie na edukacji, własnym rozwoju i twórczości.

- Poznaję przy tym mnóstwo nowych osób, które pozwalają mi postrzegać muzykę w coraz to nowy sposób. Często koncertuję i dzięki temu zdobywam szerszą publiczność. Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - podsumowuje.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 6ee102127c

Dziewięćdziesiąt cztery lata temu śmierć policjanta poruszyła całą Lubelszczyznę

Ostatnie słowa brzmiały: „Panie komendancie, dajcie drabinę...”

Jest wrzesień 1927 roku. W okolicach Janowa Lubelskiego od dłuższego czasu poszukiwana jest dwójka „groźnych, a dotychczas nieuchwytnych bandytów”: Cudziło i Karasiewicz. Gazeta „Głos Lubelski” określa ich jako „notowani policji zawodowi bandyci, niejednokrotnie już karani za różne przestępstwa, a poszukiwani obecnie jako sprawcy kilku napadów bandyckich i zabójstw”.

22 września policji udało się uzyskać informację, że bandyci ukrywają się w jednym z domów we wsi Godziszów, w gminie Kawęczyn niedaleko Janowa Lubelskiego. Postanowiono więc zorganizować obławę. Wzięło w niej udział pięciu policjantów z janowskiego posterunku ubranych po cywilnemu. Wśród nich był posterunkowy Edward Jezierski (rocznik 1902), dwudziestopięcioletni świeżo upieczony absolwent szkoły przodowników policji, brat pradziadka autora tego artykułu.

Bandyci strzelali bez ostrzeżenia

O dalszym przebiegu zdarzeń możemy dowiedzieć się z relacji zamieszczonej w „Głosie Lubelskim”:

„Po przybyciu około godziny 12 i pół w południe do Godziszowa wysłano naprzód posterunkowego Edwarda Jezierskiego, a ten stwierdził, że bandyci śpią na strychu w zabudowaniach gospodarskich niejakiego Krzysztonia. Osaczono więc dom ze wszystkich stron, po czym przystawiono do strychu drabinę i naprzód, z rewolwerem w ręku ruszył post. Jezierski. W chwili, gdy posterunkowy wszedł na strych, bandyci byli już przebudzeni i zanim padł rozkaz „ręce do góry”, jeden z nich strzelił do Jezierskiego, a gdy ten padł, drugi wciągnął drabinę. [...] W ten sposób post. Jezierski został odcięty od towarzyszy, w dodatku ranny, mając przed sobą dwóch bandytów. Mimo to jednak nie przestał się bronić. Dał do bandytów trzy strzały i jednego z nich ranił. Padł jednak wkrótce, przeszyty dalszymi czterema kulami bandytów. Śmiertelną była rana otrzymana w okolicę brzucha. Ostatnie słowa konającego były: „Panie Komendancie! Dajcie drabinę!”. Niestety, drugiej drabiny w pobliżu nie było, a tymczasem bandyci poczęli się gęsto ostrzeliwać. Wobec tego policja posłała po posiłki do sąsiednich posterunków i rozpoczęto regularne oblężenie, ostrzeliwując salwami karabinowymi kryjówkę bandytów. Walka trwała do wieczora. Zakończyła ją dopiero śmierć jednego z bandytów, Wojciecha Cudziło. Widząc swego towarzysza martwego oraz wyczerpany walką, drugi bandyta Karasiewicz poddał się i został ujęty”.

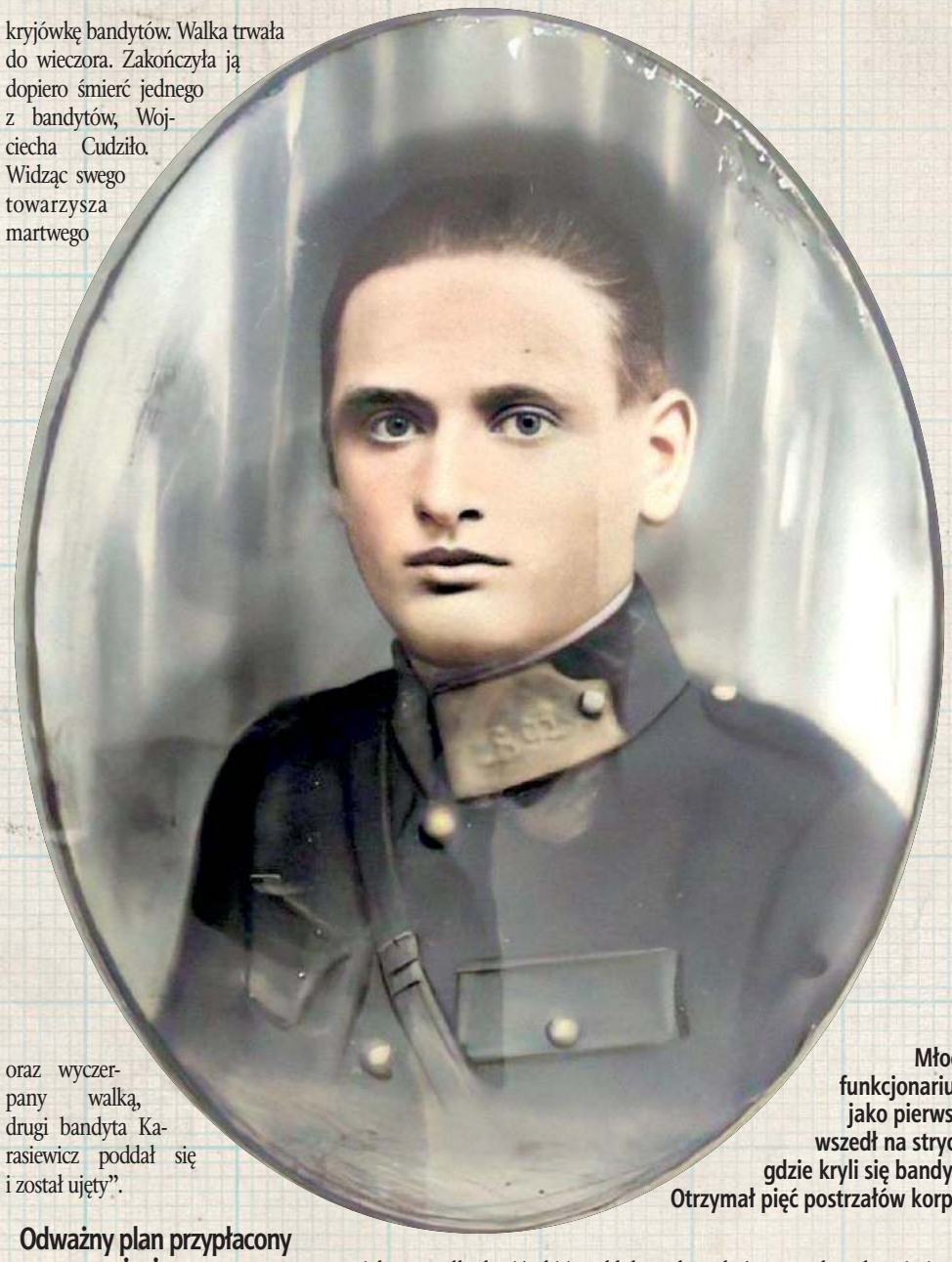

Młody funkcjonariusz jako pierwszy wszedł na strych, gdzie kryli się bandyci. Otrzymał pięć postrzałów korpus

Fot. Ze zbiorów Joanny Szymańskiej

Odważny plan przypłacony życiem

Nieco inaczej ostatnie chwile odważnego policjanta relacjonował „Express Lubelski” z 24 września 1927 r.:

„Z chwilą, gdy policjanci zbliżyli się do domu, w którym ukrywali się bandyci, ci ostatni uprzedzeni prawdopodobnie przez swych zwolenników, zaczęli strzelać. Policjanci odpowiedzieli ogniem, a następnie zaczęli się zbliżać do domu z zamiarem otoczenia go i oczekiwania nadejścia posiłków z Janowa. Zanim ta pomoc nadeszła, posterunkowy Jezierski usiłował przedostać się do wnętrza przez strych. Próba ta skończyła się tragicznie. Trafiony pięcioma kulami naraz Jezierski padł trupem na miejscu. Wobec tego pozostali policjanci zrezygnowali ze szturmowania domu, a wybrawszy sobie odpowiednie pozycje, jęli zasypywać bandycką kryjówkę kulami. Kiedy przybyła pomoc, zwiększono siłę ognia. Ukryci we wnętrzu bandyci odpowiadali przez czas dłuższy. Wreszcie jeden z nich wyszedł z kryjówki i poddał się. [...] Na wieść o oblężeniu bandytów w Godziszowie, wyjechał z Lublina autem naczelnik Urzędu Śledczego p. Sitkowski wraz z karabinem maszynowym. Kiedy jednak przybył na miejsce, oblężenie było już zlikwidowane”.

O zdarzeniu pisały też krakowski dziennik „Nowa Reforma” oraz policyjna gazeta „Na Posterunku”.

Pogrzeb z honorami

Śmierć podczas próby ujęcia bandytów zagrażających lokalnej społeczności wywołała ogromne poruszenie wśród mieszkańców i władz województwa. Świadczą o tym relacje z pogrzebu posterunkowego Jezierskiego. Wzruszającą relację przedstawiła gazeta „Ziemia Lubelska” w numerze z 27 września 1927 r.:

„W ubiegłą niedzielę odbyło się w Janowie Lubelskim przeprowadzenie zwłok bohatersko zmarłego policjanta na cmentarz. Pogrzeb był wspaniałą manifestacją miejscowego społeczeństwa dla poległego, który stanął w obronie życia i mienia obywateli. Trumna ś.p. poster. Jezierskiego tonęła wprost w potoku kwiatów i wieńców ofiarowanych tak przez przedstawicieli władz, jak i społeczeństwa. Prócz licznie zgromadzonej publiczności, odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku: straże ogniowe z Janowa, Godziszewa i Modliborzyc, pluton miejscowego Związku Strzeleckiego, hufiec harcerzy, straż więzienna i pluton policji, oddając w ten sposób hołd ofierze obowiązku, kondukt poprzedzały trzy orkiestry straży ogniowej. Tuż za rodziną zmarłego szli: Wojewoda Lubelski p. Remiszewski, przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego P. p. nadkom. Matulewicz, starosta janowski Panglisz. Komendant Powiatowy P. P. podkom. Sierakowski, burmistrz janowski oraz liczny zastęp miejscowych urzędników i publiczności tak z Janowa, jak i z okolicy”.

Kondukt pogrzebowy prowadzili: miejscowy proboszcz ks. kanonik Michał Zawisza, ks. Paradowski i ks. Gąska.

Grób Edwarda Jezierskiego do dzisiaj znajduje się na cmentarzu bialskim w Janowie Lubelskim, jednej z największych i najstarszych nekropolii w regionie janowskim, który w 1991 r. został wpisany do rejestru zabytków. Fragment inskrypcji na tablicy nagrobnej brzmi „[...] Poległ w walce z bandytami [...] Cześć Jego Pamięci!”

Tak pisał o ówczesnym powiecie godziszowskim Głos Lubelski:

Onegdaj w powiecie janowskim rozegrała się krwawa walka między policją a dwoma bandytami, w rezultacie której został zabity posterunkowy P.P. Jezierski. Jest to fakt już dawno nienotowany w kronice policyjnej, fakt świadczący najlepiej - co już nieraz podkreślaliśmy - o zgniliźnie i zdemoralizowaniu ludności tego powiatu. Długi czas powiat janowski był ostoją „Okoniowców” (zwolenników księdza Okonia, radykalnego działacza ludowego - przyp. red.), później przeszedł pod opiekę „Wyzwolenia”, a do dziś jest gniazdem N. P. Ch. (Niezależna Partia Chłopska, mocno lewicująca i rewolucyjna partia chłopska - przyp. red.). Na tak posianej roli wyrosła demoralizacja, zupełny zanik praworządności, rezultatem czego rozkwitł bandytyzm, który onegdaj doszedł szczytu w walce bandytów z policją i zakończył się śmiercią dzielnego Obrońcy ładu i bezpieczeństwa publicznego”

Łukowskie korzenie

Edward Jezierski urodził się w 1902 r. w Jeziorach i tam też spędził swoje młodzieńcze lata. Był synem Franciszka i Marianny z Zabłockich, miał kilkoro rodzeństwa. Postanowił podjąć służbę w nowo utworzonej Policji Państwowej. Wiadomo, że w 1926 r. od maja do sierpnia przebywał w Szkole Przodowników w Łodzi, po czym powrócił do swojego posterunku mieszczącego się w Janowie Lubelskim. Służył tam do września 1927 r.

Nad grobem przemawiali P. Wojewoda Remiszewski, nadkom. Matulewicz, zastępca Starosty Prościuk, Komendant Powiatowy podkom. Sierakowski i burmistrz janowski, podnosząc ofiarną służbę ś.p. Jezierskiego w obronie życia i mienia obywateli, zapewnienia ładu i porządku publicznego oraz bohaterską śmierć jego na posterunku. Ś.p. Jezierski, służąc kilka lat w policji, odznaczał się gorliwością i sumiennością w pełnieniu obowiązków służbowych. Z jego śmiercią ubył policji cenny pracownik, społeczeństwu zaś gorliwy obrońca. Cześć Jego pamięci!”.

Grób w Janowie w rejestrze zabytków

Podobne relacje przedstawiły wspomniane wcześniej „Głos Lubelski” oraz „Express Lubelski”.

Jeden z bandytów zginął od kul, drugi się poddał

Czytamy w nich dodatkowo, że „Ś.p. posterunkowy Edward Jezierski [...] służbę swą pełnił zawsze nienagannie. Zdolny, sprytny, karny i obowiązkowy, potrafił sobie zaskarbić zaufanie władz przełożonych, a miłość i szacunek kolegów. Był także lubiany przez ludność powiatu janowskiego. Dlatego też nad świeżą, bohaterską Jego mogiłą pochylą się w pełnym żalu czoła wszystkich, którzy go bliżej znali i potrafili cenić Jego zalety”.

Współpraca: Kamil Wybrański (portal historyczny Janowska Kolebka), Józef Łukasiewicz.

Paweł Jezierski

eprasa.pl 6ee102127c

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. I)

Kościół jak Axis Mundi

Axis Mundi, Oś Świata. Jedyny niezmienny punkt, wokół którego wszystko się obraca. Zmieniały się granice, okoliczności polityczne, zmieniały się nawet melodie i treści zanoszonych przed ołtarzem modlitw. Ale zawsze ołtarz w Międzyrzecu przy rynku był i zarówno mieszczanie, jak i włościanie mieli gdzie wstąpić i westchnąć do Boga.

Fot. W. Kupa

Kościół św. Józefa, który niegdyś był świątynią obrządku wschodniego pw. św. Mikołaja, jest najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu, także kulturowego, Ziemi Międzyrzeczkiej

Od wielu lat historycy (ale nie tylko oni...) prowadzą dyskusje dotyczące początków osadnictwa nad Krzną. Polacy czy Rusini? Łacinnicy czy prawosławni? A jak długo trwało tu pogaństwo? Jest to dyskusja ciekawa, ale bezprzedmiotowa. Do późnego średniowiecza był tu po prostu las!

Z głębi dziejów

Owszem, powstawały maleńkie ośrodki, utrzymujące między sobą jakieś, raczej dość luźne, relacje. O granicach w dzisiejszym ich liniowym rozumieniu i wyobrażeniu mowy nie było, można było przejechać nieniepokojonym od Kijowa nad Atlantyk, byle w grodach cła od wiezionych towarów uiszczać. Kto płacił daninę do jakiego większego ośrodka: Lublina albo Brześcia, ten i był uznawany za podległego. Wydarzenia 966 czy 988 roku, a nawet smutnego dla chrześcijaństwa 1054 na tutejszych osadnikach żadnego wrażenia nie robiły, bo o nich nie wiedzieli, a skutki odczuwali czasem dopiero po stuleciu. W XII i XIII wieku granica między księstwami piastowskimi a ruskimi i Litwą była dosyć płynna. Spisane po łacinie i rusku kroniki pełne są wzmianek o wyprawach walecznych wodzów, zaborach ziem i grodów, bitwach i przemarszach. Swoje trzy grosze, ku utrapieniu miejscowych, dorzucali Jaćwingowie, a nawet Tatarzy. Ot, normalne pograniczne dzieje...

Pierwsza świątynia nad Krzną

Nazwa Międzyrzeca jednak w nich się szybko nie pojawia.

3 października 1921 roku biskup Henryk hrabia Przeździecki wydał dekret ustanawiający w Międzyrzecu parafię rzymskokatolicką. Dziedziczyła ona tradycję po parafii unickiej - katolickiej obrządku wschodniego

Niektórzy rosyjscy historycy przekazują informację, że już w drugiej połowie XII wieku w Międzyrzecu istniała cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja, ale jest to przekaz dość niepewny i niepoparty rzetelnymi dowodami. Wnioskować możemy pośrednio z praktyki Kościoła Wschodniego, który chętniej zakładał niewielkie parafijki po wsiach, niż duże, rozległe terytorialnie, placówki w grodach. W XII i XIII wieku taką silną łacińską fortalicją (jak najdosłowniej, bo obsadzoną templariuszami!) był Łuków, ale poza nim trudno wskazać jakieś pierwociny organizacji kościelnej. Jeśli przyjmiemy, że już wtedy nad Krzną istniał perspektywiczny ośrodek osadniczy, to możemy w głąb dziejów przesuwać też dzieje parafii obrządku wschodniego. O samym wyglądzie ewentualnej świątyni możemy też tylko spekulować: z pewnością drewniana, może z drewnianą sygnaturką (choć to rzecz bardzo zbytkowna...), kryta strzechą, dobrze, jeśli z chociaż jako tako ubitą podłogą, otoczona cmentarzykiem. Takie Boże chatynki mogły ustać i sto lat, potem na tym samym miejscu stawiano nową. Odprawiano w języku starocerkiewnosłowiańskim bogate w gesty, śpiewy i kadzidło długie modły, liturgie ułożone w głębokiej starożytności przez świętych ojców Jana Chryzostoma, Bazylego Wielkiego czy Andrzeja z Krety.

Początki parafii

Impuls rozwojowy ośrodek otrzymał w ostatniej ćwierci XIV wieku. Na rozproszone osadnictwo rusińskie nałożył się wyraźny napływ ludności polskiej (dokładnie mazowieckiej). Niosła ona ze sobą, oprócz odrębności językowej, kulturalnej i religijnej, też nową jakość prawną i organizacyjną, co zaowocowało też budową parafii rzymskokatolickiej (możliwe, że niedługo przed 1390 rokiem). Z niewielkim już ryzykiem błędu możemy przyjąć, że w tym momencie dziejowym mieliśmy nad Krzną świątynie obojga chrześcijańskich obrządków.

Waśko pop z Międzyrzeca

W 1551 roku pop z Międzyrzeca wymieniony jest w dokumencie fundacyjnym cerkwi w Szóstce. Być może jest tożsamy z występującym w księgach grodzkich w 1560 „Waśkiem pop Mikułowskim", którego śmiało możemy uznać za pierwszego znanego z imienia proboszcza. W 1564 mamy poświadczoną budowę drewnianej cerkwi. Stała na rogu Cerkiewnej i Drohickiej. Niedługo potem powstanie druga świątynia ritus graeci (rytu greckiego – tak w łacińskich dokumentach nazywano prawosławnych i unitów), na Nowym Mieście, pw. Świętych Piotra i Pawła, ufundowana przez Zbaraskiego. W tamtych czasach w miastach prywatnych to ich właściciele dbali o rozwój sieci kościelnej. Nie czynili tego tylko z pobożności, lecz ze świadomości, że fakt ich utrzymywania oraz prawo obsadzania wybranymi księżmi (ktitorstwo) dawał im niemal nieograniczony wpływ także na duchowe życie poddanych. Rozkwit Międzyrzeca i tutejszych parafii został dość poważnie zahamowany w połowie XVII wieku. W 1643 roku centrum miasta strawił pożar, który nie oszczędził cerkwi. Parafianie uprosili Jana Daniłowicza o odbudowę budynku i wyposażenia oraz osadzenie księdza, którym był Symeon Sakowicz. Cerkiew uposażona była m.in. dwoma i pół włókami ziemi, czyli na ponad 50 hektarach (dwie włóki dla księdza, pół dla psalmisty). Ba, proboszcz nawet otrzymał przywilej, żeby sobie bez podatków dwa razy do roku mógł piwa nawarzyć!

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętajmy: gryf to samiczka!

W herbie powiatu łęczyńskiego mamy wszystko jak należy: dawny symbol, odniesienie do elementu przyrodniczego. Nawet element nowoczesności zrobiony jest z wdziękiem.

Herb powiatu łęczyńskiego przyjęty uchwałą z 19 grudnia 2001 roku blazonuje się (czyli „po heraldycznemu" opisuje) następująco: na polu czerwonym gryf srebrny (biały) z żółtym dziobem i takimiż szponami z lampą górniczą wspięty; nad pasem falowanym błękitnym w podstawie. Gryf jest to stwór mityczny, lew ze skrzydłami i głową orła. Często wybierany na herb rycerski, bo nie dość, że łączył w sobie cechy dwóch dość korzystnie kojarzonych zwierząt, to jeszcze ponoć miały się go bać konie, a herb noszono na tarczy. Co ciekawe: gryf w wersji ze skrzydłami to pani, gryf bez skrzydeł to on. Do Łęcznej trafił w związku z tym, że najdawniejszym znanym nam właścicielem tych ziem był Jaksa z Miechowa (być może tożsamym z Jaksą z Kopanicy) herbu gryf właśnie. Jaksa był być nawet jedną z najciekawszych postaci polskiego średniowiecza: zięć palatyna Piotra Włostowica, bajecznie bogatego fundatora kościołów i jednego z największych rozgrywających polskiej polityki, uczestnik wypraw krzyżowych (a z tym to akurat u nas dość kiepsko było...).

Niebieski pas to naturalnie Wieprz, lampkę dodano z racji na skojarzenie, czytelne w całej Polsce, okolic Łęcznej z górnictwem. Wyznam, że nie mam specjalnej sympatii do wstawiania do herbów elementów nowoczesnych (widywałem już w herbach koła szczerbate i kominy fabryczne...), ten jednak uznać można za nie najgorszy.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jedna z najpiękniejszych chwil dawnej Kozłówki (pow. lubartowski) Ach cóż to był za ślub! - ...I znów zjazd z całej Polski, ślub w przepięknej kaplicy pałacowej, oficerowie z pierwszego Pułku Ułanów, wojewoda lubelski, generał Sikorski, biskupi i księża. Przed kaplicą stali w szeregach Sokoli na koniach. Po ślubie Michałowie wsiedli do powozu, który cały był pokryty różami, a ciągnięty przez sześć ogierów. Tłumy służby folwarcznej i zaproszeni wieśniacy w strojach lubelskich. Wieczorem fajerwerki i ogniska w całym parku - opisywał brat panny młodej, hrabianki Brzozowskiej, wychodzącej za Michała Zamoyskiego. A potem były „paysanka", wołowina, kalafiory, pommes frites, sos holenderski oraz parfait czekoladowy. A jeszcze potem państwo młodzi wyjechali do Angoli, gdzie kupili sobie plantację kawy i żyli długo i - z grubsza... - szczęśliwie.

eprasa.pl 6ee102127c

PKO EKSTRAKLASA

Kolejny samobój, kolejna porażka

Nic nie zmienia się w sytuacji Górnika. Drużyna z Łęcznej okupuje ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy. W niedzielę podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 1:4 z Pogonią w Szczecinie.

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu była Pogoń, która znajduje się w ligowej czołówce i ma w swoim składzie wielu doświadczonych graczy, jak np. Kamil Grosicki czy Michał Kucharczyk oraz młodych i utalentowanych, jak choćby reprezentant Polski Kacper Kozłowski.

Gospodarze otworzyli wynik meczu w 30 minucie, gdy po błędzie Kamila Pajnowskiego w pole karne z piłką wbiegł Sebastian Kowalczyk i zakończył akcję skutecznym strzałem.

„Górnikom" udało się wyrównać dziesięć minut później, a kolejnego gola w tym sezonie strzelił Bartosz Śpiączka. Napastnik oddał precyzyjny strzał z pola karnego po sprytnym podaniu od Marcela Wędrychowskiego.

Pierwsza połowa zakończyła się jednak dla łęcznian fatalnie, bo samobójczego gola strzelił Kryspin Szcześniak. Młody obrońca, wypożyczony do Górnika właśnie z Pogoni, wpakował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu z prawej strony jednego z „Portowców".

Szczecinianie poszli za ciosem i tuż po przerwie było już 3:1, gdy na listę strzelców wpisał się Kozłowski. Reprezentant Polski celnie uderzył z pierwszej piłki z około 13 metrów po składnej akcji Pogoni.

Kropkę nad „i" postawił Michał Kucharczyk, dobijając z bliska strzał sparowany przez Macieja Gostomskiego. Pogoń wygrała z Górnikiem 4:1, nie pozostawiając wątpliwości, która z ekip jest lepsza.

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Trzeba wierzyć w ten zespół

Myślę, że pierwsza połowa na plus. Graliśmy, jak równy z równym długimi fragmentami. Wyprowadzaliśmy kontry i graliśmy atakiem pozycyjnym. Naturalnie Pogoń też atakowała, miała dobry plan na ten mecz, robili dużo akcji naszą prawą stroną próbując zbudować sytuacje trzech na dwóch i do takich momentów dochodziło. Przy 0:0 Pogoń oczywiście kilka razy była bliska, ale my też mieliśmy swoje sytuacje, o czym świadczy chociażby strzał Leandro, czy dobre wrzutki. Naszą bolączką niestety jest to, że nawet w tych fragmentach przytrafiają nam się proste błędy, przez które tracimy bramki. Nie byliśmy na to przygotowani i nie potrafiliśmy tej sytuacji w łatwy sposób zaasekurować. Pozytywne było to, że zareagowaliśmy i nie poddaliśmy się w tej trudnej sytuacji i po indywidualnej akcji Wędrychowskiego Bartek Śpiączka strzelił swoją piątą bramkę w tym sezonie. Widać, że jest liderem tego zespołu, strzela bramki, ciągnie nas do dobrej gry. Niestety w drugiej połowie po szybkiej bramce na 3:1 ta część meczu była już pod dyktando Pogoni, a my byliśmy dla nich tłem. Teraz ludzie nas spisują na pożarcie, ale trzeba wierzyć w ten zespół

TERAZ KADRA, POTEM PIAST

Teraz przerwa na mecze reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnika dopiero 16 października (sobota). Łęcznianie podejmą na swoim boisku Piasta. To szósta drużyna poprzedniego sezonu. W bieżących rozgrywkach gliwiczanie grają bardzo nierówno - zanotowali cztery zwycięstwa, jeden remis i aż pięć porażek. Ekipa Waldemara Fornalika, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, wygrała dotąd na wyjazdach dwa razy - z Górnikiem Zabrze i Stalą Mielec

Pogoń Szczecin – Górnik Łęczna
4:1 (2:1)

Bramki: Kowalczyk 30`, Szcześniak 45` (s), Kozłowski 49`, Kucharczyk 60` – Śpiączka 40`.
Pogoń: Stipica – Stolarski, Triantafyllopoulos, Zech, Bartkowski, Jean Carlos (64` Zahovic), Dąbrowski, Kozłowski (74` Żurawski), Kowalczyk (58` Kurzawa), Grosicki (74` Fornalczyk), Parzyszek (58` Kucharczyk).
Górnik: Gostomski – Orłowski, Szcześniak, Pajnowski, Leandro, Wędrychowski (64` Lokilo), Drewniak (83` Tymosiak), Kalinkowski (64 Szramowski), Gąska (74` Serrano), Krykun (63` Mak), Śpiączka.
Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Widzów: 6411.

Dominik Smagała

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 10 kolejki:
Cracovia - Stal 3:3
Zabrze - Płock 4:2
Lech - Śląsk 4:0
Lechia - Legia 3:1
Piast - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 4:1
Radomiak - Termalica 1:1
Raków - Warta 3:0
Zagłębie - Jagiellonia 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lech Poznań	10	21	22-6
2.	Lechia Gdańsk	10	19	18-9
3.	Pogoń Szczecin	10	19	16-8
4.	Raków Częstochowa	9	18	19-13
5	Śląsk Wrocław	10	17	14-12
6.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
7.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
8.	Piast Gliwice	10	13	13-14
9.	Górnik Zabrze	9	13	13-14
10.	Cracovia	10	13	16-18
11	Radomiak Radom	10	12	11-10
12.	Stal Mielec	10	12	11-16
13.	Wisła Kraków	10	11	13-16
14.	Wisła Płock	10	10	17-17
15.	Legia Warszawa	8	9	10-12
16.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	7	10-13
17.	Warta Poznań	10	7	8-13
18.	Górnik Łęczna	10	5	8-26

Następna kolejka (16-18.10.):
Termalica - Lechia, Cracovia - Warta, Zabrze - Wisła, Jagiellonia - Radomiak, Legia - Lech, Stal - Zagłębie, Śląsk - Raków, Płock - Pogoń, Górnik - Piast (16.10., g. 12.30)

dsm

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Puławianie ulegli Olimpii Elbląg. W sobotę bój ze Zniczem Pruszków

Ale końcówka meczu! Wisła z porażką

Pomimo ambitnej gry i emocji do końcowego gwizdka Wiślacy po raz kolejny nie potrafili pokonać gości z północy.

Mecz zaczął się dla naszych dość pechowo, bo już w 8 minucie boisko musiał opuścić Adrian Paluchowski. Autor siedmiu goli w tym sezonie nie był w stanie kontynuować gry po jednym ze starć z przeciwnikiem. Puławianie zaczęli od zablokowanego uderzenia Kacpra Kondrackiego i próby Carlosa Daniela, która dała jedynie rzut rożny. Goście groźnie kontrowali i próbowali zagrozić naszej bramce po rzutach rożnych.

W 23 minucie gracze Wisły popełnili błąd w defensywie. Piłkę przejęli przyjezdni. Dogranie z prawej boiska skutkowało uderzeniem Patryka Winsztala. Gracze z Elbląga cały czas wybijali z rytmu Wiślaków, którzy mieli problem ze sforsowaniem dobrze grającej linii defensywnej przyjezdnych.

Źle dla naszego zespołu rozpoczęła się także druga połowa meczu. Po rzucie rożnym do bramki trafił głową dobrze nam znany

Łukasz Kacprzycki i spółka dogonili Olimpię, ale to ekipa z Elbląga zadała decydujący cios

Szymon Stanisławski, który w ciągu dwóch sezonów rozegrał 48 meczów w barwach puławian i zdobył 9 goli. Wiślacy próbowali ruszyć mocniej do przodu. Prowadzili grę, mając przewagę w posiadaniu piłki, ale goście umiejętnie łapali cenne sekundy i bronili się często niemal całym zespołem.

Dopiero w 72 minucie „klepka" z lewej strony boiska pozwoliła wbiec w pole karne Dominikowi Chebie, który został sfaulowany. Arbiter wskazał na „jedenastkę". Do piłki podszedł Łukasz Kacprzycki i pewnym strzałem pokonał Mateusza Dudka. W 80 minucie piłkę w polu karnym dostał Ednilson, ale jego próba zatrzymała się na poprzeczce, podobnie jak wprowadzonego chwilę wcześniej Emila Drozdowicza.

W doliczonym czasie gry w „szesnastce" rywala znalazł się nawet Paweł Socha, ale centrę z kornera wzorowo wykończył Drozdowicz, doprowadzając do remisu. Na tym emocje się nie skończyły. Dwie minuty później ładnym uderzeniem popisał się Jan Sienkiewicz i trzy punkty pojechały do Elbląga.

- To był mecz na pierwszoligowym poziomie. Wisła gra bardzo dobry zespół. Prezentują się fajnie w ofensywie. Nieprzypadkowo mają sporo punktów jako beniaminek. Obawialiśmy się tego spotkania. Ustawiliśmy się defensywnie. Cieszymy się, bo wróciliśmy z piekła do nieba - mówi Tomasz Grzegorczyk, trener Olimpii.

- Wiedzieliśmy, z kim się mierzymy. Walczyliśmy z mocno fizycznym zespołem. Nie były to dobre zawody z naszej strony. Ważne, że dążyliśmy do strzelania bramek. Chcieliśmy pójść za ciosem i spróbować osiągnąć coś więcej. Chłopcy zostawili dużo zdrowia, ale dzisiaj nie byliśmy Wisłą Puławy, do której się przyzwyczailiśmy. Porażka boli, ale tak jest w piłce. Ze Zniczem musimy zagrać zdecydowanie lepiej i zdobyć punkty - dodaje Mariusz Pawlak, opiekun Dumy Powiśla.

Wisła Puławy - Olimpia Elbląg
2:3 (0:1)

Bramki: Kacprzycki 72` (k), Drozdowicz 90+1` - Winsztal 23`, Stanisławski 47`, Senkevich 90+3`.
Wisła: Socha - Kuban (46` Ednilson), Wiech, Wawszczyk, Cheba, Lisowski, Puton (90` Pielach), Kondracki (46` Banach), Daniel, Kacprzycki, Paluchowski (8`, Ruiz-Diaz, 78` Drozdowicz).
Olimpia: Dudek - Wenger, Guilherme, Czarny, Senkevich, Krasa, Kałahur, Piekarski, Winsztal (76` Danowski), Kurbiel (68` Bawolik), Stanisławski (83` Sarnowski).
Żółte kartki: Kuban, Puton, Ruiz-Diaz - Guilherme, Piekarski.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 630.

Zgaszą Znicz?

Nasi szansę na rehabilitację będą mieli już w najbliższy weekend. U siebie zagrają ze Zniczem Pruszków.

Kapitanem rywali jest Maciej Machalski, który przez rok reprezentował barwy Wisły. Warto zwrócić uwagę na piłkarzy mających występy w Ekstraklasie: Łukasza Kosakiewicza, Martina Barana, Igora Lewczuka czy Mateusza Możdżenia.

mp

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Wisła - Olimpia 2:3
Bramki: Kacprzycki 72` (k), Drozdowicz 90+1` - Winsztal 23`, Stanisławski 47`, Senkevich 90+3`.
Znicz - Radunia 2:2
Hutnik - Wigry 2:1
Pogoń S. - KKS Kalisz 1:0
Lech II - Garbarnia 1:1
Ruch - Stal 0:0
Śląsk II - Sokół 0:0
Motor - Chojnicz. 0:0
Bełchatów - Pogoń G. 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	11	26	22:7
2	Ruch Chorzów	11	25	17:6
3	Motor Lublin	11	19	23:10
4	Chojniczanka Chojnice	11	19	22:10
5	Olimpia Elbląg	11	18	12:12
6	Radunia Stężyca	11	17	16:15
7	KKS Kalisz	11	16	12:11
8	Lech II Poznań	11	16	11:12
9	Wisła Puławy	11	15	20:18
10	Śląsk II Wrocław	11	14	15:15
11	Garbarnia Kraków	11	14	16:17
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Pogoń Siedlce	11	14	15:18
14	Wigry Suwałki	11	14	9:13
15	Znicz Pruszków	11	12	15:20
16	Hutnik Kraków	11	8	7:17
17	GKS Bełchatów	11	7	9:17
18	Sokół Ostróda	11	1	3:25

NASTĘPNA KOLEJKA (09/10.10): Wisła - Znicz (sob., godz. 16:00), Olimpia - Garbarnia, Chojniczanka - GKS Bełchatów, KKS Kalisz - Motor, Wigry - Pogoń S., Sokół - Hutnik, Stal - Śląsk II, Radynia - Ruch, Pogoń G. - Lech II - przeł.

eprasa.pl 6ee102127c

III LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 0:0
Wólczanka - Wisłoka 2:3
Bramki: Wach 41`, Podstolak 66` - Radwanek 57`, 67` (k), Palonek 73`.
Unia - KSZO 1:1
Bramki: Starzyk 90` - Gruchała -Węsierski 4`.
Korona - Czarni 1:3
Bramki: Piątek 72` - Gębalski 2`, 58` (k), Wątróbski 40`.
Avia - Tomasovia 2:1
Bramki: Białek 44`, Zając 78` - Czarniecki 45`.
Stal - Sokół
Bramki: Jopek 42` (k), Drobot 47`, Kiełbasa 64`, Świderski 87`, Wojtak 90` - Kaczyński 18`, Wawryszczuk 83`.
Podhale - Cracovia II 5:0
Bramki: Lepiarz 22`, 49`, Szynka 53`, 55`, Płatek 90`.
Chełmianka - ŁKS Łagów 1:0
Bramka: Kahsay 46`.
Wisła - Siarka 3:2
Bramki: Mażysz 11`, Stańczyk 54`, Handzlik 90` - Stefanik 60` (k), Agudo 90+2`.
MECZ ZALEGŁY
Wólczanka - Czarni 1:1
Bramki: Kędzior 78` - Bakowski 45`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	11	24	27:13
2	Cracovia II Kraków	11	23	22:14
3	Chełmianka Chełm	11	21	20:11
4	Podhale Nowy Targ	11	19	27:19
5	ŁKS Łagów	11	19	20:13
6	Orlęta Radzyń P.	11	17	17:12
7	Stal Stalowa Wola	11	17	17:12
8	Czarni Połaniec	11	16	16:16
9	Wisłoka Dębica	11	15	22:23
10	Unia Tarnów	11	14	19:17
11	Avia Świdnik	11	14	14:14
12	Korona Rzeszów	10	13	18:16
13	KSZO Ostrowiec Św.	11	13	12:11
14	Podlasie Biała P.	11	10	9:13
15	Sokół Sieniawa	10	10	12:28
16	Wisła Sandomierz	11	9	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	11	6	17:23
18	Wólczanka Wólka P.	11	6	11:24

NASTĘPNE KOLEJKI
(09/10.10): Siarka - Podlasie (sob., godz. 14:00), Orlęta - Podhale (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Chełmianka, Sokół - Wisła, Tomasovia - Stal, Czarni - Avia, KSZO - Korona, Wólczanka - Unia.

(16/17.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 15:00), Chełmianka - Orlęta (sob., godz. 15:00), Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, Chełmianka - Orlęta, ŁKS Łagów - Cracovia.

mp

PIŁKA NOŻNA - III LIGA Żeby wygrać, trzeba strzelać bramki. Emocje były, ale bez goli

Punkt większym niedosytem dla Podlasia niż dla Orląt

Derby na remis. W spotkaniu rozegranym w Białej Podlaskiej miejscowe Podlasiem podzieliło się punktami w starciu z Orlętami Radzyń Podlaski. Bardzo dobre zawody między słupkami gości rozegrał... trener-bramkarz, Robert Nowacki.

Emocji było dużo, ale kibice nie obejrzeli goli (fot. Cezary Hince)

Przewaga Podlasia

Po nieco ponad kwadransie podopieczni Rafała Borysiuka powinni prowadzić. Maciej Wojczuk idealnie zagrał do Gabriela Mierzwińskiego, a ten uderzył wprost w golkipera przyjezdnych. Radzynianie odpowiedzieli uderzeniem najskuteczniejszego zawodnika w swoich szeregach Arkadiusza Maja, którego próbę odbił Michał Nowak. W 34. minucie po rzucie rożnym piłkę podbił Przemysław Koszel i ta trafiła do Mateusza Chyły, który z kilku metrów...skiksował. Chwilę później Mierzwiński przedarł się lewą stroną i zagrywał spod końcowej linii do środka. Niestety, bialczanin... potknął się i piłka trafiła w ręce bramkarza rywali. Czujność „Robcia" sprawdził również z narożnika pola karnego Maciej Wojczuk, zaś Krzysztof Salak uderzył obok słupka. W 42. minucie gospodarze domagali się rzutu karnego po starciu Pavla Czeladko z Mierzwińskim. Sędzia był niewzruszony.

„Setki" Podlasia, „setka" Orląt

Tuż po przerwie z rzutu wolnego zagrał Koszel. Futbolówka trafiła do Wahe Mnacakanjana, ale jego próba głową zatrzymała się na spojeniu słupka z poprzeczką. W odpowiedzi Tomasz Andrzejuk wrzucił do Mierzwińskiego, który był sam przed bramką. Chciał uderzyć, ale... skiksował. Ostatnie minuty to przewaga bialczan.

W 85. minucie Wojczuk dośrodkował do zamykającego akcję Marcina Pigiela, ale ten trafił w Nowackiego. Minutę później Czeladko uprzedził „Woja" po akcji Tomasza Tuttasa z Diel Springiem. Po chwili próbę Salaka zmierzającą pod poprzeczkę odbił Nowacki. W ostatniej akcji meczu Paweł Zabielski wpadł w pole karne, ale niepotrzebnie przekładał piłkę na drugą nogę. Skończyło się na strachu...

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 0:0
Podlasie: Nowak - Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Spring, Andrzejuk, Nieścieruk, Mierzwiński (61` Bahonko), Wojczuk (87` Zabielski), Kosieradzki (61` Tuttas).
Orlęta: Nowacki - Czeladko, Chyła, Kamiński N. Myszka, Bożym (46` Kołtunowicz), Ćwik (58` Kuźma), Mnacakanjan, Rycaj (46` Tarnowski), Koszel, Maj.
Żółte kartki: Nieścieruk, Tuttas, Borysiuk (trener) - Mnacakanjan, N. Myszka, Tarnowski.
Sędziował: Koszołowski (Mińsk Maz.).
Widzów: 450.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Gabriel Mierzwiński
Podlasie

Oby za tydzień było w „sieci"

Spotkanie ocenię jako zespół na pewno na plus. Stwarzaliśmy sobie dużo sytuacji. Orlęta, nie licząc jednej wrzutki z różnego i strzału w poprzeczkę, nie zagroziły naszej ekipie. Cieszy „zero" z tyłu i nasze zaangażowanie. Piłka mnie szukała, ale nie chciała wpaść. Tak naprawdę powinienem otworzyć wynik spotkania po zgraniu „Woja". Mam nadzieję, że w najbliższym tygodniu coś wpadnie do „sieci". Dam z siebie wszystko

Robert Nowacki
Orlęta

Musimy szanować punkt

Cieszę się, że po długiej przerwie od gry na poziomie trzeciej ligi udało mi się pomóc drużynie. Bardzo dobre spotkanie zagrała cała linia naszej obrony. Niestety gra z przodu pozostawiała dużo do życzenia. Nie mogliśmy utrzymać się przy piłce i to Podlasie przez większą część meczu prowadziło grę. Myślę, że po takim spotkaniu musimy szanować zdobyty punkt

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Takie zachowanie nie przystoi. Nie umiem tego skomentować

W Jak podsumujesz spotkanie?
- Ewidentnie straciliśmy dwa punkty. Trzeba szanować remis, ale nas to nie zadowala. Mając takie sytuacje, trzeba wykorzystać chociaż jedną. Po 11 meczach mamy na koncie dziewięć goli. Widać, że kulejemy z przodu. Myślę, że gdybym ja wyszedł na boisko w adidasach, to strzeliłbym dwa gole. Musimy być pazerni na bramki.

W Musiałeś mobilizować zawodników przed pierwszym gwizdkiem?
- Graliśmy z Orlętami, za chwilę

z Siarką. W każdym spotkaniu można zdobyć punkty. Oczywiście, czuć było lekkie napięcie. Przecież graliśmy derby. Szkoda, że nie mamy trzech punktów. Teraz powinniśmy być w innych nastrojach.

W Publiczność dopisała?
- Obiekt PSW zapełnił się szczelnie, ale wszyscy czekamy na nasz nowy stadion. Chciałbym, by na każdym spotkaniu była spora frekwencja. Dziękuję kibicom, którzy głośnym dopingiem wspierali nas od początku do końca.

W Na ławce usiadł Kamil Kocoł. Jest już gotowy do gry?
- „Kocołek" czuł się dobrze. Chciał grać. Jest kapitanem i jego pomoc mentalna jest potrzebna zespołowi. Nie chcieliśmy ryzykować i zbyt wcześnie wypuszczać go na boisko. Liga jest długa i z pewnością będzie nam pomocny.

W W sobotę zagracie z Siarką...
- Jedziemy do lidera. Spodziewamy się ciężkiej przeprawy. W meczach z zespołami, które lubią atakować, gra się nam łatwiej. Czasami wystarczą proste środki, by zdobyć bramkę. Ktoś mi mówił, że po Siarce mamy Sokół, Tomasovię, Wólczankę. Nie możemy dopisywać sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. W każdym meczu trzeba sobie wszystko wywalczyć. Nikt nie odda nam punktów za darmo. Mogę jeszcze chwilę.

W Oczywiście...
- Słyszałem wypowiedź trenera Orląt, iż napinaliśmy się na ten mecz. Zaczęło się wszystko do kibica radzynian, który niedawno był przedstawiany jako członek jako biało-zielonej rodziny. Jego wpis był poniżej krytyki: zero litości, połamcie tym k...o kości. To chyba nie przystoi dla brata dyrektora sportowego naszych przeciwników. Nie umiem tego skomentować.

mp

ROZMOWA Z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Robert poczuł się na siłach i wyszedł

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś zespołowi za występ z Podlasiem?
- Ocena szkolna nie byłaby adekwatna, gdyż ten mecz można rozpatrywać w kilku aspektach. Jestem zadowolony z zaangażowania i poświęcenia. Tutaj byłaby solidna „piątka".

W Jak wyglądało spotkanie?
- To był brzydki mecz, których ja nie lubię. Jedna i druga drużyna grała długą piłkę. Podlasie więcej z nich zbierało i miało groźniejsze sytuacje pod naszą bramką.

W W szatni było czuć, że gracie z Podlasiem, a nie Podhalem czy Czarnymi?
- W ciągu tygodniu nie odczuwaliśmy tego. Im bliżej to pojawiała się mobilizacja. Część chłopców studiuje w Białej Podlaskiej, zna się z przeciwnikami.

W Czyste konto zachował Robert Nowacki, który ostatni mecz o punkty rozegrał niemal rok temu...
- Po moim przyjściu Robert bardzo szybko złapał kontuzję kolana. Miał operację łąkotki. Do treningu wrócił we wrześniu. W lipcu podjęliśmy decyzję, iż będzie trenerem bramkarzy. W ostatnim tygodniu zagrał w meczu rezerw Orląt. Zapadła decyzja, iż to on stanie między słupki z Podlasiem. Poczuł się na siłach. Wyciągnął dwie kluczowe piłki. W pozostałych sytuacjach przeciwnicy przede wszystkim trafiali w niego.

W W niedzielę zagracie z Podhalem Nowy Targ...
- Które rozbiło różnicą pięciu goli Cracovię II. Jeśli ktoś prześledziłby skład Podhala, to wie, że jest tam kilku graczy, którzy mają po sto występów na poziomie centralnym. Pracowałem w okolicach i wiem, jakie pieniądze są tam zainwestowane i jakie są cele. Nie położymy się i szczerze powiem, że lepiej czujemy się w meczach z faworytami.

W Jak wygląda sytuacja z kontuzjami?
- Mamy swoje braki. Nie mogę skorzystać z zawodników, którzy biją stałe fragmenty. Z Podlasiem nie mogli zagrać: Patryk Szymala, Ernest Skrzyński i Maciej Filipowicz. Musieliśmy trochę poprzestawiać w wyjściowym składzie.

mp

eprasa.pl 6ee102127c

PIŁKA NOŻNA Szymon Łukasiewicz wylądował w szpitalu. Nie wytrzymał staw skokowy. Chmielewski strzela niemal co mecz

Huragan lepszy w derbach od łukowskich Orląt

Nie było niespodzianki w Łukowie. Wyżej notowani gracze Huraganu Międzyrzec Podlaski ograli Orlęta, odnosząc szóste zwycięstwo z rzędu. Żółto-czerwoni stracili swojego czołowego zawodnika.

Mariusz Chmielewski już dziewięciokrotnie odbierał gratulacje po strzeleniu gola. Obok autora trafienia Paweł Radziszewski

Podopieczni Damiana Panka bardzo szybko wyszli na prowadzenie. W 7. minucie Mariusz Łukasiewicz otrzymał prostopadłe podanie od Pawła Radziszewskiego i z boku pola karnego wyłożył piłkę Jakubowi Magierowi, który z siedmiu metrów dopełnił formalności. Po niespełna pół godzinie gry międzyrzeczanie mieli dwie bramki przewagi. Bartłomiej Goździołko obsłużył bardzo dobrym prostopadłym zagraniem Chmielewskiego, który znalazł się w sytuacji sam na sam z Dominikiem Dąbrowskim. 22-latek minął bramkarza i uderzył do pustej bramki. Dla „Chmiela" to dziewiąty gol w dziesiątym spotkaniu.

W 57. minucie Huragan wygrywał różnicą trzech trafień. Z rzutu wolnego dośrodkował Radziszewski, a zamykający akcję Mateusz Konaszewski z bliska głową sfinalizował akcję. Gospodarze odpowiedzieli w podobny sposób. Asystował Radosław Szustek, a Sebastiana Czarneckiego pokonał Przemysław Bednarczyk, dla którego był to premierowy gol w barwach Orląt. Obrońca żółto-czerwonych przed sezonem przyszedł do ekipy z Łukowa z mistrza Klasy Okręgowej - Unii Żabików.

- Graliśmy niezłe zawody, ale błędy indywidualne kosztują nas zbyt wiele. Nie byliśmy słabsi od Huraganu, ale indywidualne wpadki powodują stratę goli. Dwukrotnie źle zachowaliśmy się przy wyprowadzeniu piłki. W taki sposób goście pokarali nas dwukrotnie. Później przeciwnik grał „z wynikiem". Było im dużo łatwiej - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec Orląt ma nadzieję, że szybko uda się wyeliminować błędy. - Dalej będziemy chcieli grać w piłkę. Nie zejdziemy z tej drogi. Mój zespół ma pokazywać jakość, a nie „lagować" jak większość drużyn w tej lidze. Na teraz przegrywamy, ale wierzę, że dojdziemy do momentu, kiedy jakość będzie poparta dobrymi wynikami - dodaje.

- Cały mecz toczył się pod naszą zupełną kontrolą. Przy lepszej skuteczności wynik mógłby być wyższy. Drużyna przeciwników walczyła, prowokowała. Na szczęście nasz pomysł na mecz w połączeniu z umiejętnościami i doświadczeniem sprawił, iż starcie przebiegało tak, jak chcieliśmy - przyznaje Mariusz Chmielewski, napastnik Huraganu.

- Był to dla nas trudny mecz. Staraliśmy się budować swoje akcje od tyłu i przenosić grę pod pole karne Huraganu, jednak rywale byli bardzo dobrze zorganizowani i wyprowadzali skuteczne kontrataki. Wiedzieliśmy o tym przed meczem, jednak nie udało się tego uniknąć i niestety, ale strzelili nam dwie bramki przed przerwą, przez co przez resztę spotkania grało się nam bardzo ciężko. Szkoda, ale nie udało się odwrócić losów starcia - mówi Adrian Siemieniuk, zawodnik Orląt.

„Komóra" w szpitalu

Tuż przed przerwą boisko musiał opuścić Szymon Łukasiewicz. Napastnik Orląt trafił do szpitala.

Obchodzący niedawno 21. urodziny „Komóra" doznał poważnego skręcenia stawu skokowego i z pewnością w najbliższym czasie nie pomoże łukowianom w walce o punkty. - Podczas zwodu zawodnik przeciwników stanął na moją nogę. Poczułem tylko strzał w kostce i od razu wiedziałem, że będzie potrzebna przerwa od grania. Mam nadzieję, że za dwa tygodnie będę mógł powrócić na boisko - mówi Łukasiewicz.

ORLĘTA ŁUKÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:3 (0:2)

Bramki: Bednarczyk 62` - Magier 7`, Chmielewski 29`, Konaszewski 57`.

Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Jaworski, Szlaski, Sowisz, Mielnik (70` K. Kania), Siemieniuk, Szustek, Łukasiewicz (43` Grochowski).

Huragan: Czarnecki - Weręgowski (87` Grochowski), Olszewski, Konaszewski, Komar, Goździołko (85` Mirończuk), Łukanowski, Sobolewski (68` Mikołajewski), Radziszewski (76` Całka), Magier (76` Czumer), Chmielewski.

Żółte kartki: Szlaski, Sowisz - Chmielewski.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI
Orlęta - Huragan 1:3
POM Iskra - Lutnia 4:2
Powiślak - Lewart 4:2
Lublin. - Opolanin 2:0
Motor II - Włodaw. 12:2
Sparta - Górnik II - przeł.

MECZ 8. KOLEJKI
POM Iskra - Opolanin 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	10	25	25:5
2.	Motor II Lublin	10	23	36:12
3.	Huragan Międz. P.	10	20	22:19
4.	POM Iskra Piotrowice	10	15	16:24
5.	Górnik II Łęczna	9	14	20:14
6.	Powiślak Końskowola	10	14	22:20
7.	Opolanin Opole L.	10	12	12:15
8.	Orlęta Łuków	10	12	15:19
9.	Sparta Rejowiec F.	9	11	8:12
10	Lewart Lubartów	10	9	11:16
11	Lutnia Piszczac	10	8	14:20
12	Włodawianka	10	6	8:33

NASTĘPNE KOLEJKI
(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).
(16/17.10): Huragan - Powiślak (sob., godz. 14:00), Górnik II - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor - POM Iskra, Sparta - Włodawianka.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
Stal - Grom 4:2
Gryf - Huczwa 1:1
Hetman - Brat 2:1
Kłos - Igros 5:2
Granit - Kryształ 3:1
Start - Świdnicz. 3:0

MECZ 8. KOLEJKI
Stal - Huczwa 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	10	24	27:9
2.	Kryształ Werb.	10	24	28:12
3.	Granit Bychawa	10	20	26:14
4.	Start Krasnystaw	10	17	23:9
5.	Grom Różaniec	10	17	22:16
6.	Huczwa Tyszowce	10	13	16:16
7.	Świdniczanka	10	12	13:18
8.	Gryf Gm. Zamość	10	12	17:17
9.	Kłos Gmina Chełm	10	12	14:20
10	Igros Krasnobród	10	10	16:26
11	Hetman Zamość	10	7	12:26
12	Brat Siennica Nad.	10	0	12:43

NASTĘPNA KOLEJKA
(09/10.10): Kryształ - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanka - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

mp

Lutnia: Bez składu ani rusz

Gracze Lutnii jechali do Piotrowic opromienieni dwoma zwycięstwami. Niestety, musieli pogodzić się z szóstą porażką w sezonie.

Zespół z Piszczaca wybrał się na starcie z POM-em Iskra z zaledwie jednym zawodnikiem rezerwowym z pola. W składzie zabrakło m.in.: Adriana Hołowni, Bartosza Kaliszuka, Tomasza Kaliszuka czy Damiana Artymiuka, który w miniony weekend zdobył setną bramkę w barwach Lutnii.

Spotkanie zaczęło się bardzo źle. - Bardzo szybko straciliśmy gola, ale mogliśmy wrócić do gry. Piotr Bołtowicz dostał piłkę za plecy obrońców, minął bramkarza i jeden z defensorów... wsadził mu palec w oko. Należał się nam rzut karny, jednak sędzia był innego zdania. Miejscowi po chwili podwyższyli, a jeszcze przed zmianą stron podwyższyli. Staraliśmy, ale byliśmy w stanie po przerwie dwukrotnie pokonać bramkarza POM-u. To trochą za mało - mówi Michał Kwiecień, opiekun piszczaczan.

W 62. minucie arbiter pokazał na „wapno" po faulu na Bołtowiczu. Adam Wiraszka uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc. W samej końcówce Piotr Krzewski dobił strzał Bołtowicza.

Przyjedzie Powiślak

W niedzielę do Piszczaca zawita zespół z Końskowoli, który w miniony weekend ograł 4:2 Lewart Lubartów.

- Postaramy się odbić. Wierzę, że będę miał szerszą kadrę i wtedy powalczymy o dobry wynik z Powiślakiem - mówi Kwiecień.

POM ISKRA PIOTROWICE - LUTNIA PISZCZAC 4:2 (3:0)

Bramki: Wiraszka 62` (k), Krzewski 88`.

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Kacik (65` Borowik), Skrodziuk, Szabat, Korol, Łukasiewicz, Wiraszka, Krzewski, Bołtowicz.

Żółta kartka: Skrodziuk.

mp

Do wicelidera z dużymi lukami

Piłkarzy Orląt czeka poważne wyzwanie.

W niedzielę zagrają z Motorem II Lublin. - Pojedziemy bez wykartkowanego Sebastiana Sowisza. Od pewnego czasu kontuzjowany jest Oskar Siwek, a teraz doszedł Szymon Łukasiewicz - mówi Solnica.

mp

Jesteśmy głodni

Przed Huraganem spotkanie z POM-em Iskrą Piotrowice.

- Cały czas jesteśmy głodni. Wygrywamy i chcemy kontynuować dobrą passę. Rywal z pewnością przyjedzie do nas skupiony na defensywę, a my będziemy musieli znaleźć sposób, by rozmontować ich obronę - przyznaje Damian Panek, trener Huraganu.

mp

„Życiówka" Paszkiewicz i 750 zł w kieszeni

Niedziela była dobrym dniem dla Izabeli Paszkiewicz. Terespolanka wzięła udział w Biegu Przez Platerów.

Izabela Paszkiewicz triumfowała w Platerowie, a do tego „wykręciła" rekord życiowy

33-latka wygrała bieg na dystansie 5 kilometrów. Co więcej, „wykręciła" rekord życiowy. Wcześniejszy przetrwał cztery lata i wynosił 15 minut i 48 sekund. Teraz poprawiła się o 4 sekundy. - Cieszę się z dobrego występu i „życiówki". Byłam pierwsza wśród pań, a druga w klasyfikacji open. Trasa w drugiej części nie należała do łatwej. Prawie na połowie odległości była „nawrotka" dosłownie w miejscu. Pojawiła się ściana wiatru, a do tego trzeba było mocno podbiec - mówi Izabela Trzaskalska.

Terespolance udało się zrealizować plan. - Nie było rywalki, ale z pomocą mężczyzn udało się. Przykleiłam się do nich i trzymałam się ile „wlezie" - dodaje. Za zwycięstwo w Platerowie otrzymała nagrodę w wysokości 750 zł.

Dla Izy to nie koniec sezonu. - Za dwa tygodnie pobiegnę półmaraton w Krakowie lub Poznaniu. Jeszcze nie podjęłam decyzji. 24 października zakończę tegoroczne starty w Kole - kończy.

mp

eprasa.pl 6ee102127c

PIŁKA NOŻNA - KLASA OKRĘGOWA Mateusz Podgajny z „czteropakiem" i z dedykacją dla śp. taty Tomasza

Agrotex rozstrzelał ŁKS Łazy. Ale urodziny Witka!

Grom pewnie ograł Unię Krzywdę. Tytan Wisznice nie pojechał na mecz z Orłem. Unia Żabików rozbiła AR-TIG, który kończył mecz w podwójnym osłabieniu. Bizon triumfował w starciu z Granicą. Az-Bud okazał się lepszy od piłkarzy z Zastawia. Młodzieżówka podzieliła się punktami z LZS-em Dobryń. Największą niespodziankę sprawił Agrotex, ogrywając 7:4 ŁKS Łazy!

„Bomba" z dubletem

Siódme zwycięstwo w sezonie zaliczył Grom.

Prowadzenie dla gospodarzy dał Mariusz Lecyk, który uderzył prostym podbiciem po błędzie w wyprowadzaniu piłki przez Dariusza Dadasiewicza. „Bomba" był autorem drugiej bramki. Futbolówkę przejął Dominik Rycaj i obsłużył kolegę prostopadłym podaniem. Debiutanckiego gola w seniorskiej piłce strzelił Patryk Musiatowicz. Były gracz Orląt trafił przewrotką. Goście zmniejszyli straty po rzucie karnym Radosława Cieślaka. Piotr Madejski sfaulował Radosława Cieślaka.

- Pół godziny w naszym wykonaniu to koncert. Mogliśmy wygrywać jeszcze wyżej. Dziecinny błąd defensora zmienił nieco oblicze meczu, ale pewnie dowieźliśmy zwycięstwo do końca - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- W pierwszych minutach miejscowi nie dali nam oddychać. Przydusili nas i było niemal po meczu. Szkoda okazji po przerwie. Minimalnie spóźnił się Dawid Rosłoń. Fajne akcje mieli Arek Białach i Sebastian Bober. Mieliśmy optyczną przewagę, a gospodarze nas kontrowali, gdyż postawiliśmy wszystko na jedną kartę - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

GROM KĄKOLEWNICA - UNIA KRZYWDA 3:1 (3:1)

Bramki: Lecyk 6`, 18`, Musiatowicz 27` - Cieślak 34` (k).
Grom: Kaczmarek - Madejski, M. Muszyński, P. Zieliński, R. Zieliński, Musiatowicz (68` Niedźwiedzki), Rycaj, Samociuk, Lecyk, P. Miszyński.
Unia K.: Dadasiewicz - M. Piszcz (46` Kot I), Filip, S. Bober, Kryczka (46` Nankiewicz), Chmiel (46` P. Bober), A. Białach, Cieślak, Łukasik (80` Kot II), Rosłoń, G. Piszcz (65` Wojtaś).
Czerwona kartka: Rosłoń 90+1`, za dwie żółte kartki.

Ale urodziny Witka

Samodzielnym wiceliderem został Az-Bud Komarówka Podlaska, który wygrał z Bad Boys Zastawie w dniu 33. urodzin swojego trenera Vitalija Mielniczuka.

Na 1:0 w zamieszaniu trafił Marcin Mróz. Goście wyrównali po koronowej akcji, zagraniu Roberta Wołoszki do Mateusza Cizio i dobitce Mariusza Nurzyńskiego. W 52. minucie Az-Bud odzyskał prowadzenie. Karol Borkowski sfinalizował głową centrę Mateusza Daniłko. Ten sam gracz postawił kropkę nad „i" z rzutu karnego po faulu na sobie. Pierwszą próbę Piotra Mitury obronił bramkarz Bad Boys, ale zbyt wcześnie wyszedł z bramki i sędzia nakazał powtórzyć „wapno".

- Dziękuję zespołowi za to, że oddali serce. Nie był to piękny mecz. Piłka skakała na nierównym boisku. Trzeba przyznać, że goście sprawili nam dużo problemów, ale wydaje mi się, że moim graczom bardziej się chciało - mówi Vitalij Mielniczuk, opiekun wicelidera.

- Jak się nie wykorzystuje sytuacji to się przegrywa. Popełniliśmy zbyt dużo błędów w obronie i nie mamy ani punktu. Mieliśmy poprzeczkę i kilka fajnych sytuacji - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - BAD BOYS ZASTAWIE 3:1 (1:1)

Bramki: Mróz 30`, Borkowski 52`, 88` (k) - M. Nurzyński 42`.
Az-Bud: Nowachowicz - K. Klimiuk, Kania, Mitura, M. Janiak, Sokołowski (46` Grabiński), Barańczuk (86` M. Klimiuk), Daniłko, K. Zieniuk (86` P. Klimiuk), Mróz, Borkowski.
Bad Boys: Szewczak - A. Nurzyński (75` Kajda), Miszta, Burak, Świętochowski, P. Nurzyński, Mateusz Cizio (77` Marcin Cizio), Niedziółka, Stosio, Wołoszka, M. Nurzyński.
Czerwona kartka: Niedziółka 80`, za dwie żółte kartki.

Cieszy skuteczność, a martwi nieskuteczność

Agrotex rozbił wicelidera z Łazów. Bohaterem został Mateusz Podgajny, który zadedykował cztery bramki śp. tacie Tomaszowi, który kiedyś grał w LKS-ie.

- To był nasz najgorszy mecz od początku sezonu. W siedmiu meczach straciliśmy trzy gole, a teraz siedem. Czasami zdarzają się takie mecze - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

- Spodziewałem się dużej ilości goli, ale nie takiego wyniku. Powiem szczerze, że cieszy taka zdobycz, ale nic by się nie stało, gdybyśmy strzelili i 15 bramek. Bramkarz gości zszedł po godzinie, bo nie chciał po raz pierwszy w życiu puścić dwucyfrowej ilości goli. Mieliśmy przewagę od początku do końca, chociaż jako pierwsi straciliśmy bramkę. Mateuszowi powiedział, że ma być killerem w ataku. Wziął słowa do serca. Cieszy skuteczność, a martwi nieskuteczność - dodaje Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - ŁKS ŁAZY 7:4 (4:2)

Bramki: Podgajny 12`, 47`, 55`, 58`, S. Ostapiuk 20`, Dąbrowski 33`, E. Romaniuk 90+1` - Krukow 10`, Olszewski 26`, 53` (k), Wereszczyński 65`.
Agrotex: Kozieł - Pawlak, Magier, Witkowski (78` Gidlewski), Dąbrowski, Wlazły, E. Romaniuk, Pieńkus, S. Ostapiuk, K. Romaniuk (85` Piekarski), Podgajny.
ŁKS Łazy: Lisiewicz (60` Klimczyk) - Zarzycki (46` Wałachowski), Janaszek, Młynarczyk, Wereszczyński, Olszewski, Kierych, Gomółka, Ostojski, Fortuna, Krukow.

Po punkcie

Młodzieżówka zremisowała z LZS-em Dobryń.

Goście wygrywali po rzucie karnym. Faulowany był Kacper Kozłowski, zaś Norberta Łukaszuka pokonał Konrad Mądry. Wyrównał po wrzutce Patryka Burdy Mateusz Kobojek.

- To był mecz walki. Remis nie krzywdzi żadnej ze stron. Przyjezdni rzucali długie piłki na naszych obrońców - mówi Mateusz Zając, prezes gospodarzy.

- Przed pierwszym gwizdkiem nasz kierownik Bartłomiej Łukaszuk mówił, że remis bierze w ciemno. Mamy punkt, chociaż sam dwukrotnie uderzyłem w poprzeczkę - dodaje Marcin Korneluk, trener LZS-u Dobryń.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - LZS DOBRYŃ 1:1 (0:1)

Bramki: Kobojek 66` - Ko. Mądry 22` (k).
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Dymek, Kobojek, Reszka, Sidor, Dorosz, Wierzbicki, Świeciński (75` Węcław), Kryjak (46` Pliszka), Mazurek.
LZS Dobryń: Daniluk - Ko. Mądry, Cydejko, Ka. Mądry, Kozakiewicz, Golec, Korneluk, Marczuk (75` Buch), Szymański, Kozłowski (65` Snochowski), Demidziak.

Bizon wygrał. Granica ostatnia

Zespół z Jeleńca ma drugie zwycięstw w sezonie.

- Najważniejsze, że zwyciężyliśmy. Potrzebowaliśmy punktów. Styl jest mało ważny. Cieszą debiutanckie gole Jacka Jankowskiego, który przyszedł do nas z Orląt Gołaszyn. Mieliśmy pewny wynik, ale Granica o mały włos nas nie doszła - mówi Mariusz Ciołek, trener ekipy z Jeleńca.

- Co z tego, że byliśmy lepszą piłkarsko drużyną, skoro popełniliśmy proste błędy, po których traciliśmy gole. Zdobyliśmy trzy bramki, a nie mamy chociaż punktu. Czas się przebudzić. Próbujemy to zrobić, ale na teraz bezskutecznie - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

BIZON JELENIEC - GRANICA TERESPOL 4:3 (1:0)

Bramki: P. Izdebski 27`, Jankowski 49`, 70`, M. Botwina 63` (k) - Gregoruk 71`, 75` (k), Sawicki 90+3`.
Bizon: Kopeć - Piotrowski, Gajda, A. Gajownik, Adenekan, Gryczka (56` M. Izdebski), E. Gajownik (75` Okuń), Olek, Jankowski, P. Izdebski, M. Botwina.
Granica: Sterniczuk - Lewczuk, Demczuk (66` Wójciak), Jaszczyk (46` Zasiuk), Gregoruk, Sawtyruk, Kurasiński, Trochimiuk, Sawicki, Zajko (80` Tymon), Leszczyński.

Sokół z Kujawiakiem na remis

W derbach podział punktów, chociaż gospodarze wygrywali 2:0.

Prowadzenie dał Norbert Osial, który trafił z bliska. Pół godziny później podwyższył po sytuacji sam na sam Mateusz Baran. W 55. minucie Kujawiak zmniejszył straty za sprawą Daniela Osiaka, który wykorzystał rzut karny po faulu na sobie. Przewinił Karol Nowicki. Punkt zapewnił Michał Skwarek po centrze Mariusza Zabłockiego.

- Jestem zbudowany postawą zespołu. Dogoniliśmy wynik, a po przerwie zdominowaliśmy Sokół. Szkoda, bo Kacper Chromiński mógł zamknąć mecz. Po strzale Michała Skwarka uderzył w poprzeczkę - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

- Zaczęło się pięknie, a skończyło remisem, który chyba jest sprawiedliwym wynikiem. Niestety, ale zmiany nie pomogły nam, a osłabiły - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - KUJAWIAK STANIN 2:2 (2:0)

Bramki: Osial 5`, Mat. Baran 35` - D. Osiak 55` (k), Michał Skwarek 75`.
Sokół: M. Dzido - Miszta, K. Nowicki, Skórka, Piotrowski (46` Wierzbicki), Wrzosek, Sokołowski (70` Domański), Jarosław Bosek, Osial (60` Fredo), Jakub Bosek (46` J. Nowicki), Mat. Baran (75` Czubek).
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, Gajownik, Zabłocki, Abramek, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek (89` Tronowski), R. Goławski I, D. Osiak, Maciej Skwarek (46` Strzelec).

Unia bardzo pewna

Zespół z Żabikowa nie dał większych szans AR-TIG-owi.

Co ciekawe, dla Unii trzy bramki zdobyli gracze wprowadzeniu z ławki: Jakub Pieńko, Paweł Palica, Jakub Wachnik. Prowadzenie miejscowym dał Sebastian Koczkodaj po dobitce strzały Dariusza Ptaszyńskiego, który podwyższył z karnego po faulu na Krystianie Garbaciku.

UNIA ŻABIKÓW - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:1 (2:0)

Bramki: Koczkodaj 2`, Ptaszyński 27` (k), 56`, Wachnik 76`, Pieńko 90`, Palica 90+2` - Pietrzak 37` (k).
Unia: Dąbkowski - Niewęgłowski (80` Kałuski), Kępa, Frączek, Golec, Garbacik (72` Pieńko), Kozłowski, Koczkodaj (69` Wachnik), Antoniuk, Pawelec, Ptaszyński (80` Palica).
AR-TIG: Tomasik - Mazurek, Ciuba, J. Nowek, K. Pawlak, R. Pawlak, Pietrzak, Grzyb, K. Sudowski (50` Deres), Gnyszka, Łukasiak.
Czerwone kartki: Ciuba 45+5`, za dwie żółte kartki, Gnyszka 45`, za krytykę orzeczeń sędziego.

mp

KLASA B

WYNIKI 7. KOLEJKI
Orzeł II - Unia II 4:2
Az-Bud II - Huragan II 1:2
Armaty - Orlęta 3:2
Tur - Bystrzyca 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	6	15	27:8
2	Huragan II Międz.	7	15	29:9
3	Orlęta Gołaszyn	6	12	30:9
4	Tur Turze Rogi	7	10	8:14
5	Orzeł II Czemierniki	5	10	16:6
6	Az-Bud II Kom.	7	6	9:23
7	Unia II Żabików	6	3	3:26
8	Bystrzyca Borki	6	3	6:33

NASTĘPNA KOLEJKA (10.10., godz. 12:00): Unia II - Bystrzyca, Tur - Orlęta, Armaty - Huragan II, Az-Bud II - Orzeł II.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Sokół - Kujawiak 2:2
Unia Ż. - AR-TIG 6:1
Grom - Unia K. 3:1
Młodzież. - Dobryń 1:1
Az-Bud - Bad Boys 3:1
Bizon - Granica 4:3
Agrotex - ŁKS Łazy 7:4
Orzeł - Tytan 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	8	22	19:2
2	Az-Bud Komarówka	8	19	19:7
3	ŁKS Łazy	8	16	25:10
4	Bad Boys Zastawie	8	15	17:17
5	Kujawiak Stanin	8	14	14:12
6	Sokół Adamów	7	14	16:9
7	Unia Żabików	7	12	16:6
8	Unia Krzywda	7	9	9:9
9	Orzeł Czemierniki	6	8	9:12
10	LZS Dobryń	7	8	13:11
11	Młodzieżówka Radz.	8	7	13:22
12	Bizon Jeleniec	7	7	11:21
13	Agrotex Milanów	8	7	17:29
14	Tytan Wisznice	8	6	13:18
15	AR-TIG Huta Dąb.	8	3	11:27
16	Granica Terespol	7	1	8:18

NASTĘPNA KOLEJKA (10.10., godz. 15:00) TYPUJE Wiesław Grula, trener Sokoła
ŁKS Łazy - Sokół 2:2
Agrotex - Granica 0:1
Bad Boys - Bizon 2:1
LZS Dobryń - Az-Bud 1:1
Unia K. - Młodzież. 2:0
AR-TIG - Grom 0:3
Tytan - Unia Ż. 2:1
Kujawiak - Orzeł 1:1

KLASA A GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Dąb - GLKS Rokitno 5:2
Agrosport - Victoria 0:4
Krzna - Olimpia 6:1
Rogo - Niwa 2:1
Twierdza - Perła 3:0
Red Sielczyk - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parczew	6	16	24:7
2	Niwa Łomazy	7	15	31:15
3	Krzna Rzeczyca	6	14	24:6
4	Twierdza Kobylany	7	14	15:9
5	Rogo Rogoźnica	5	13	12:3
6	Dąb Dębowa Kłoda	7	9	12:13
7	Agrosport Leśna P.	7	6	5:14
8	Olimpia Jabłoń	6	4	7:13
9	GLKS Rokitno	6	3	11:26
10	Red Sielczyk	6	1	8:20
11	Perła Sławatycze	5	1	1:24

KLASA A GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Bór - Orkan 9:0
Wóldom - Orlęta II R. 0:6
Dwernicki - Orlęta II Ł. 3:3
Absolwent - Polesie 3:0
Olimpia - Wenus 6:0
Start - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	6	16	25:8
2	Orlęta II Radzyń P.	6	15	22:4
3	Bór Dąbie	7	13	30:13
4	Absolwent Dom.	6	11	14:9
5	Orlęta II Łuków	6	11	16:17
6	Start Gózd	6	9	16:11
7	Dwernicki Stoczek Ł.	6	9	13:14
8	Polesie Serokomla	7	8	11:10
9	Wóldom Wólka D.	7	3	7:21
10	Orkan Wojcieszków	5	0	2:23
11	Wenus Oszczepalin	6	0	4:30

eprasa.pl 6ee102127c

Zapiecek zaprosił na rajd rowerowy

Fot.MOSiR Radzyń jedziemy

Kto w niedzielę wybrał się na rajd rowerowy z LGD Zapiecek, na pewno nie żałuje

Fot.MOSiR Radzyń jedziemy

Szlak poprowadził przez Ustrzesz i Zbulitów Mały do Wohynia

Trzydziestu chętnych i ciekawych świata, pięćdziesiąt kilometrów do przejechania, kilkaset lat historii do obgadania. Poza tym ognisko, zabawa i spontaniczny polonez na rynku w Wohyniu - kto w niedzielę wybrał się na rajd rowerowy z LGD Zapiecek, na pewno nie żałuje.

Tym razem patronat nad niedzielnymi rekreacyjnymi wyjazdami rowerowymi objęła Lokalna Grupa Działania Zapiecek przy dużym personalnym wsparciu turystów związanych z radzyńskim MOSiR, wohyńskimi Rowerakami i Radzyńską Grupą Rowerową „I LO i Przyjaciele".

Szlak poprowadził przez Ustrzesz i Zbulitów Mały do Wohynia. Tam Zbigniew Smółko opowiedział o kirkucie i podlaskich Żydach, sejmie szlachty litewskiej, który obradował w Wohyniu w 1569 roku nad zawarciem Unii z Koroną oraz oprowadził po bezwolskim kościółku pw. Zmartwychwstania Pańskiego.

Potem na miejscu ogniskowym w Plancie przyszedł czas na integrację przy ogniu. W drodze powrotnej, w czasie postoju na rynku w Wohyniu, ktoś wpadł na pomysł odtańczenia poloneza. Takiego pomysłu nie można było zepsuć...

Zbigniew Smółko

Fot.MOSiR Radzyń jedziemy

Grzybobranie po drodze

Fot.MOSiR Radzyń jedziemy

Spontaniczny polonez na rynku w Wohyniu

Mirończuk przed Sawczukiem

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie na kortach MOSiR w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1 zorganizował Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego MOSIR CUP 2021. W stawce znalazło się dziewięciu zawodników, którzy rywalizowali w grupach systemem „każdy z każdym".

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Organizatorzy rozlosowali zawodników do trzech stawek. W grupie A po grach eliminacyjnych wygrał Tomasz Sawczuk z Berezy. Grupa B to dominacja Pawła Mirończuka z Tarnowa, natomiast w grupie C najlepszy okazał się Jarosław Makaruk z Sulejówka.

Do dalszych gier półfinałowych wychodzili z każdej grupy najlepsi zawodnicy, a ponadto awans zapewnił sobie zawodnik z drugiej pozycji z najlepszym bilansem punktowym. W półfinałach Paweł Mirończuk zwyciężył Jarosława Makaruka, a Tomasz Sawczuk ograł Marka Leszkiewicza.

W meczu o trzecie miejsce Jarosław Makaruk uporał się z Markiem Leszkiewiczem. W wielkim finale imprezy MOSiR CUP Tomasz Sawczuk uległ Pawłowi Mirończukowi z Tarnowa. Czterech zawodników zostało udekorowanych pamiątkowymi statuetkami oraz upominkami rzeczowymi. Impreza dostarczyła wielu emocji sportowych i zapewniła uczestnikom ruchu na świeżym powietrzu w rywalizacji sportowej.

WYNIKI GRUPY A

Tomasz Sawczuk - Marek Leszkiewicz 2:0 (6:2, 6:3)
Tomasz Sawczuk - Wojciech Kozłowski 2:0 (6:2, 6:3)
Marek Leszkiewicz - Wojciech Kozłowski 2:0 (6:2, 6:2)

WYNIKI GRUPY B

Paweł Mirończuk - Tomasz Babkiewicz 2:0 (6:3, 6:3)
Paweł Mirończuk - Dariusz Saczuk 2:0 (6:2, 6:3)
Tomasz Babkiewicz - Dariusz Saczuk 2:0 (6:2, 6:4)

WYNIKI GRUPY C

Jarosław Makaruk - Jan Juśkiewicz 2:0 (6:4, 6:2)
Jarosław Makaruk - Roman Pudłowski 2:0 (6:3, 6:4)
Jan Juśkiewicz - Roman Pudłowski 0:2 (6:7, 6:7)

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Paweł Mirończuk - Jarosław Makaruk 2:0 (6:2, 7:6)
Tomasz Sawczuk - Marek Leszkiewicz 2:0 (6:3, 6:4)

MECZ O III MIEJSCE

Jarosław Makaruk - Marek Leszkiewicz 2:0 (6:4, 6:4)

MECZ O I MIEJSCE

Tomasz Sawczuk - Paweł Mirończuk 1:2 (6:4, 4:6, 7:10)

mp

Ale będą turnieje!

Na takie zmagania czekaliśmy od dawna. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie wyszedł z inicjatywą organizacji cyklu trzech turniejów piłki nożnej zespołów sześcioosobowych dla młodzieży i dorosłych.

Pierwsze zmagania zostały zaplanowane na 16 października (sobota). Początek o godz. 17:00 na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1 w Parczewie. Kolejne rywalizacje odbędą się 23 i 30 października.

- Każdy turniej będzie punktowany i wliczany do ogólnej klasyfikacji całego cyklu. Wszystkie drużyny otrzymają pamiątkowe puchary. Indywidualnie prowadzona będzie klasyfikacja najlepszego strzelca, bramkarza oraz zawodnika - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

Wpisowe za trzy turnieje to zaledwie 100 zł od drużyny. Zgłoszenia będą przyjmowane bezpośrednio przed zawodami lub pod nr tel. 83 355 12 51 lub w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 15:00.

System rozgrywania każdego turnieju będzie uzależniony od liczby startujących drużyn

System rozgrywania każdego turnieju będzie uzależniony od liczby startujących drużyn.

- Zapraszamy do aktywnego udziału wszystkich chętnych. Wiemy, że jest zapotrzebowanie na aktywność fizyczną w Parczewie oraz naszym powiecie. Jeśli nawet ktoś nie będzie miał swojej drużyny, może przyjść i z pewnością znajdzie swoje miejsce w jakiejś ekipie. W ostatnich latach graliśmy rozgrywki halowe. Teraz korzystając z dobrej pogody będziemy mierzyć się na świeżym powietrzu - dodaje.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 6ee102127c

Kompromitacja przed czekającymi na odznaczenia

Gorsząca lekcja samorządu

Podczas bialskiej sesji powiatowej, która była częściowo uroczysta, goście mogli z zażenowaniem obejrzeć i usłyszeć odbieranie głosu radnym przez przewodniczącego, ostre połajanki, przepraszanie pomówionego... Wyglądało to, jak pokaz wad samorządu.

Fot.Karolina Lubańska

Na wniosek starosty bialskiego minister rolnictwa odznaczył odznaką honorową „Zasłużony dla rolnictwa" rolników z terenu powiatu bialskiego. Odznaczenia wręczyli starosta Mariusz Filipiuk i dyrektor delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej Małgorzata Bogusz

Kilka grup gości zaproszonych na czwartkowe obrady musiało czekać na zakończenie sesji, gdyż dopiero wtedy uhonorowano rolników, działaczy, gospodynie i stypendystów. Czekając, mogli „podziwiać" kulturę dyskusji. Już na początku sesji Mariusz Kiczyński (PSL), przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, miał wpadkę. – Sesja będzie miała charakter uroczysty ze względu na gości, których tutaj zaszczyciliśmy... – niefortunnie się przejęzyczył.

Pomówienie i złośliwości

Radny Marian Tomkowicz (klub PiS) prosił, aby odnotować w protokole dokładnie fakt pomówienia go na poprzedniej sesji przez radnego Marka Sulimę (PSL). Zaznaczył, że ten wpis jest mu potrzebny, by dochodzić przed sądem obrony swego dobrego imienia.

Gwałtownie przerwał mu przewodniczący, zaznaczając, że radny miał regulaminowe siedem dni na uwagę. Impulsywnie wezwał na naradę prawniczkę, wyłączył mikrofon i ogłosił... minutową przerwę.

– Nie można poprawek wnosić. Na koniec sesji może pan złożyć oświadczenie. W tym punkcie temat jest wyczerpany. Koniec. Kropka – ogłosił po chwilce.

Istotnie, później Marian Tomkowicz wyjaśnił, że podczas ostatniej sesji, kiedy nagle przyjechał do niego agent ubezpieczeniowy, nie słyszał dokładnie słów radnego Marka Sulimy, a dopiero po sesji koledzy powiedzieli mu, że został pomówiony o defraudację.

– Przejrzałem wideo i przeraziłem się tym, co usłyszałem, że rzekomo po czterech kadencjach zrezygnowałem z pracy wójta, bo nie rozliczyłem się z jakiegoś garażu – wspomniał radny Tomkowicz. Przedstawił liczne dowody swojej ofiarności, pomagania ludziom w nieszczęściach oraz satysfakcji - najpierw z pracy wójta, a obecnie tłumacza.

– Żadnego blaszaka nie było. Skąd ta agresja radnego? Nie rozumiem. Jak można tak kogoś obrzucić błotem? Jak to pozbierać, jak to wyczyścić? Co się stało, jest niedopuszczalne! – mówił poruszony Marian Tomkowicz.

I znów przewodniczący kilkakrotnie przerywał wystąpienie radnego, jakby usiłował bronić swego partyjnego kolegę.

Denerwowało go zbyt długie wyznanie pokrzywdzonego.

– Panie Marianie, reszta, to „mamo chwalą nas". Nie obchodzi nas znajomość języków, próbowałem w sposób kulturalny... – wypalił przewodniczący.

– Pan przewodniczący nie panuje. Gdyby właściwie panował, nie dochodziłoby do takich sytuacji. Dziś przerwał pan dyskusję – Tomkowicz miał uwagi do Kiczyńskiego.

Przeprosiny za przeprosinami

– Przepraszam państwa gości, to nasza kuchnia – przewodniczący usiłował tłumaczyć osobom czekającym prawie półtorej godziny na odznaczenia...

Radny Marek Sulima stanął przez niełatwym wyzwaniem. – Proste katolickie słowo – przepraszam. Poniosło mnie, gdy wyzywano od głupków. Powiedziałem to, co słyszałem od jednego radnego na blokadach, z plotek to było. Nawet przez myśl by mi nie przeszło, kocham ludzi – wyznał radny Sulima. Wzruszony płakał, jak to niekiedy mu się zdarza.

Marian Tomkowicz powiedział, że przyjmuje te przeprosiny.

– Chcę przeprosić, że wykrzykiwałem na sesji i że powiedziałem, że jest chory – wyjawił też Tomkowicz. Obu radnym zebrani bili brawa...

Wystrzelać jelenie, łosie i bobry

Do kolejnego spięcia doszło podczas dyskusji nad projektem apelu Rady Powiatu dotyczącego podjęcia działań zmierzających do ograniczenia populacji zwierzyny płowej oraz bobra europejskiego. Pierwotnie wnioskodawcą był radny Marek Sulima. Po opracowaniu tego tekstu przez Przemysława Bierdzińskiego, dyrektora wydziału rolnictwa i środowiska starostwa, powstał gotowy dokument. Rada zaapelowała do ministra rolnictwa i posłów, aby podjąć zmiany w prawie, zmierzające do ograniczenia populacji jelenia i łosia oraz bobra europejskiego na terenie powiatu bialskiego. Stwierdziła bowiem, że rosnąca liczba zwierzyny powoduje wzrost powierzchni upraw rolnych i leśnych, uszkadzanych przez wymienione zwierzęta. Samorządowcy zaproponowali więc odstrzał maksymalnej liczby jeleniowatych oraz intensyfikacji odstrzału redukcyjnego bobrów.

Radny Marek Uściński (PiS) ośmielił się stwierdzić, że apel jest niezasadny. – Nie ma w nim żadnych informacji odnoszących się do pow. bialskiego. Nie wiemy, jaki jest stan zwierzyny w powiecie. Pogłowie jeleni w 2021 r. w stosunku do 2020 r. wzrosło zaledwie o cztery sztuki, a saren o 123. Tak jest w danych Polskiego Związku Łowieckiego – mówił Uściński.

Kapitał polityczny

Przerwał mu Mariusz Kiczyński.

– Czy kolega chce zbijać kapitał polityczny? Proszę kończyć do kropki! – ostro nakazał przewodniczący.

– Jaki kapitał polityczny? Co pan opowiada? Kiedy my wysyłamy taki apel, ośmieszamy radę. Pan przewodniczący nie powinien dopuścić tego apelu, jest niepotrzebny – radny próbował oponować, ale przewodniczący wyłączył mu mikrofon.

Marek Sulima jednak stwierdził, że apel trzeba przyjąć, aby pomóc rolnikom. W głosowaniu 15 radnych poparło ten apel, przeciwny był tylko Marek Uściński, a czworo radnych wstrzymało się od głosu (głównie Porozumienie Samorządowe).

Pod koniec sesji Marek Uściński wytknął przewodniczącemu, że nie pozwolił mu dokończyć wystąpienia. Zarzucił braki merytoryczne w przygotowaniu apelu.

– Apel jest po to, aby mieszać w sprawach związanych z łowiectwem. Aby nie poprawiać losu rolników. Ile kół łowieckich nie wykonuje planów, jakie są to koła? – obnażał, według niego, pozorowaną akcję...

Kiedy mówca usłyszał złośliwą uwagę przewodniczącego o sobie, przerwał wypowiedź.

– Wybitny intelekt! Pan mi przeszkadza! – odwrócił się do Kiczyńskiego.

– Proszę nie podsłuchiwać rozmów prywatnych! – bronił się przewodniczący.

– Pan jest na sesji – uprzytomnił mu radny.

Za chwilę skończyła się gorsząca część robocza sesji i zaczęła uroczysta. Przewodniczący wraz ze starostą mógł wreszcie wręczać odznaczenia i nagrody.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Marek Uściński
radny PiS

Tęsknota za porożem

Uważam, że apel w sprawie zwierzyny był zbędny. Nic się przecież nie robi, aby zaprzyjaźnione z panem starostą koła rozliczać z wykonywania planów łowieckich. Szuflady w starostwie są pełne skarg rolników. Myśliwi marzą o tym, aby pozwolono im zdobywać okazałe trofea łosi, zwierząt, które są chronione... Takie poroże pięknie ukoronuje pasję łowiecką.

Odznakę „Zasłużony dla rolnictwa" otrzymali:

Adam Bachonko z gminy Drelów, **Dariusz Bandzarewicz** z gminy Kodeń, **Sebastian Daniluk** z gminy Leśna Podlaska, **Szczepan Wojdat** z gminy Rokitno, **Jan Władysław Krzyżanowski** z gminy Terespol, **Marian Pukiś** z gminy Tuczna, **Mieczysław Bajkowski** z gminy Wisznic, **Paweł Matysiak** z gminy Zalesie, **Wojciech Litwiniuk** z gminy Konstantynów oraz **Daniel Fronczuk** z gminy Rossosz (ze względu na nieobecność trzech ostatnich rolników na sesji, ich dekoracja nastąpi w późniejszym terminie).

Zasłużeni dla powiatu

Medale „Zasłużony dla powiatu bialskiego" otrzymali:
Wiesław Bańkowski, Stanisław Dejneka, Joanna Majewska, Kazimierz Marek, Tomasz Stefaniuk i Jerzy Wysokiński. Nieobecni podczas uroczystości byli także uhonorowani medalem: Piotr Michaluk i Ludwik Prokopiuk.

W konkursie „Piękne, bo bialskie" przyznano nagrody w dwóch kategoriach:

Gospodarz Roku
I miejsce **Tomasz Wołowik** – Wilczyn, gm. Biała Podlaska
II miejsce **Maciej Lewczuk** – Wygoda, gm. Wisznice
III miejsce **Andrzej Nestorowicz** – Zaścianki, gm. Międzyrzec Podlaski

Najpiękniejszy ogród
I miejsce **Irena i Stefan Boniukowie** – Samowicze, gm. Terespol
II miejsce **Anna Harasimiuk** – Ludwinów, gm. Leśna Podlaska
III miejsce **Renata Miczko** – Łomazy

Stypendia Starosty Bialskiego dla Najlepszego Maturzysty Powiatu Bialskiego otrzymali:

Julia Wiktoria Haque – absolwentka Technikum w Zespole Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim;
Szymon Adam Jasiński – absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim;
Klaudia Anna Sokólska – absolwentka Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim;
Aleksandra Kutczyńska – absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Generała Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim
Arkadiusz Karpiuk – absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach.

eprasa.pl 6ee102127c

Przebudowują siedzibę urzędu. Prace na finiszu

Na finiszu jest termomodernizacja Urzędu Gmina Dębowa Kłoda. Stan zaawansowania prac wynosi między 70 a 80 procent, wszystko powinno się zakończyć za kilka tygodni.

Fot. Grażyna Lamczyk

Tak jeszcze niedawno wyglądał z zewnątrz Urząd Gminy w Dębowej Kłodzie. Teraz prace dobiegają końca - trwa jeszcze wymiana instalacji elektrycznej i centralnego ogrzewania na dole budynku

Przebudowa i termomodernizacja budynku Urzędu Gminy, to jedna z ważniejszych inwestycji, jakie realizuje w tym roku gm. Dębowa Kłoda.

Pod koniec października wszystko będzie gotowe

Zakres prac obejmuje m.in.: budowę nowej klatki schodowej, budowę windy, docieplenie stropów, docieplenie dachu, wymianę okien, wymianę drzwi czy wymianę istniejącego kotła na tzw. kocioł na pellet, co pozwoli dłużej utrzymać ciepło.

Powstała też instalacja składająca się z trzech paneli fotowoltaicznych. W ramach odrębnego zadania planowane jest odnowienie pomieszczeń.

Prace dobiegają końca. Marek Szewczyk z Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oszacował, że stan ich zaawansowania wynosi między 70 a 80 procent.

– Przenieśliśmy się na górę, na dole trwają prace w części zajmowanej przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Chodzi o wymianę instalacji elektrycznej czy wymianę centralnego ogrzewania – tłumaczy Szewczyk.

Z kolei Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda zapowiada, że przewidywany termin zakończenia prac to koniec października.

Prace prowadzi firma z Radzynia

Termomodernizacja pochłonie około 1,7 mln złotych, a wykonawcą jest firma Dach Styl z Radzynia Podlaskiego. Do ogłoszonego przez gminę przetargu na termomodernizację budynku urzędu stanęło w sumie aż 7 firm. Cztery oferty mieściły się w kwocie 1,9 mln złotych zarezerwowanej przez urzędników, a trzy były droższe.

Grażyna Lamczyk
wójt
- Przewidywany termin zakończenia prac to koniec października

Najmniej zaproponowało właśnie zwycięskie przedsiębiorstwo z Radzynia Podlaskiego. Najwięcej, bo około 2,1 mln złotych, zażyczyły sobie firma z podlubelskiej miejscowości Dys oraz przedsiębiorstwo z Niedrzwicy Dużej koło Lublina.

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Co mają radni z Siemienia (cz.1)

Mają niewielkie oszczędności albo nie mają ich wcale, choć Janina Grygorewicz ma przyzwoicie prosperujące gospodarstwo rolne. Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych gminy Siemień.

GR

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Barbara Byk 53 lata, kucharka w Szkole Podstawowej w Gródku Szlacheckim	dochód z gospodarstwa rolnego – **3 tys. zł** (4,8 tys. zł przychodu); SP w Gródku Szlacheckim – **9,5 tys. zł**; Clarserwis – **10,7 tys. zł**; dieta radnego i sołtysa – **3,3 tys. zł**	6 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 150 mkw. (wartość 150 tys. zł); gospodarstwo rolne o pow. 3,92 ha z budynkami gospodarczymi (wartość 50 tys. zł, współwłasność)	nie dotyczy
Paweł Cymerman 38 lat, specjalista ds. marketingu w Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Usługowo-Handlowym Rolbud	dochód z gospodarstwa rolnego – **2,5 tys. zł**; zatrudnienie Rolbud – **34,3 tys. zł**; funkcja radnego – **1,8 tys. zł**; świadczenie rzeczowe – **0,5 tys. zł**	9 tys. zł	umowa kredytowa w Santander na zakup materiałów budowlanych – 18,6 tys. zł	dom o pow. 117 mkw. (wartość 150 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 2,15 ha (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Audi A6 z 2001 r., Opel Astra 2006 r., ciągnik z 1989 r. (wszystkie pojazdy stanowią współwłasność małżeńską)
Leszek Danilkiewicz 68 lat, emeryt	emerytura – **14,6 tys. zł**; dieta radnego – **2 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy (dom i gospodarstwo rolne są własnością córki na mocy aktu notarialnego)	nie dotyczy
Bożena Dziewulska 57 lat, rencistka (z zawodu technolog żywienia)	renta chorobowa – **11,8 tys. zł**; dieta radnego – **1,7 tys. zł**; dopłaty unijne – **6,8 tys. zł**	18,7 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 100 mkw. (wartość 90 tys. zł, własność); dom o pow. 70 mkw. (wartość 110 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 4,73 ha ze stodołą o pow. 40 mkw., oborą o pow. 28 mkw. i garażem o pow. 30 mkw. (wartość 60 tys. zł, własność)	nie dotyczy
Janina Grygorewicz 37 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – **20 tys. zł** (200 tys. zł przychodu); świadczenie 500 plus – **12 tys. zł**; zasiłek – **3,8 tys. zł**; dieta radnego – **1,4 tys. zł**	nie dotyczy	140 tys. zł kredytu inwestycyjnego w Banku Spółdzielczym Parczew na zakup gruntów (do spłaty zostało 79 tys. zł); 40 tys. zł kredytu w BNP Paribas na działalność bieżącą	gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji roślinnej o pow. 14,63 ha (wartość 290 tys. zł, współwłasność małżeńska); grunty orne o pow. 4,59 ha (wartość 90 tys. zł, własność); działka leśna o pow. 20 arów (wartość 2 tys. zł, własność)	kombajn z 1982 r. (wartość 80 tys. zł, współwłasność małżeńska); ciągnik z 1985 r. (wartość 35 tys. zł, współwłasność małżeńska); ciągnik z 1988 r. (wartość 15 tys. zł, współwłasność małżeńska)

eprasa.pl 6ee102127c

O dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Dróg ubiegają się nasi samorządowcy

Lepsze drogi lokalne to lepsze życie

Trzy wnioski złożył powiat, a jeden - gmina Parczew. Chodzi o lepsze i bezpieczniejsze drogi.

Chodzi o nabór ogłoszony latem przez Lubelski Urząd Wojewódzki. Samorządy mogą pozyskać pieniądze na realizację inwestycji na 2022 rok w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Powalczą o bezpieczeństwo i komfort jazdy

Trzy wnioski złożyło Starostwo Powiatowe w Parczewie. Urzędnicy starają się o pieniądze na przebudowę: liczącego 5,4 km długości odcinka drogi powiatowej Jabłoń - Gęś; fragmentu drogi numer 1612L od skrzyżowania z drogą numer 1610L do RSP w Gródku Szlacheckim (gmina Siemień) o długości 1,4 km oraz liczącego 1,9 km długości odcinka drogi powiatowej Kostry - Czeberaki.

Starosta Janusz Hordejuk tłumaczy, że planowane inwestycje zakładają „wzrost jakości parametrów technicznych istniejącej nawierzchni".

– Łączna wartość przewidzianych do realizacji zadań wynosi około 13 mln złotych. Zakładamy poprawę geometrii jezdni oraz geometrii włączeń i skrzyżowań dróg, co wpłynie znaczącą na wzrost bezpieczeństwa uczestników ruchu. Poprawa nawierzchni zapewni większy komfort jazdy – tłumaczy Hordejuk.

Takie same wnioski starostwo złożyło do Programu Inwestycji Strategicznych (ma służyć częściowemu zrekompensowaniu samorządom mniejszych wpływów do budżetu, które będą się wiązać z planowanymi zmianami podatkowymi). Urzędnicy składając wnioski chcą zwiększyć szansę na uzyskanie dofinansowania, a tym samym – na realizację inwestycji.

Janusz Hordejuk
Starosta
- Złożyliśmy trzy wnioski. Łączna wartość przewidzianych do realizacji zadań wynosi około 13 mln zł

Droga w Pohulance

Jeden wniosek złożyła do RFRD gmina Parczew. Urzędnicy starają się o pieniądze na budowę około kilometrowego odcinka drogi gminnej w Pohulance.

– Obecnie jest to droga gruntowa, przebiegająca w kierunku przejazdu kolejowego w Laskach. Była systematycznie utwardzana przez mieszkańców w ramach funduszu sołeckiego, ale chcemy tam położyć nakładkę asfaltową – tłumaczy Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa.

Gmina zabiega o wynoszące około ponad pół miliona złotych dofinansowanie (drugie tyle wyniósłby wkład własny), choć możliwe, że uda się pozyskać jeszcze większą kwotę.

Poprawa poziomu życia

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg (dawna nazwa to Fundusz Dróg Samorządowych) został powołany jesienią 2018 roku.

„Stanowi kompleksowy instrument wsparcia zadań na drogach zarządzanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Jego celem jest przyspieszenie powstawania nowoczesnej i bezpiecznej infrastruktury drogowej na szczeblu lokalnym, stanowiącej ważny element prawidłowego funkcjonowania i rozwoju gospodarki oraz przyczyniającej się do poprawy poziomu życia obywateli" – czytamy na stronie internetowej rządu.

Utworzenie funduszu miało też na celu „poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i parametrów technicznych lokalnych dróg, a także zwiększenie atrakcyjności i dostępności terenów inwestycyjnych".

Grzegorz Rekiel

Fot.mp

Paweł Kędracki
Burmistrz

Potrzebny asfalt

- Staramy się o pieniądze na budowę około kilometrowego odcinka drogi w Pohulance. Obecnie jest tam nawierzchnia gruntowa. Przebiegająca w kierunku przejazdu kolejowego w Laskach droga była systematycznie utwardzana przez mieszkańców w ramach funduszu sołeckiego, ale chcemy tam położyć nakładkę asfaltową

Uczniowie z Jabłonia pojechali na Węgry. „Wyjazd zapamiętam na długie lata"

37 uczniów oraz 4 opiekunów z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu pojechało na Węgry. Wszystko w ramach projektu „Niesztampowa szkoła z przyjaciółmi z Europy", który był realizowany wspólnie ze szkołą średnią z Budapesztu.

Fot.ZSCKR w Jabłoniu

Młodzież z Jabłonia przygotowała wspólnie z kolegami z Węgier festiwal nauki, podczas którego wykonywane były m.in. doświadczenia fizyczne i chemiczne

Młodzież ze szkoły w Jabłoniu przygotowała wspólnie z kolegami z Węgier festiwal nauki, podczas którego wykonywane były m.in. doświadczenia fizyczne i chemiczne. Uczniowie nawiązali nowe znajomości, zwiedzali Budapeszt oraz okolice węgierskiej stolicy.

Agnieszka Piekarska, dyrektor ZSCKR w Jabłoniu oceniła, że atutem kierowanej przez nią szkoły są organizowane od kilku lat wyjazdy młodzieży na praktyki zawodowe do Grecji i Hiszpanii. To nie wszystko.

– Tym razem pojechaliśmy na Węgry, aby wspólnie ze szkołą partnerską rozwijać kompetencje uczniów. Dla wielu z nich była to wspaniała okazja do wypróbowania swoich umiejętności językowych, przełamania strachu przed wyjazdem do innego kraju, a także współpracy w grupie, tak cennej, zwłaszcza po nauce zdalnej – powiedziała pani dyrektor.

Uczniowie byli zadowoleni z wyjazdu. – Chętnie odbyłabym kolejną podróż, a ten wyjazd zapamiętam na długie lata, zwłaszcza, że to moja pierwsza podróż zagraniczna – powiedziała Klaudia, jedna z uczestniczek.

– Nie mogę się doczekać, kiedy pojadę na praktyki do Grecji. Ten wyjazd pokazał mi, jak ciekawa może być nauka wspólnie z kolegami z innego kraju – dodał z kolei Kacper, inny z uczestników wyjazdu.

- Nie mogę się doczekać, kiedy pojadę na praktyki do Grecji. Ten wyjazd pokazał mi, jak ciekawa może być nauka wspólnie z kolegami z innego kraju

Fot.ZSCKR w Jabłoniu

Uczniowie z Jabłonia nawiązali znajomości z węgierskimi kolegami i koleżankami

Arkadiusz Lotek, koordynator projektu, przypomniał, że z powodu pandemii trzeba było zmienić szkołę partnerską i termin wyjazdu.

– Zmienili się również uczniowie, do których kierowaliśmy ten projekt – zauważył.

Projekt „Niesztampowa szkoła z przyjaciółmi z Europy" wkomponowuje się w strategię Ponadnarodowej Mobilności Uczniów (programu POWER), która zakłada zagraniczne wyjazdy do krajów Unii Europejskiej. Ich celem jest nauka języków obcych, rozwijanie umiejętności uczenia się, czy nabywanie nowych kompetencji niezbędnych do rozwoju osobistego.

GR

Nasi druhowie mieli szkolenie z ratownictwa

Szkolenie odbyli członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej z powiatu parczewskiego. Dotyczyło głównie kierowania działaniami ratowniczymi.

Fot.PSP Parczew

Na zakończenie szkolenia druhowie dostali certyfikaty

Fot.KP PSP Parczew

Szkolenie ukończyło w sumie 11 osób

Zostało przeprowadzone w Komendzie Powiatowej PSP w Parczewie.

„Celem szkolenia było przygotowanie członków OSP do kierowania działaniami na poziomie interwencyjnym z umiejętnością oceny sytuacji i podejmowania decyzji w działaniach ratowniczych" – czytamy na stronie internetowej PSP. Szkolenie ukończyło 11 druhów z ośmiu jednostek z całego powiatu.

Najważniejsze zagadnienia, którymi zajmowali się druhowie to: omówienie zasad kierowania działaniami ratowniczymi; utrwalenie wiedzy z prawidłowego przeprowadzania rozpoznania, oceny sytuacji i ilości potrzebnych sił i środków, a także formułowanie rozkazów.

Rozmawiali też o organizowaniu łączności radiowej, prowadzeniu korespondencji i przekazaniu meldunków oraz o zbieraniu informacji, a także sporządzaniu dokumentacji z przebiegu działań ratowniczych.

GR

eprasa.pl 6ee102127c

Mieszkańcy bawili się na dożynkach. Wystąpił popularny zespół

Na dożynkach i festynie bawili się mieszkańcy gminy Sosnowica. Wystąpił znany zespół disco polo Zajefajni.

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Wydarzenie uświetnił też koncert orkiestry dętej

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Nie zabrakło darów ołtarza. W pierwszym rzędzie Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica

W programie była msza święta w kościele Trójcy Świętej w Sosnowicy, a także przemówienia okolicznościowe. Po części oficjalnej mieszkańcy bawili się na festynie. Gwiazdą wieczoru był znany zespół disco polo Zajefajni.

Mieszkańcy gminy Sosnowica mogli zobaczyć przedstawienie teatralne pt. „Pierzaki u hetmana", wysłuchać koncertu w wykonaniu uczestników sosnowickich warsztatów muzycznych (wystąpili zarówno dorośli, jak też dzieci), a także koncertu Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Parczewa. W programie był występ iluzjonisty, pokazy strażackie, loteria fantowa, a także przedstawienie taneczne.

Przewidziano stoisko z popularną zwłaszcza na weselach fotobudką, stanowisko gastronomiczne i stoisko z rękodziełem. Mieszkańcy mogli wypróbować swoich sił na ściance wspinaczkowej. Najmłodsi mieli do dyspozycji plac zabaw ze zjeżdżalnią oraz dmuchańce.

Chętne osoby mogły się zaszczepić przeciwko koronawirusowi jednodawkową szczepionką firmy Johnson&Johnson. Wszystko w ramach akcji „Szczepimy się z Kołem Gospodyń Wiejskich w Górkach".

Swoje stoiska promocyjne miały inne koła z gm. Sosnowica, Nadleśnictwo Parczew, KRUS, a także Środowiskowy Dom Samopomocy Zielony Zakątek.

GR

W Przewłoce powstaje boisko wielofunkcyjne. Budowa ruszyła

W koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa ziemnego będzie można grać na boisku wielofunkcyjnym w Przewłoce (gm. Parczew). Jego budowa niedawno się zaczęła, a zakończenie robót jest planowane na koniec października.

Fot.Gmina Parczew/Facebook

Prace na boisku już się zaczęły, a ich zakończenie jest planowane na koniec października. Wykonawcą jest przedsiębiorstwo Activa z Łodzi

Boisko będzie mieć wymiary 26 x 38 metrów, a także specjalną nawierzchnię poliuretanową. Będzie tam można grać w koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa ziemnego. Powstanie również trybuna z 60 miejscami siedzącymi dla widzów, a za bramkami zostaną ustawione piłkochwyty o wymiarach 24 x 6 m.

Podbudowa boiska zostanie wykonana z tzw. geowłókniny separacyjno-filtrującej. Warstwa odsączająca piasku będzie mieć grubość 15 centymetrów, warstwa konstrukcyjna z kruszywa łamanego - 10 cm, tzw. warstwa klinująca z kruszywa kamiennego - 5 cm, a warstwa elastyczna z granulatu gumowego, żwirku kwarcowego oraz lepiszcza poliuretanowego - 3,5 cm.

Na przykład część przeznaczona do koszykówki zostanie wyposażona w cztery stojaki aluminiowe o wysięgu 1,6 m, tablicę i obręcz. Na części do piłki ręcznej staną dwa komplety bramek o wymiarze 3 x 2 m. Rama zostanie pomalowana w biało-czerwone pasy.

Pięć firm w przetargu

Prace na boisku już się zaczęły, a ich zakończenie jest planowane na koniec października. Wykonawcą jest przedsiębiorstwo Activa z Łodzi. Przetarg w tej sprawie gmina Parczew ogłosiła w lipcu. Stanęło do niego pięć firm. Najmniej, bo 515 tysięcy złotych zaproponowała właśnie łódzka firma, która zwyciężyła. Pozostałe oferty były droższe. Około 550 tys. zł oczekiwała firma z woj. kujawsko-pomorskiego, 580 tys. zł – spółka z Radomia, ok. 600 tys. zł - przedsiębiorstwo ze Szczecina, a najdroższą ofertę złożyła spółka Investmil z miejscowości Czeberaki w gm. Milanów – oczekiwała niemal 660 tys. zł.

Urzędnicy nie musieli dokładać brakujących pieniędzy, bo zarezerwowali w budżecie ok. 660 tysięcy zł.

Parczew dzieciom

Budowa boiska w Przewłoce jest pierwszą częścią przedsięwzięcia realizowanego w ramach projektu „Parczew dzieciom – poprawa infrastruktury szkolnej i sportowej w Gminie Parczew".

Następne etapy to: budowa strefy sportowo rekreacyjnej wraz z zagospodarowaniem terenu przy Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie (zostanie wykonana w tym roku) oraz budowa placu zabaw przy ul. 11-go listopada w Parczewie, który powstanie w drugim kwartale 2022 r. Inwestycje dostaną 60-procentowe dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

GR

Zapraszają na Jarmark Pszczelarski. W planie jest degustacja

W Jarmarku Pszczelarskim mogą wziąć udział w niedzielę, 10 października, mieszkańcy Parczewa. Wydarzenie zostanie zorganizowane w SP nr 3. Początek o godzinie 13.

Jarmark odbędzie się po raz szósty, a jego organizatorem jest Lokalna Grupa Działania Jagiellońska Przystań. W planie są liczne atrakcje.

– W programie znalazła się m.in.: degustacja produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie, pokaz sprzętu, pokaz narzędzi i wyposażenia pszczelarskiego. Pszczelarze udostępnią wyroby ze swoich pasiek, a o część artystyczną zadbają dzieci z trzech parczewskich przedszkoli oraz z przedszkola z Milanowa. Wśród publiczności zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe – wylicza Klaudia Ilczuk z LGD Jagiellońska Przystań.

Wydarzenie zacznie się o godzinie 13 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie (szczegółowy program prezentujemy niżej). Wstęp jest wolny.

W programie znalazła się m.in. degustacja produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie, pokaz sprzętu, pokaz narzędzi i wyposażenia pszczelarskiego

Jagiellońska Przystań to stowarzyszenie powstałe w 2008 roku. Obecnie obejmuje obszar siedmiu gmin: Dębowa Kłoda, Jabłoń, Milanów, Ostrów Lubelski, Parczew, Podedwórze, Siemień. Sześć z nich leży w powiecie parczewskim, a jedna (Ostrów Lubelski) w powiecie lubartowskim.

„Nazwa nawiązuje do dwóch elementów stanowiących o specyfice obszaru: spójnej i rozległej sieci hydrograficznej obejmującej: zlewnie Piwonii, Tyśmienicy i Zielawy, jeziora i stawy oraz do tradycji historyczno-kulturowych regionu, czyli związków z dynastią Jagiellonów" – można przeczytać na stronie internetowej stowarzyszenia.

GR

Program Jarmarku Pszczelarskiego 2021:

13:00 – występ artystyczny dzieci z Samorządowego Przedszkola w Milanowie
13:15 – otwarcie jarmarku i prezentacja stoisk
14:00 – prelekcja o wykorzystaniu produktów pszczelich w diecie człowieka
14:45 – występ artystyczny dzieci z Publicznego Przedszkola nr 1 w Parczewie
15:00 – rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, wręczenie nagród
15.10 – występ kapeli podwórkowej Taka Paka
15:30 – występ artystyczny dzieci z Publicznego Przedszkola nr 2 w Parczewie
15:45 – występ zespołu Tyśmienica
16:05 – występ artystyczny dzieci z Niepublicznego Przedszkola Artystyczno–Językowego Skowronek
16:20 – rozstrzygnięcie konkursów: na najlepszy napój miodowy, na najlepszy miód pszczeli oraz na najlepiej przygotowane i zaprezentowane stoisko
16:40 – losowanie nagród wśród publiczności
17:00 – podsumowanie i zakończenie jarmarku

eprasa.pl 6ee102127c